

Dziś nieodwołalnie ostatni dzień subskrypcji pożyczki lotniczej



GAZETA GDAŃSKA

10
FEN.

Nr. 105

Sobota-Niedziela, 6-7 maja 1939

Rok XLVIII

Nie damy odepchnąć się od Bałtyku!

Eksposé min. Józefa Becka w Seimie

Niezłomne stanowisko Rządu Rzplitej entuzjastycznie przyjęte przez cały kraj

WARSZAWA. W dniu wczorajszym minister spraw zagranicznych Rzplitej, Józef Beck, wygłosił oczekiwane przez cały świat z wielkim napięciem przemówienie, stanowiące odpowiedź na znaną mowę Hitlera i propozycje niemieckie w stosunku do Polski.

PEŁNY TEKST MOWY MIN. BECKA, PODAJEMY NA STR. 3-EJ I 4-EJ.

Od wczesnych godzin rannych ruch w kuluarach Sejmu niezwykle ożywiony. Już od godz. 10.30 galerie dla publiczności zaczynają się zapelniać. Łoże dziennikarskie przepełnione przedstawicielami prasy krajowej i korespondentami prasy zagranicznej, przebywającymi stale w Warszawie, szereg wielkich dzienników europejskich i amerykańskich przysłało swych specjalnych korespondentów. W loży prasowej załadowano mikrofony radiowe, skąd specjaliści sprawozdawcy nadawają reportaże z przebiegu posiedzenia. W kuluarach roi się od fotografów i kinooperatorów. W loży dyplomatycznej widać wielu przedstawicieli korpusu dyplomatycznego, akredytowanego w Warszawie.

Około godz. 11 poczęli przybywać do gmachu Sejmu członkowie gabinetu z p. prezesem Rady Ministrów gen. Sławojem Składkowskim, wicepremierem Kwiatkowskim i min. Beckiem na czele, zajmując miejsca na ławach rządowych.

Przebieg historycznego posiedzenia

Około godz. 11-ej poczęli przebywać członkowie rządu, zajmując miejsca na ławach rządowych. Z chwilą, gdy członkowie gabinetu z panem premierem, wicepremierem i ministrem Beckiem ukazali się na sali obrad z ław poselskich zerwała się burza oklasków, która trwała dłuższą chwilę. Po paru minutach, o godz. 11.15 ukazał się na sali marszałek Sejmu, prof. Wacław Makowski i otworzył posiedzenie, udzielając głosu panu ministrowi spraw zagranicznych J. Beckowi. Gdy minister Beck ukazał się na trybunie, z ław poselskich zerwała się nowa burza oklasków. Posłowie urządzili owację sternikowi polskiej polityki zagranicznej.

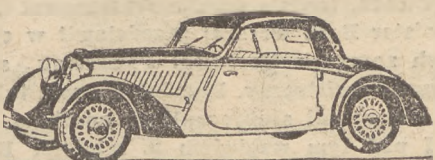
Po skończeniu przemówienia z ław poselskich podniósł się najstarszy wiekiem poseł gen. Żeligowski i podszedł do schodzącego z trybuny p. ministra Becka i serdecznie uściśnął mu dłoń. Gdy p. minister zbliżył się do ław rządowych, wstał z miejsca premier gen. Sławoj-Składkowski i uściśnął dłoń ministrowi Beckowi. Posłowie, stojąc, wznosili okrzyki na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, Prezydenta i Naczelnego Wodza.

Zywa reakcja Izby
Gen. Żeligowski gratuluje min. Beckowi

Podkreślić należy, że expose ministra Becka było wielokrotnie przerywane hucznymi oklaskami. I tak uwieńczono oklaskami słowa o umowie z Anglią. Następnie po odhyciu rokowań w Londynie bez niedomówień i wątpliwości. Tak samo odewały się oklaski po słowach, że Polska i Anglia respektują pewne podstawowe zasady w życiu międzynarodowym. Również powi-

tano hucznymi oklaskami wyrazy mówiące o tym, że układ polsko-francuski powinien stanowić jed. n z istotnych elementów struktury politycznej Europy.

Bardzo silne nateżenie miała owacja i oklaski po słowach, że nie mamy powodu nosić żaloby z powodu osłabienia lub nawet zniknięcia układu z Niemcami z roku 1934. Tak samo oklaskiwano twierdzenia, że układ ten stracił swój prawdziwy charakter oraz że interpretację tego układu w kierunku uniemożliwienia Polsce współpracy przyjacielskiej z państwami zachodnimi zawsze



DKW
Modele 1939 r.
już są na składzie

Dr. Ralf Jahnz Gdynia, ul. Świętojańska 120 tel. 35-60

sami byśmy odrzucili.

Następnie hucznie oklaskiwano słowa, że Wolne Miasto Gdańsk nie zostało wmyślone w Traktacie Wersalskim. Głośne okrzyki i brawa oraz burza oklasków towarzyszyły słowom, że Polska od Bałtyku odepchnąć się nie da.

Oklaskiwano dalej użycie słów „województwo pomorskie” zamiast słowa „korytarz”, które jest sztucznym wymysłem. Długotrwałymi oklaskami powitano słowa o „suwerenności na naszym własnym terytorium”. Tak samo oklaskiwano słowa, że szanujące się państwo nie czyni ustępstw jednostronnych. Bardzo entuzjastycznie oklaskiwano powiedzenie, że „nie mamy zwyczaju handlować cudzymi interesami”. Ironicznym śmiechem skwitowano słowa o tym, że pan minister dowiedział się po raz

pierwszy o propozycji potrójnego kondominium w Słowacji z mowy kanclerza Rzeszy, z dnia 28 kwietnia.

Huczne brawa towarzyszyły słowom, że uznanie obecnych granic polsko - niemieckich dotyczyłoby naszej bezspornej własności.

Gdy mówca zapewniał, że gdyby doszło do nowych rozmów między Polską a Rzeszą, to rząd polski będzie traktował zagad-

nienie rzeczowo licząc się z doświadczeniami ostatnich czasów, te ostatnie słowa wywołały nie tylko brawa, ale i śmiech.

Ponowne owacyjne oklaski wzniesły słowa: „My w Polsce nie znamy pojęcia pokoju za wszelką cenę”.

Gdy min. Beck skończył swą mowę, zerwał się istny huragan oklasków i okrzyków.

Po pewnej chwili marszałek Makowski oświadczył co następuje:

Oświadczenie marszałka Sejmu

Wysoka Izbo! Powszechnie oklaski jakimi Izba odpowiedziała na oświadczenia pana ministra spraw zagranicznych, stanowią dowód, że Sejm przyjmuje do wiadomości treść tego oświadczenia (huczne oklaski) i podziela zawarte w nim twierdzenia i postulaty, i ze swej strony w granicach swych konstytucyjnych uprawnień udzieli im całkowitego poparcia. (Izba ponownie wstaje).

Posel gen. Skarczyński wznosi okrzyk: Pan Prezydent Rzeczypospolitej i Naczelnny Wódz marszałek Śmigły - Rydz niech żyją. Rozlegają się ponowne długotrwałe okrzyki i oklaski.

Marszałek zarządza 15 minutową przerwę w obradach, po czym Izba przystąpiła do załatwienia porządku obrad. Jednogłośnie odesłano do komisji projekt rządowy o upoważnieniu Prezydenta Rzplitej do wydawania dekretów.

Odpowiedź polska na memorandum niemieckie — wczoraj oficjalnie doręczona w Berlinie

BERLIN. Wczoraj o godz. 18 po poł., przy ambasadzie Rzplitej w Berlinie, radca Lubomirski, udał się na Wilhelmstrasse, gdzie wręczył podsekretarzowi stanu, Weizsaeckerowi tekst odpowiedzi rządu polskiego na memorandum niemieckie, złożone w dn. 28 ub. miesiąca w Warszawie.

Tekst odpowiedzi memorandum jest prawniczym ujęciem treści wczorajszego przemówienia min. Becka w Sejmie.

Odpowiedź stwierdza m. in.:

Oczywiście rokowania, w których jedno państwo formułuje żądania, a drugie ma być zobowiązane do przyjęcia tych żądań bez zmian, nie są rokowaniami w duchu deklaracji z 1934 r., ani nie są do pogodzenia z interesami żywotnymi i godnością państwa polskiego.

na't
o nieagresji lotewsko-niemieck.

RYGA. Lotewska agencja telegraficzna donosi: Układy, wszczęte ostatnio z inicjatywy Niemiec, doprowadziły do zawarcia przez rządy lotewski i niemiecki paktu o nieagresji.

Wyrok w procesie poszłakowym

Kucharska skazana na 15 lat więzienia

Głośny proces żony adwokata Julii Kucharskiej, oskarżonej o zamordowanie brata śp. inż. Gierszewskiego zakończony został wyrokiem wskazującym.

W przepełnionej sali sąd ogłosił wyrok, mocą którego osk. Kucharska uznana została winną i skazana na 15 lat więzienia.

Adwokat Kucharski, mąż oskarżonej skazany został na półtora roku więzienia. Tak więc zakończył się proces poszłakowy.

Znane powszechnie z elegancji, solidności i niedoścignione w oszczędności paliwa



SAMOCCHODY

Renault

nadeszły

„TECHNO-SERVICE” Sp. z o. o.
Gdynia, ul. Starowiejska 13-15

Komisowa sprzedaż wozów używanych.

Benzyna, Oleje, Akcesoria, Garaże, Stacja obsługi.

Nieodpowiedzialne metody prasowe „Vorpostena“

Stocznia holenderska żąda sprostowania

Jak o tym stale informujemy, niemiecka prasa w Gdańsku usiłuje dyskredytować Polskę w opinii ludności niemieckiej, posługując się metodami jaskrawo sprzecznymi z dobrymi obyczajami. Celuje w tym przede wszystkim „Danziger Vorposten”, — którego nieskrępowanie jakimikolwiek względami ilustruje następujący przykład:

W numerze z 29 kwietnia br. „Danziger Vorposten” przedstawił znów — nie po raz pierwszy, ani ostatni — swym czytelnikom Polaków, jako ludzi nieuczciwych, samych nędzarzy i kanciarzy. Rzekomo więc podstępem wywabiała Polska zamówioną przez siebie łódź podwodną „Sep” z Rotterdamu do portu norweskiego Horten. Skąd gwałtem i bez zapłacenia zabrano łódź do Gdyni. Holendrów sterroryzować miał specjalnie nadesyłany okręt wojenny.

Bezpośrednio po ukazaniu się tej bajeczki wykpiłszy laboratorium, z którego wychodzą tak usypiające Niemców androny, a dzisiaj jeszcze dodajemy charakterystyczny list-dokument.

Stocznia holenderska w Rotterdamie, w której zbudowany został ORP „Sep”, „De Rotterdamse Droogdok Maatschappij N. V.” (Chantiers de Rotterdam) w dniu 2 ma-

ja wysłała do dyrekcji „Danziger Vorpostena” w Gdańsku list, w którym żądając sprostowania owej podanej już przez nas „Greuelmeldung”, tak dosłownie pisze:

„Zanim okręt („Sep”) opuścił Rotterdam, wiedzieliśmy już, że istnieje możliwość przejęcia go natychmiast po próbach w Horten.

Przejęcie okrętów nastąpiło w całkowitej zgodzie naszej stoczni z kierownictwem polskiej marynarki wojennej, a mianowicie

czynnikami polskie wypełniły wszystkie swe zobowiązania punktualnie w uzgodnionych terminach”.

Tyle pismo holenderskie, którego sama treść bez komentarzy kwalifikuje postępowanie dziennika niemieckiego.

Dodajmy, że do dnia dzisiejszego na łamach „Vorpostena” nie ukazało się żadne sprostowanie, i zapewne, sądząc z innych przykładów, już się — nie ukaze.

Polonia gdańska z entuzjazmem wysłuchiwała mowy min. Becka

Transmitowana przez radio mowa min. Becka zastała ludność polską w Miasta Gdańska przy głośnikach. Wszyscy, którym warunki pracy zawodowej pozwoliły, przez wall swe codzienne zajęcia, by wysłuchać słów sternika polityki zagranicznej Polski. Polonia gdańska przyjęła też mowę min. Becka z entuzjazmem, którego zewnętrznym i spontanicznym wyrazem były oklaski zrywające się wśród słuchaczy, łączących się

w nastroju jedności, spokoju i wiary z całą Polską.

Przemówienie min. Becka z wielkim zainteresowaniem słuchano również w kołach niemieckiej ludności Gdańska, która komentowała ją żywo, znajdując w jej treści potwierdzenie swych przewidywań co do zdecydowanego i nieustępliwego stanowiska Polski.

Nie będz'e sojuszu Niemiec, Włoch i Japonii

LONDYN. Z Tokio donoszą, iż japoński minister spraw zagranicznych przyjął wczoraj kolejno ambasadorów Niemiec i Italii, komunikując im, że Japonia odmawia zawarcia ogólnego sojuszu niemiecko-włosko-japońskiego, natomiast zgodziłaby się na sojusz wojskowy, dotyczący jedynie wypadku wojny z Rosją sowiecką.

W Tokio oczekują, że Rzym i Berlin tego rodzaju sojusz, wymierzony jedynie przeciwko Sowietom, odrzucą.

Prasa londyńska twierdzi, że odrzucenie przez Japonię propozycji niemiecko-włoskich jest następstwem nie zgodzenia się przez Anglię w rokowaniach z Sowietami na objęcie brytyjską gwarancją dalekowschodnich granic Rosji.

Decydujące znaczenie miała tu rozmowa

jaką ambasador brytyjski w Tokio odbył z min. Aritą. Rozmowa ta przeprowadzona była w najzupełniejszej tajemnicy. Obaj mężowie stanu spotkali się w jednej z zacisznych restauracji tokijskich.

Wydalenie dziennikarki angielskiej z Berlina

BERLIN. Sekretarka oddziału berlińskiego „Daily Telegraph” miss Barbara Henman otrzymała od władz politycznych nakaz opuszczenia Niemiec w ciągu 14 dni. Zarządzenie władz nie zostało umotywowane.

Miss Henman jest pierwszą kobietą wśród osób podlegających wydaleniu.

Król Anglii otrzymuje najwyższe orderu portu alskie

LONDYN. Król Jerzy VI przyjął na uroczystej audjencji ambasadora portugalskiego Monteiro. Ambasador wręczył królowi w imieniu prezydenta republiki portugalskiej odznaki najwyższego stopnia 3 najważniejszych orderów portugalskich: Chrystusa, Awiza i św. Jakuba.



Wydalenie urzędnika konsularnego Włoch z Tulu

Urzędnik konsulatu włoskiego w Tulonie (we Francji) Vatterini otrzymał w czwartek nakaz opuszczenia granic Francji. „Matin” donosi, że sekretarka konsula włoskiego w Tulonie Filippi, została już wydalona. Zarządzenia te są wynikiem prowadzonego przez dłuższy czas śledztwa.

SKÓRA ŁAKNIE
KREMÓW CÉDIB



Oto jest odpowiedź Rzeczypospolitej

Akurat tydzień temu, w piątek w gmachu opery Knolla przemawiał kanclerz Hitler, — wczoraj, w piątek przemawiał w Sejmie sternik naszej polityki zagranicznej minister Beck.

Mamy więc dwa piątkowe przemówienia. Poza tym mowy są wybitnie odmienne tak, co do tonu, argumentacji, sposobu podejścia do tematu.

Gdy kanclerz Hitler mówił głosem podenerwowanym, gdy w głosie jego przewijał się ton najwyższej irytacji i niepomaganego wykrzykników, ironii i złośliwości, gdy mowa tamta była oparta na karkołomnej dyalektyce, — mowa pana ministra Becka miała w sobie spokój i słuszną sprawę, powagę dziejowej chwili.

Każde słowo było odmierzone, odważne, nabrzmiałe męską stanowczością i żołnierską decyzją.

Mimo, iż p. minister Beck wygłosił przemówienie równym, spokojnym głosem, wolnym od łatwego efektarstwa, reakcja słuchaczy była spontaniczna i... inteligentna.

Oklaskiwano mowę w tych miejscach, w których to wpływało z istoty treści, a nie z nakazu reżyserskiego. Cała Polska skłoniła się przy głośnikach, podtrzymując żywiołowo oklaskami tę przepiękną w wyrazie mowę.

Mówiąc krótko, nie było „klaki”.

Aranżowanie akompaniamentu nie jest zwyżaniem naszego życia politycznego. Wszystko, co w Polsce się dzieje ma wyraz szczerzego żywiołu.

RDZEN POLSKOŚCI

Cl wszyscy, którzy liczyli na sensacyjne akcenty przemówienia p. ministra Becka, srodze się zawiedli. I dobrze! W chorą at-

mosferę, jaka się wytworzyła w Europie, naładowanej elektrycznością, rozważny mąż stanu wniósł czynnik spokoju, opamiętania, pewności i niezłomnej woli.

I pan minister Beck był opanowany i zapięty do ostatniego guzika swego ciemnego ubrania wizytowego. To też tym silniej brzmiał akcent końcowy, gdy jeden ledy raz, wzmacniając timbr głosu, mówca położył nacisk na słowo „pokój, ale nie za każdą cenę”, gdy następnie z naciskiem podkreślił, co oznacza w ustach Polaka słowo: „honor”.

Pod względem merytorycznym mowa odzwierciedlała wszystko to, co Naród czuje. Wszystko to, o czym myśli. A więc, że odepchnięcie nas od Bałtyku byłoby nie tylko podważeniem fundamentów naszej mocarstwowości, lecz samym ciosem w podstawy naszej niezawisłości politycznej.

W sprawie Gdańska, czy autostrady przez Pomorze nie może być dyskusji na takiej płaszczyźnie, jak to sobie strona przeciwna życzy lub wyobraża, termin „korytarz” trzeba wybić sobie z głowy, bo to nie korytarz, nawet nie „prześcieżka życiowa”, bo to rdzeń polskości, bo to kręgosłup naszego istnienia.

SUKCES MIN. BECKA

Z punktu widzenia sensacji politycznej, mowa p. ministra Becka była potwierdzeniem tego stanowiska, gdy w pamiętnych dniach marcowych Polska przez usta swego sternika polityki zagranicznej na różne „sugestie” odpowiadała: ani guzika.

I od tej podstawy nie odstąpił. P. minister Beck potwierdził tylko głośno to, o czym się mówiło w ciszach gabinetów.

Ktokolwiek ludzi się, że Polska pójdzie

na ustępstwa w naszych najżywniejszych sprawach, ten się gorzko rozczarował. Pan minister Beck wczoraj przedstawił w ogólnych zarysach Narodowi Polskiemu swój program polityczny. Przedstawił swą taktykę i otrzymał stuprocentową aprobatę.

I pod tym względem p. minister Beck podbił całą opinię kraju. Sukces to nielada skoro się zważy, jak jeszcze niedawno różne „mędrki” i „politykery” przy kawiarzanych stolikach skłonili byli wytyczać drogi naszej polityce zagranicznej.

NIE BĘDZIEMY NOSIĆ ŻAŁOBY

Oceniając mowę p. min. Becka z punktu widzenia skutków politycznych, nie jesteśmy pojęciem na drogę awanturnictwa politycznego.

Mówca podkreślił z naciskiem, że Polska ceniąc pokój, nie zamyka drzwi do rozmów, ale rozmowy te muszą być oparte na innych zasadach niż dotychczasowe, muszą być naprawdę owiane duchem pokojowym. że wszelkie p'isane umowy, jeśli miały normować współżycie narodów, nie mogą być świątkiem papieru, makulaturą do wyrzucenia, lecz aktem, poczętym w duchu sprawiedliwości i pokoju.

I jeśli od tej zasady polityka partnera odbiega, to po zerwaniu takich układów „nie mamy powodu nosić żaloby”.

To był piękny ironiczny akcent w piątkowej mowie p. ministra Becka. Akcent wykwintny, pełen umiaru i dyplomatycznej dystynkcji.

P. minister Beck ma swój, właściwy polski styl mowy.

Wyraziła ona wszystko; zarówno wrogość, jak i przyjaźniom mówiła, że jesteśmy silni, zważy, gotowi.

(— ski)

CZEKOLADA

Jasna
mleczna

E. WEDEL

Zbędne pytanie

Fałszywe informacje ministra Goebbelsa

Naczelny i oficjalny organ partii narodowo socjalistycznej w Rzeszy „Voelkischer Beobachter” wydał ostatnio jakby numer „polski”, wypełniony oczywiście ostrymi atakami na Polskę. W numerze tym ukazał się artykuł ministra propagandy Rzeszy Goebbelsa pt. „Quo vadis Polonia” („Gdzie idziesz Polsko?”).

Min. Goebbels niechcąc, jak twierdzi, dolewać oliwy do ognia napiętej sytuacji międzynarodowej, informuje opinię niemiecką o stanie faktycznym obecnego stosunku polsko-niemieckiego, w szczególności o niemieckich propozycjach, które nazywa „wspólnymi myślami”. Informuje jednak — stwierdźmy wyraźnie — fałszywie.

Minister niemiecki ustala więc fałszywą kolejność faktów, najpierw deklaracji angielskiej, a po tym — odrzucenia przez Polskę żądań niemieckich. Dowodząc, że Polska przyjąłaby (?) żądania Niemiec, gdyby nie wzmieszanie się Anglii, min. Goebbels w o-c-z-e-k-i-w-a-n-i-u mowy min. Becka, składa na Polskę odpowiedzialność. Cały świat — pisze min. Goebbels — patrzy ku Warszawie, rzucając trwożliwe pytanie: „Dokąd idziesz, Polsko?”.

Na pytanie to, jak wiemy, Polska już dawno odpowiedziała i dziwne, że sąsiedzi nasi tyle lat ludzili się i jeszcze się ludzą co do drogi Polski, której wieczną prawdą jest — wolność, niepodległość i honor, prawdą strzeżoną przez miecz.

Przy migrenie i pobudliwości nerwowej na skutek zaburzeń trawiennych żołądka lub jelit, wystarcza częstokroć niewielka ilość naturalnej wody gorzkiej **Franciszka Józefa** do szybkiego usunięcia tych dolegliwości. Zapytajcie Waszego lekarza. 11674

Cierpliwość polska się skończyła

Organ partii narod. socjalistycznej w Gdańsku „Danziger Vorposten” zamieszcza fotografię mapy polskiej, na której zaznaczone są ziemie zamieszkałe przez Polaków, ziemie z których nigdy nie zrezygnowaliśmy. Oburzającemu się na „bezczelność polską” pismu niemieckiemu radzimy zająć we własne łamy i do bratniej literatury Ostlandowej, która już od lat, nie respektując porozumienia polsko-niemieckiego „rewindykowała” na parterze ziemie i miasta rdzennie polskie, jak Kraków, Warszawę czy nawet... Lwów.

Cierpliwość polska już się skończyła!

Dekoracja zasłużonych obywateli pomorskich przez P. Wojewodę Pomorskiego min. Wł. Raczkiwicz

W tegorocznym obchodzie Święta Narodowego 3 maja w Toruniu szczególnie podniosły charakter miał przebieg uroczystości wręczenia przez Pana Wojewodę odznaczeń nadanych obywatelom z Pomorza.

Do zebranych w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego przemówił Pan Wojewoda Pomorski min. Wł. Raczkiwicz podnosząc w szczególności znaczenie zasadniczych postanowień Konstytucji 3 Maja to jest w zakresie organizacji państwa, sił zbrojnych i skarbu tak na tle wieku 18-go jak i w obecnych warunkach geograficznych i politycznych Rzeczypospolitej. Inscenizacja orderu Polonia Restituta wręczył Pan Wojewoda siedmiu osobom, poza tym otrzymało 188 osób Krzyże Zasługi, medale „Za Długoletnią Służbę” otrzymało 7 urzędników.

W imieniu dekorowanych przemówił ks. prepozyt Bartkowski z Pelplina.

marwet *ŁADOWA* jest karwa

z przuprową **Karo Franek**

w kostkach.

Kres niemieckich marzeń o zaborze Gdańska i autostradzie przez Pomorze

Historyczna mowa min. Józefa Becka

Wysoka Izbo!

Korzystam z zebrania parlamentu, ażeby uzupełnić pewne luki w mojej pracy, jakie miały miejsce w ostatnich miesiącach. Bieg wydarzeń międzynarodowych uzasadniałby może więcej wypowiedzi ministra Spraw Zagranicznych, niż moje jedyne exposé w komisji Spraw Zagranicznych Senatu.

Z drugiej strony ten właśnie szybki bieg wydarzeń skłaniał mnie do odroczenia deklaracji publicznej do czasu, w którym główne zagadnienia naszej polityki przyjmą bardziej dojrzałą formę.

Konsekwencje, wynikające z osłabienia zbiorowych instytut. międzynarodowych i z głębokiej rewizji metod pracy między państwami, które zresztą niejednokrotnie w izbach sygnalizowałem, spowodowały otwarcie całego szeregu nowych problemów w różnych częściach świata. Proces ten i jego skutki dotarły w szeregu ostatnich miesięcy aż do granic Rzeczypospolitej.

To, co najgłośniejsze o tych zjawiskach można powiedzieć, streszczam w określeniu, że stosunki między poszczególnymi państwami nabrały bardziej indywidualnego charakteru, więcej własnego oblicza. Osłabione zostały normy ogólne. Po prostu rozmawia się coraz to bardziej bezpośrednio od państwa do państwa.

NASZA UMOWA Z ANGLIĄ

Jeśli o nas chodzi — zaszły wydarzenia bardzo poważne. Z jednymi państwami kontakt nasz stał się głębszy i łatwiejszy, w innych wypadkach powstały poważne trudności. Biorąc rzeczy chronologicznie, mam tu na myśli w pierwszej linii naszą umowę ze Zjednoczonym Królestwem, z Anglią. Po kilkakrotnych kontaktach w drodze dyplomatycznej, które miały na celu określenie zakresu i celu naszych przyszłych stosunków doszliśmy przy okazji mej wizyty w

Londynie do bezpośredniej umowy, opartej o zasadę wzajemnej pomocy, w razie zagrożenia bezpośredniego lub pośredniego niezależności jednego z naszych państw. Formuła umowy znana jest panom z deklaracji premiera Neville Chamberlaina z dn. 6 kwietnia, deklaracji, której tekst został uzgodniony i winien być uważany za układ, zawarty między dwoma rządami. Uważam za swój obowiązek dodać tu, że sposób i forma wyczerpujących rozmów przeprowadzonych w Londynie, dodają umowie wartości szczególnej.

Bez nieudomówień i wątpliwości

Pragnąłbym, ażeby polska opinia publiczna wiedziała, że spotkałem ze strony angielskich mężów stanu nie tylko głębokie zrozumienie ogólnych zagadnień polityki europejskiej, ale taki stosunek do naszego państwa, który pozwolił mi z całą otwartością i zaufaniem przedyskutować wszystkie istotne zagadnienia bez nieudomówień i wątpliwości.

Szybkie ustalenie zasady współpracy angielsko-polskiej możliwe było przede wszystkim dlatego, że wyjaśniliśmy sobie wyraźnie, iż intencje obu rządów są zgodne z podstawowymi zagadnieniami europejskimi:

Napewno ani Anglia, ani Polska nie żywią zamiarów agresywnych w stosunku do nikogo, lecz również stanowczo stoją na gruncie respektu pewnych podstawowych zasad postępowania w życiu międzynarodowym.

Równoległe deklaracje kierowników polityki francuskiej stwierdzają, że jesteśmy zgodni między Paryżem i Warszawą co do tego, że skuteczność działania naszego obronnego układu nie tylko nie może być osłabiona przez zmianę koniunktury międzynarodowej, lecz przeciwnie — że układ ten powinien stanowić

jeden z najsilniejszych czynników

PAPIEROSY



Już są w sprzedaży

Papierosy Dames-filtr są zaopatrzone w filtr z ligniny, który łagodząc dym podnosi znacząco smak i aromat tych papierosów

ków w strukturze politycznej Europy.

Porozumienie polsko-angielskie przyjął pan kanclerz Rzeszy Niemiec za pretekst do jednostronnego uznania za nieistniejący układu, który

ry pan kanclerz Rzeszy zawarł z nami w r. 1934.

Zanim przejdę do dzisiejszego stadium tej sprawy, pozwolę mi Pano- wie na krótki rys historyczny.

Nie mamy powodu nosić żałoby po pakcie z Rzeszą

Fakt, że miałem zaszczyt brać czynny udział w zawarciu i wykonywaniu tego układu, nakłada na mnie

obowiązek jego analizy. W 1934 r. układ z 1934 r. był wydarzeniem wielkiej miary. Była to próba dania jakiegoś lepszego biegu historii między dwoma wielkimi narodami, próba wyjścia z niezdrowej atmosfery codziennych zgrzytów i szerszych wzajemnych zamierzeń, w kierunku wznieśienia się ponad narosłe od wieków animozje, w kierunku stworzenia głębokich podstaw wzajemnego poszanowania. Próba sprzeciwienia się temu, co jest zawsze najpiękniejszą możliwością działalności politycznej.

Polityka polska w najbardziej krytycznych momentach ostatnich czasów wykazała respekt dla tej zasady.

Pod tym kątem widzenia, zrywanie układu nie jest rzeczą mało znaczącą.

Natomiast każdy układ jest tyle wart, ile są jego konsekwencje, które z niego wynikają. I jeśli polityka i postępowanie partnera od zasady układu odbiega, to po jego osłabieniu czy zniknięciu, nie mamy powodu nosić żałoby.

Układ polsko-niemiecki z 1934 roku był układem o wzajemnym szacunku i dobrym sąsiedztwie, i jako taki wniósł pozytywną wartość do życia naszego państwa, do życia Niemiec i do życia całej Europy. Z chwili jednak, kiedy ujawniły się tendencje, ażeby interpretować go bądź to jako ograniczenie swobody naszej polityki, bądź to jako motyw do żądania od nas jednostronnych, a nie zgodnych z naszymi żywymi interesami koncesji, — stracił swój prawdziwy charakter.

Przejdźmy teraz do sytuacji aktualnej! Rzesza Niemiecka sam fakt

(Ciąg dalszy na stronie 4)

Czy Włosi pójdą na pasku Berlina?

Dyplomacja niemiecka poniosła klęskę. Mimo ciągłego zapewniania o pokojowych celach Niemiec, III. Rzesza jest na mapie

świata coraz bardziej osamotniona. Bowiem oficjalnym deklaracjom przeczą fakty, a choć przywiązanie do pokoju wszystkich narodów Europejskich jest niewątpliwie, żaden wolny naród nie chce pokoju za cenę zrezygnowania z godności i wolności własnej.

Wielkie plany ekspansji na południowym wschodzie Europy, marzenia o opanowaniu półwyspu Bałkańskiego i drodze dalszej ku szybom naftowym Iranu, wszystko to zostało zahamowane. Wszystkie, jakie Niemcy już uzyskały w ciągu ostatnich kilku lat, jedna po drugiej otrzasały się z psychozy, wywołanej rosnącą potęgą Niemiec.

Rumunia, której podbój wydawał się Niemcom — po głośnym układzie handlowym — faktem dokonany, ani myśli o zrezygnowaniu ze swych dotychczasowych przyjaźni. Świadczy o tym zarówno wynik pobytu w Bukareszcie delegacji brytyjskiej, jak i podróż ministra Gafencu po Europie. Jugosławia, na której ustepliwość Niemcy liczyli bardzo silnie, nie zgodziła się na żadne ustępstwa terytorialne na rzecz protegowanych przez Niemców Węgrów i zreorganizowała swą politykę wewnętrzną, dopuszczając do głosu Chorwatów i unikając w ten sposób tak niebezpiecznego wewnętrzniego rozbiicia.

W punkcie dla rejonów południo-

wo-wschodnich najważniejszym, to jest w stolicy Turcji — Ankarze, spotykają się ponownie przedstawiciele Sowietów Potiemkin, ambasador Niemiec von Papen i generał francuski Weygand. Śmiało można jednak powiedzieć, że ambasador niemiecki mógł sobie tym razem oszczędzić trudów podróży.

W tej sytuacji coraz większą wagę musi Rzesza poświęcić swemu partnerowi — Włochom, by i tu nie spotkać się w decydującej chwili z rozczarowaniem. Darmo bowiem można by szukać we Włoszech zapala dla idei hegemonii niemieckiej. Pomijając wszelkie względy polityczne, prosty rzut oka na mapę wystarczy, by przekonać o nadzwyczaj trudnej sytuacji, w jakiej znalazłby się Włochy w razie wojny europejskiej. Druzgocąca przewaga morska Wielkiej Brytanii i Francji zagroziłaby nie tylko światu uzyskaniem posiadłościom zamorskim Imperium Włoskiego, ale samej ziemi włoskiej.

To też Rzesza Niemiecka nie zaniedbuje niczego, by zacieśnić jeszcze więzy łączące Rzym z Berlinem i postawić go w tej samej sytuacji, w jakiej znalazła się Turcja w 1914 roku. Chodzi mianowicie o tak bliską współpracę obu sztabów, by w razie wybuchu konfliktu koła wojskowe

włoskie zostały automatycznie wciągnięte w zawieruchę wojenną.

Te właśnie względy na celu obecna podróż na teren libijski, który swą dzikością i brakiem wody uniemożliwia nawet dłuższą koncentrację wojskową zdale od baz żywności i zaopatrzenia, jak i obecność floty francusko-angielskiej na wodach śródziemnomorskich.

Dla Niemiec nie to jest jednak rzeczą decydującą, lecz możliwość uzyskania swobody akcji na terytorium europejskim. Dla tego celu warto niejednemu zrobić. To też przez przebieg Breneru — jeśli wierzyć najrozmaitszym doniesieniom — płyna na południową stronę coraz to nowe zastępy specjalistów niemieckich, tą samą drogą, którą przeszły ogromne zapasy broni i amunicji, znalezione niedawno w Czechach. Czy jednak Italia zgodzi się w decydującej chwili odegrać niewdzięczną rolę, jaką wzięła na siebie Turcja w wielkiej wojnie, przyszłość dopiero pokaże.

Historyczna mowa min. J. Becka

(Dalszy ciąg ze strony 3-ciej)

porozumienia polsko - angielskiego przyjęła za motyw zerwania układu z 1934 r. Ze strony niemieckiej podnoszono takie czy inne obiekcje natury jurystycznej. Jurystów pozwoli sobie odesłać do tekstu naszej odpowiedzi na memorandum niemieckie, które dziś jeszcze będzie rządowi niemieckiemu doręczona. Nie chciałbym również zatrzymywać Panów dłużej nad dyplomatycznymi formami tego wydarzenia, ale pewna dziedzina ma tu swój specyficzny wyraz. Rząd Rzeszy, jak to wynika z tekstu memorandum niemieckiego, powziął swą decyzję na podstawie informacji prasowych, nie badając opinii ani rządu angielskiego, ani rządu polskiego co do charakteru zawartego porozumienia. Trudne to nie było, gdyż bezpośrednio po powrocie z Londynu oka-

załem gotowość przyjęcia ambasadora Rzeszy,

który do dnia dzisiejszego z tej sposobności nie skorzystał.

Dlaczego ta okoliczność jest ważna? Dla najprościej rozumującego człowieka jest jasne, że nie charakter, cel i ramy układu polsko-angielskiego decydowały, tylko sam fakt, że taki układ został zawarty. A to znów jest ważne dla oceny intencji polityki Rzeszy, bo jeśli wbrew poprzednim oświadczeniom rząd Rzeszy interpretował deklarację o nieagresji, zawartą między Polską a Niemcami w 1934 r.,

jako chęć izolacji Polski i uniemożliwienia naszemu państwu normalnej, przyjaznej współpracy z państwami zachodnimi, —

to interpretację taką odrzucilibyśmy zawsze sami.

O co właściwie chodzi?

Wysoka Izbo! Ażeby sytuację należycie ocenić, trzeba sobie przede wszystkim postawić pytanie, o co właściwie chodzi. Bez tego pytania i naszej na nie odpowiedzi nie możemy właściwie ocenić istoty oświadczeń niemieckich w stosunku do spraw Polskę obchodzących. O naszym stosunku do Zachodu mówiłem już uprzednio. Pozostaje zagadnienie propozycji niemieckiej co do przyszłości Wolnego Miasta Gdańska, komunikacji Rzeszy z Prusami

Wschodnimi przez nasze Województwo Pomorskie i dodatkowych tematów, poruszonych jako sprawy interesujące wspólnie Polskę i Niemcy.

Zbadajmy tedy te zagadnienia po kolei.

Gdańsk jako wolne miasto istnieje od wieków

Jeśli chodzi o Gdańsk, to najpierw kilka uwag ogólnych.

Próba odepchnięcia Polski od Bałtyku

Nie będę przedłużał mego przemówienia cytowaniem przykładów. Są one dostatecznie znane wszystkim, co się tą sprawą w jakikolwiek sposób zajmowali. Ale z chwilą, kiedy po tylokrrotnych wypowiedzeniach się niemieckich mężów stanu, którzy respektowali nasze stanowisko i wyrażali opinię, że „to prowincjonalne miasto nie będzie przedmiotem sporu między Polską a Niemcami” — słyszę żądanie aneksji Gdańska do Rzeszy, z chwilą, kiedy na naszą propozycję, złożoną dnia 26 marca

wspólnego gwarantowania istnienia i praw wolnego miasta nie otrzymuję odpowiedzi, a natomiast dowiaduję się następnie, że została ona uznana za odrzucenie rokowań — to muszę sobie postawić pytanie, o co właściwie chodzi?

Czy o swobodę ludności niemieckiej Gdańska, która nie jest zagrożona, czy o sprawy prestiżowe, — czy też o odepchnięcie Polski od Bałtyku, od którego Polska odepchnąć się nie da.

Słowo „korytarz” jest sztucznym wymysłem

Te same rozważania odnoszą się do komunikacji przez nasze Województwo Pomorskie. Nalegam na to słowo „Województwo Pomorskie”. Słowo „korytarz” jest sztucznym wymysłem, chodzi tu bowiem o wieczną polską ziemię, mającą znikomy procent osadników niemieckich.

Daliśmy Rzeszy Niemieckiej wszelkie ułatwienia w komunikacji kolejowej, pozwoliliśmy obywatelom tego państwa przejeżdżać bez trudności celnych czy paszportowych z Rzeszy do Prus Wschodnich. Zaproponowaliśmy rozważenie analogicznych ułatwień w komunikacji samochodowej.

I tu znowu zjawia się pytanie, o co właściwie chodzi?

Nie mamy żadnego interesu szkodzić obywatelom Rzeszy w komuni-

kacji z ich wschodnią prowincją. Nie mamy natomiast żadnego powodu umniejszać naszej suwerenności na naszym własnym terytorium.

W pierwszej i w drugiej sprawie, to jest w sprawie przyszłości Gdańska i komunikacji przez Pomorze, chodzi ciągle o koncesje jednostronne, których rząd Rzeszy wydaje się od nas domagać.

Szanujące się państwo nie czyni koncesji jednostronnych.

Gdzież jest zatem ta wzajemność?

W propozycjach niemieckich wygląda to dość mgliście. Pan kanclerz Rzeszy w swej mowie wspominał o potrójnym condominium w Słowacji. Zmuszony jestem stwierdzić, że tę propozycję usłyszałem po raz pierwszy w mowie pana kanclerza z dnia 28 kwietnia.

Nie handlujemy narodami

W niektórych poprzednich rozmowach czynione były tylko aluzje, że w razie dojścia do ogólnego układu, sprawa Słowacji mogłaby być omówiona. Nie szukaliśmy pogłębienia tego rodzaju rozmów, ponieważ nie mamy zwyczaju handlować cudzymi interesami.

Podobnie propozycja przedłużenia paktu nieagresji na 25 lat nie była nam w ostatnich rozmowach w żadnej konkretnej formie przedstawiona. Tu także były nieoficjalne aluzje, pochodzące zresztą od wybitnych przedstawicieli rządu Rzeszy. Ale, proszę panów, w takich rozmowach bywały także różne inne aluzje, sięgające dużo dalej i szerzej, niż omawiane tematy. Rezerwuję sobie pra-

wo, w razie potrzeby, powrócenia do tego tematu.

CHCĄ NAM DAĆ PREZENT Z NASZEJ WŁASNOŚCI.

W mowie swej pan kanclerz Rzeszy jako koncesję ze swej strony proponuje uznanie i przyjęcie definitywne istniejącej między Polską a Niemcami granicy. Muszę stwierdzić, że chodziłoby tu o uznanie naszej de jure i de facto bezspornej własności. Więc co zatem idzie ta propozycja również nie może zmienić mojej tezy, że dezyderaty niemieckie w sprawie Gdańska i autostrady pozostają żądaniem jednostronnymi.

Wolne miasto Gdańsk nie zostało wymyślone w Traktacie Wersalskim. Jest zjawiskiem, istniejącym od wielu wieków i jako wynik, właściwie biorąc, jeśli się czynnik emocjonalny odrzuci, pozytywnego skrzyżowania spraw polskich i niemieckich. Niemieccy kupcy w Gdańsku zapewnili rozwój i dobrobyt tego miasta dzięki handlowi zamorskiemu Polski. Nie tylko rozwój, ale i racja bytu tego miasta wynikały z tego, że leży ono u ujścia jedynej wielkiej naszej rzeki, co w przeszłości decydowało, a na głównym szlaku wodnym i kolejowym, łączącym nas dziś z Bałtykiem. To jest prawda, której żadne nowe formuły zatrzeć nie zdołają.

Ludność gdańska jest dziś w swej dominującej większości niemiecka, jej egzystencja i dobrobyt zależą natomiast od potencjału ekonomicznego Polski.

Jakież z tego wyciągnęliśmy konsekwencje? Staliśmy i stoimy zdecydowanie na platformie praw i interesów naszego morskiego handlu i naszej morskiej polityki w Gdańsku. Szukając rozwiązań rozsądnych i pojednawczych, nie usiłowaliśmy świadomie wywierać żadnego nacisku na swobodny rozwój narodowy, ideowy i kulturalny niemieckiej większości w Wolnym Mieście.

W świetle tych wyjaśnień Wysoka Izba oczekuje ode mnie, i słusznie, odpowiedzi na ostatni passus niemieckiego memorandum, które mówi: „gdyby rząd polski przywiązywał do tego wagę, by doszło do nowego umownego uregulowania stosunków polsko-niemieckich, to rząd niemiecki jest do tego gotów”. Wydaje mi się, że merytorycznie określiłem już nasze stanowisko.

Dwa warunki

Dla porządku zrobię resumé.

Motywy dla zawarcia takiego układu byłoby słowo „pokój”, które pan kanclerz Rzeszy z naciskiem w swym przemówieniu wymieniał.

Pokój jest napewno celem ciężkiej i wytężonej pracy dyplomacji polskiej. Po to, aby to słowo miało realną wartość, potrzebne są dwa warunki:

- 1) POKOJOWE INTENCJE,
- 2) POKOJOWE METODY POSTĘPOWANIA.

Jeśli tymi dwoma warunkami rząd Rzeszy istotnie się kieruje w stosunku do naszego kraju, wszelkie rozmowy, respektujące oczywiście wymienione przeze mnie poprzednio zasady, są możliwe.

Gdyby do takich rozmów doszło — to rząd polski swoim zwyczajem traktować będzie zagadnienie rzeczowo, licząc się

Z DOŚWIADCZENIAMI OSTATNICH CZASÓW,

lecz nie odmawiając swej najlepszej woli.

Pokój jest rzeczą cenną i pożądaną. Nasza generacja, skrwawiona w wojnach, napewno na okres pokoju zasługuje. Ale pokój, jak prawie wszystkie sprawy tego świata, ma swoją cenę wysoką, ale wymierną. My w Polsce nie znamy pojęcia pokoju za wszelką cenę. Jest jedna tylko rzecz w życiu ludzi, narodów i państw, która jest bezcenna:

TA RZECZĄ JEST HONOR.
Burzliwe oklaski!

PRZEGŁĄD PRASY

Nafta... nafta

(a) W artykule p. t. „Nafta zadecyduje o wyniku wojny” — „Głos Narodu” pisze, że sprawa motoryzacji nie jest zagadnieniem tak prostym, jakby się na pozór wydawało. Bez nafty wszystko to będzie bezużyteczny demobil.

„Sytuacja Francji i Anglii jest w stosunku do sytuacji Niemiec i Włoch bez porównania pomyślniejsza. Przede wszystkim Francja i Anglia mają zagwarantowany wpływ na naftę Iraku i Iranu. Kluczowe jednak stanowiska zajmują w produkcji nafty Rosja Sowiecka i Rumunia. Zabezpieczenie sobie przez Francję i Anglię tych źródeł nafty da im zdecydowaną przewagę nad Niemcami i Włochami.

Nie można pominąć Polski. W roku 1937 wyprodukowaliśmy przeszło 500 tys. ton ropy naftowej, z tego przeszło 120 tys. ton wywieźliśmy za granicę. Na wypadek wojny, przy obecnym stanie produkcji nie byłibyśmy samowystarczalni. Dlatego podniesienie produkcji staje się kwestią palącą. A możliwości zwiększenia tej produkcji są dość poważne.”

Rozmieszczenie armii niemieckiej

Tygodnik „Zespół” podaje następujące dane, dotyczące rozmieszczenia wojsk niemieckich.

„Dyzlokacja sił niemieckich wyglądała dwa tygodnie temu następująco:
450 000 na linii Zygryda (granica francuska),
350 000 na granicy holenderskiej,
200 000 na południowo - zachodniej granicy Polski,
100 000 we Włoszech,
72 000 na północnej i zachodniej granicy Polski,
38 000 desant do Kłajpedy,
38 000 w Libii”.

Oczywiście są to rozważania dowolne, za których ścisłość trudno ręczyć, bądź co bądź te cyfry mogą być do pewnego stopnia orientacyjne.

O czym się mówi:

Nasze najwyższe władze wciąż otrzymują listy od obywateli, którzy deklarują gotowość przelania krwi za Ojczyznę, gdy wybije godzina potrzeby.

Bardzo znamienne są słowa ludzi szarych, prostych, w których biją szczere i odważne serca polskie. Oto jeden z charakterystycznych i typowych dla męskiej duszy polskiej słowa, skierowane przez robotnika z Chrzanowa do P. Prezydenta Rzplitej:

„Prośba Polaka:
Żadnych ustępstw Hitlerowi, ani „piędzi ziemi”. Za Tobą stoimy my. Niech tylko skłonie Marszałek Śmigły-Rydz, zobaczy, jakie ma wojsko.

Nas Polaków znają jako waleczny naród, lecz dzisiaj, teraz, gdyby mnie wezwano; byłbym już nie jak żołnierz, lecz jak furia, dzika nienawiścią gnany, nienawiścią, która niestety Hitler mimowoli swoim postępowaniem musiał wytworzyć w każdym Polaku”.

W województwie wołyńskim, w okolicach Łucka i Równego gęsto są rozsiane osady i wsie kolonistów niemieckich oraz czeskich.

Koloniści Niemcy pod wpływem agitacji hitlerowskiej zaczęli wśród Czechów uprawiać kontragitację przeciwko naszej Pożyczce.

Na tym tle w jednej z wiosek w powiecie łuckim doszło pomiędzy Czechami a Niemcami do bijatyki. Czesi, którzy ustosunkowali się należycie do Pożyczki, przepędzili agitatorów niemieckich. Kilku Niemców kuruje się w domu, jednego zaś z nich przewieziono do szpitala.

Na Śląsku właściciele kiosków gazetych postanowili bojkotować wszystkie gazety hitlerowskie, wychodzące w Niemczech, jak też i na terenie Polski.

Prasa śląska zapowiada, że będzie publikowała nazwiska tych, którzy nie zastosują się do bojkotu.

Na bieżni, boisku i ringu
patrz strona 16-ta

GDAŃSK

Dziś sobota
Jana Ap. i Ewy 6 maja

Jutro niedziela
Domicela 7 maja

NABOŻENSTWA POLSKIE
w niedzielę, 7 bm.

W kościele Chrystusa Króla w Gdańsku:
O godz. 7,30 i 8,30 Msza św., o godz. 10 suma z kazaniem, o godz. 15,30 nabożeństwo majowe.

W bazylice św. Mikołaja w Gdańsku. O godz. 11,30 Msza św. i kazanie.

W kościele św. Stanisława we Wrzeszczu:
O godz. 8 Msza św., o godz. 10 suma z kazaniem, o godz. 15,30 nabożeństwo majowe.

W kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej w Nowym Porcie: O godz. 8 Msza św., o godz. 10 suma z kazaniem, o godz. 15 nabożeństwo majowe.

W katedrze w Oliwie: Po sumie o godz. 10 polskie kazanie.

W kościele parafialnym w Sopotach: O godz. 11,30 Msza św. i kazanie.

DYŻUR LEKARZY.

Dyżur nocny pełnia:

W Gdańsku: dnia 6 bm. dr Beutter, Dominikswall 11, tel. 27606 i dr Sigmuntowski, Pfefferstadt 42, tel. 26922; dnia 7 bm. dr O-mankowski, Stradgasse 4, tel. 25577 i dr Wolff, Karthausstrasse 112, tel. 22277.

We Wrzeszczu: dnia 6 bm. dr Speiswinkel, Adolf Hitlerstrasse 204, tel. 41559; dnia 7 bm. dr Schmidówna, Adolf Hitlerstrasse 7, tel. 41220.

W Sopotach: dnia 6 bm. dr Schlakowski, Viktoriastrasse 1, tel. 51995; dnia 7 bm. dr Splett, Seestrasse 48, tel. 51360.

DYŻUR LEKARZY W NIEDZIELĘ 7 BM.

W Gdańsku: dr Marnitz, Thornscher Weg 11, tel. 22114 (akuszer); dr Temerowski, Breitgasse 17, tel. 25262 (akuszer).

We Wrzeszczu: dr Wiczorek, Michaelsweg 21, tel. 41462.

W Oliwie: dr Senf - Brouerowa, Georgstrasse 36, tel. 45225.

DYŻUR NOCNY I NIEDZIELNY APTEK
od 6 do 13 bm.

W Gdańsku: Engel-Apotheke, Altstadt-scher Graben 19-20; Schwan-Apotheke, Thornscher Weg 11, Hendewerks-Apotheke, Melzergasse 9; Apotheke zum Danziger Wappen, Breitgasse 97.

We Wrzeszczu: Hohenzollern-Apotheke, Adolf Hitlerstrasse 123; Hansa-Apotheke, Adolf Hitlerstrasse 47.

W Oliwie: Kloster-Apotheke, Pelonkerstrasse 1.

W Nowym Porcie: Bahno-Apotheke, O-liverstrasse 30.

W Sopotach: Kronen-Apotheke, Karthausstrasse 106.

W Oruni: Adler-Apotheke, Horst Wesselstrasse 23.

W Siennej Hucie: Heidsee-Apotheke, Am-selweg 1.

NOTATKI KRONIKARZA

— **Walne zebranie Klubu Wioślarskiego w Gdańsku.** Dziś, w sobotę, 6 maja odbędzie się walne zebranie Klubu Wioślarskiego, o godz. 19-iej na przystani klubowej przy ul. Steindamm.

— **Otwarcie sezonu wioślarskiego.** Otwarcie sezonu wioślarskiego w Gdańsku nastąpi w niedzielę, 7 maja, o godz. 11-iej na przystani Polskiego Klubu Wioślarskiego, przy ul. Steindamm.

— **Nagle zgony.** Podczas spożywania obiadu w pewnym lokalu zmarł nagle na udar serca około 60 lat liczący mężczyzna. Onegdaj wieczorem zasnął nagle na ulicy inwalida Leopold Howe, zamieszkały przy ulicy Mühlenweg. H. przewieziono do lecznicy diakoniskiej, gdzie lekarz stwierdził jego śmierć na skutek udaru serca.

— **Nowa cena maksymalna za mydło do prania.** Z ważnością od 4 bm. ustalili komisarz kontroli cen nową cenę maksymalną za mydło do prania, wynoszącą w hurcie 1,40 zł za kg. Kawałek mydła o wadze 200 gr. kosztuje więc teraz 2 fen. mniej, jak dawniej.

— **Z gdańskiego rynku pracy.** Na terenie Wolnego Miasta zarejestrowanych było w urzędach pracy w końcu kwietnia 654 bezrobotnych. Ponieważ nastąpiła zmiana pogody, sprzyjająca zatrudnieniu pozostałych jeszcze bezrobotnych, przeto w przyszłości nie będą na razie ogłaszane komunikaty o stanie rynku pracy.

— **Odnaczenia medalem za ratowanie ginących.** Walter Sontowski z Wrzeszcza i Alfred Gergens z Gdańska odnaczeni zostali medalem za ratowanie ginących. S. uratował tonącego w Raduni ucznia szkolnego Heinza Sarracha, a G. tonącego w Bałtyku pod Sienną Hutą ucznia szkolnego Güntera Lawetzkiego.

— **Barbarzyńskie niszczenie młodych drzewek.** Na drodze z Oliwy do Freudental zasadzono swego czasu młode brzośki. Drzewka sadzono już trzy razy, a zawsze zostały one połamane. Obecnie sadzono po raz czwarty nowe drzewka. Zarząd leśnictwa oliwskiego wyzywa publiczność do współdziałania w zwalczaniu barbarzyńców.

— **Z urzędu stanu cywilnego w Gdańsku.** Zgony: inwalida August Strecy, 71 l.; mistrz rzeźniczy Bernard Malischewski, 55 l.; wdowa Kamila Steiner z domu Richter, 73 l.; em. nacelnik stacji Karol Dumiałm, 70 l.; robotnik Jan Rzeppa, 45 l.; córka robotnika

Znalezienie zwłok noworodka

W dniu 3 bm. znaleziono na śmietniku zwłoki noworodka płci męskiej. Zwłoki owinięte były w podarte białe prześcieradło barchanowe i zapakowane w dwa worki. Dotychczas przeprowadzone dochodzenia policji ustaliły, że zwłoki, które znalazły się na tym terenie w dniu 2 bm., wrzucone zostały do zamkniętego śmietnika.

Katastrofa samochodowa

Jadący samochodem z Przytyku do Nowego Dworu rolnik Kurt Wiens z Petershagen najechał między miejscowościami Ladekopp i Orloff na drzewo przydrożne, skutkiem czego maszyna uległa poważnemu uszkodzeniu, a W. doznał wstrząsu mózgu i odniósł poważne okaleczenia głowy. Rannego przewieziono do lecznicy w Nowym Dworze.

Delfiny w porcie gdańskim

W porcie gdańskim pojawili się niedzienni goście. Onegdaj po południu przed zachodem słońca ukazał się w Martwej Wiśle pod Schelenmuehl delfin, który wesoło pływał i od czasu do czasu nurkował. Kilku chłopców w czółnach urządziło na rzadkiego gościa polowanie, które oczywiście nie dało żadnego wyniku. Jak donoszą obecnie przebywa w porcie gdańskim kilka delfinów.

JULIUSZ MEINL

IMPORT KAWY I HERBATY S. A.

Firma chrześcijańska

Własne sklepy na Pomorzu

BYDGOSZCZ Gdańska 13
TORUŃ Szeroka 30
GDYNIA Świętojańska 64

Szwedzki motorowiec „Bardaland”
ściągnięty z mielizny

Wczoraj donosiliśmy, że szwedzki motorowiec „Bardaland” osiadł w nocy na czwartek przy wyjeździe z portu gdańskiego na mieliźnie i to skutkiem silnej burzy. Przez cały czwartek pracowali cztery holowniki nad ściągnięciem motorowca na głębszą wodę. Z tej przyczyny wjazd do portu był od godz. 10—17 zamknięty. Wreszcie około godz. 19 zaholowano „Bardaland” do portu.

1.200.000 na WHW

Według danych partii nar.-socjalistycznej ul. zimy zebrano w Gdańsku na niemiecką pomoc zimową (W. H. W.) 1.200.000 guldenów tj. o 27,65 proc. więcej niż w roku poprzednim. Prasa niemiecka prostuje przy tym z naciskiem, że nieprawdziwe są liczne pogłoski jakoby z tych zebranych pieniędzy zapłacono została budowa nowego gmachu kierownictwa partii.

WAŻNE DLA PALACZEK I PALACZY! DELEG. FRANCUSKIEGO MONOPOLU TYTONIOWEGO W POLSCE
zawładania o niższe cenach
wyróbów tytoniowych
sprzedawanych w Polsce

Kurta Nagla, 7 l.; inwalida Oton Busch, 80 lat; cieśla okrętowy Henryk Barendt, 39 l.; córka robotnika Bernarda Brüssela, 1 dzień; kupiec Franciszek Loeschmann, 64 l.; kościelny Albert Raabe, 59 l.; inwalida Hermann Wodetzke, 70 l.; inwalida August Samuel, 80 l.; uczennica kupiecka Waltranta Gayke, 16 l.

— **Z urzędu stanu cywilnego w Sopotach.** Zgony w kwietniu rb.: kapitalista Paweł Queissner, 68 l.; mężatka Antonina Dobrzyńska z domu Łasińska, 49 l.; pomocnik malarski Jan Vollerthum, 77 l.; kapitalista Janny Wentzel, 72 l.; szofer Zygfryd Fürste 29 l.; wdowa Hulda Lemke, z domu Kanich 74 l.; Szarlota Strojewska, 5 i pół roku; rentoborca Józef Kummer, 68 l.; Gertruda Schulz, 60 l.; ogrodnik Mateusz Matysiak 62 l.; mężatka Gertruda Tessmer z domu Da z domu Schuhmacher, 66 l.; Renata Gertrudowska, 51 l.; wdowa Wanda Walpuska da Bigott, 4 mies.; właśc. domu Petronne Jantzen, 78 l.; kapitalista Jan Karsten, 85 l.; kapitalistka Laura Herdon, 86 l.; wdowa Augusta Bröde z domu Laaser, 79 l.; wdowa Olga Kretschmar z d. Haunit, 57 l.; wdowa Augusta Klebba z domu Krause, 83 l.; cieśla okrętowy Helmut Schmidt, 38 l.; Anna Gdanietz z domu Karpinska, 60 l.

KRONIKA POLICYJNA Z 4 BM.

Przytrzymano: 11 osób, z tych 1 za kradzież, 1 za opór, 1 bezdomność, 1 za żebractwo, 1 za kradzież z włamaniem, 1 za przestępstwo obyczajowe, 5 z innych przyczyn.

Znaleziono: portfel z dokumentami na nazwisko Karola Grabowskiego, rower męski nr. 900114, 5 kluczy na kółeczku, paszport gdański na nazwisko Jana Tomaczewskiego.

Usłuchaj rady PIĘCIORACZKÓW
a będziesz piękna!

JAK WIECIE, MAMY BARDZO WRAŻLIWĄ SKÓRĘ.

DLATEGO MUSIMY UŻYWAĆ NAJDELIKATNIEJSZEGO MYDŁA

DR DAFOE POWIEDZIAŁ: WYŁĄCZNIE PALMOLIVE

GDYŻ PALMOLIVE WYRABIANE JEST NA UDELIKATNIAJĄCYCH OLEJACH OLIWKOWYCH I PALMOWYCH

CZY NIE UWAŻASZ WIEC, ŻE PALMOLIVE JEST NAJLEPSZYM MYDŁEM RÓWNIEŻ I DLA TWOJEJ CERY?

PALMOLIVE

MYDŁO WYRABIANE NA OLEJKU OLIVKOWYM!

Uzupełnisz zabieg kosmetyczny mydłem Palmolive, używając kremu „Przyjaciół Skóry” na oleju oliwkowym i lecytherinie.

Doroczna pielgrzymka Polaków gdańskich
na Kalwarię Wejherowską

Zbliża się znowu czas nabożnej pielgrzymki, urządzonej corocznie od przeszło 200 lat przez Polaków z Gdańska i okolicy na Kalwarię Wejherowską, gdzie w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego odbywa się wielki odpust. Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego przypada w bieżącym roku na 18 maja, wobec czego pielgrzymka wyruszy z Oliwy dnia 16 maja. W związku z tym odbędzie się dnia 15 maja o godzinie 18-tej po południu w katedrze w Oliwie dla uczestników pielgrzymki nieszpory, a następnego dnia o godzinie 7-mej rano nabożeństwo na intencję pielgrzymki, po czym

o godzinie 8-mej pielgrzymka wyruszy w drogę do Wejherowa.

Z ubolewaniem zaznaczyć wypada, że liczba uczestników w pielgrzymce na Kalwarię wejherowską z roku na rok maleje, wskutek czego powstaje wrażenie, jak gdyby nabożność Polonii gdańskiej nie stała już na tak wysokim poziomie, jak za dawnych lat.

Aby pokazać, że zapatrywanie to jest niesłuszne, koniecznym jest, aby Polacy gdańscy i okolicy jak najliczniejszy wzięli udział w tej tradycyjnej pielgrzymce i dowiedli, że nabożność, jaką odznaczali się ich przodkowie, wśród nich jeszcze nie zanika.

W tej myśli wzywa Komitet Pielgrzymki w Oliwie Polaków - katolików z Gdańska i okolicy, aby wzięli liczny udział w tegorocznej polskiej pielgrzymce na Kalwarię Wejherowską i aby także swoich znajomych do niej zachęcali.

Puck

— **Przedstawicielstwo „Gazety Pomorskiej” w Pucku** ul. Mestwina nr. 4, tel. 58.

— **Zakaz sprzedaży napojów alkoholowych.** W dniach poboru i urzędowania głównej komisji pohorowej w Pucku tj. 11, 13 i 15 maja br., wydany został zakaz sprzedaży i podawania w lokalach i miejscach publicznych napojów alkoholowych, zawierających więcej niż 5% alkoholu.

— **Puck otrzyma wodociągi.** Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej m. Pucka, zapadła decydująca uchwała budowy tak koniecznych w Pucku wodociągów. W tym celu postanowiono zaciągnąć na roboty wstępne pożyczkę z Funduszu Pracy w kwocie 20.000 zł.

ZYGZAKI GDAŃSKIE

Nie gospodarcza treść gospodarczego pisma

Mimo bardzo niespokojnego roku 1938 i dużych zmian politycznych, rozwój portu gdańskiego w tym okresie jest na ogół całkiem pomyślny, do czego przede wszystkim przyczyniła się polska polityka wykorzystywania tego portu.

Twierdzenie to ustaliliśmy z początkiem roku bieżącego na podstawie zestawień liczbowych i niejednokrotnie powracaliśmy do tej sprawy jako szczególnie ważnej dla opinii.

Twierdzenie to odbijające trafnie rzeczywistość znalazło się rzecz oczywista w interesującym sprawozdaniu rocznym Rady Polskich Interesentów Portu Gdańskiego, a stamtąd przeniesione zostało na łamy „Danziger Wirtschaftszeitung”, jako punkt zaczepienia dla polemiki, która nie rażąc może czytelników „Vorpostena”, nie zgadza się stanowczo z wywagami stawianymi pismu gospodarczemu.

Organ więc gdańskiej Izby Przemysłowo-Handlowej przeciwstawiając się tak „optymistycznemu” ujęciu rozwoju portu gdańskiego, spogląda raczej „czarno” na ten rozwój, przy czym jednak na potwierdzenie swej tezy nie podaje żadnej, dosłownie ani jednej liczby. Jedynie bowiem liczy, jakim posługuje się polemika i jedyna sprawa, z którą walczy — to zbyt wielki rozwój przed-

siębiorczości polskiej, zdaniem „D. Wtg” szkodliwy dla „niemieckiego Gdańska”.

Stanowisko zajęte przez pismo to uprawnia do twierdzenia, że albo nie rozumie ono sytuacji portu gdańskiego i roli gdańskich, przecież, a nie obcych, firm polskich w Gdańsku, albo też nie chce zrozumieć. W każdym razie „D. Wtg” przez rzuca punkt ciężkości na oskarżenia pod adresem polityki polskiej, która jakoby dążyła do podkopania możliwości życiowych ludności niemieckiej Gdańska, rzekomo z powodzeniem.

Zamiast polemiki z takim wśród kół gdańskich wręcz nieprawdopodobnym twierdzeniem, odsyłamy głosownych jego autorów do dokładnego przestudiowania liczb statystycznych obrotu portowego, inwestycji portowych, współpracy przemysłu gdańskiego, pracującego przede wszystkim dla rynku polskiego, itd. itp. — a wreszcie odsyłamy ich, by zaglądali do poprzednich numerów własnego pisma oraz nar.-socjalistycznego „Vorpostena”, na łamach, którego znajdują liczby ilustrujące dostatecznie wyraźnie, że rozwój gospodarczy całego Wolnego Miasta, związanego gospodarczo właśnie z Polską jest nader pomyślny.

A jak to było przed wojną?

AS.

GDYNIA

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
„GAZETY POMORSKIEJ” — Gdynia,
ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Pa-
ged”u, tel. nr. 15-44.

REPERTUAR KIN.

GWIAZDA: Nowy rewelacyjny film polski
pt. „Serce Matki” wg. scenariusza Ant.
Marczyńskiego

MORSKIE OKO: Wielki film bohaterki w
naturalnych kolorach pt. „Batalia Nie-
ustraszonych” w rolach głównych: Olivia
de Haliand, George Brend i Margaret
Lindsay. Bogaty nadprogram.

LIDO: Najpotężniejszy film wszystkich cza-
sów „Gunga Dinn”.

POLONIA: „Włóczęgi” — Szczepko i Tońko
w rolach głównych. Poza tym: Sielański,
Fertner, Grossówna, Wysocka.

MIRAZ: „Początek Mongolii” — bogaty nad-
program.

LILLY: Piękny film pt. „Piętnastolatka”
oraz kreskówka.

ZORZA: — „Róża” wg. powieści Stefana
Żeromskiego.

NOTATKI KRONIKARZA

— Kwieciowy numer „Wiadomości Por-
towych”. Ukazał się w druku numer kwiet-
niowy „Wiadomości Portowe”, zawierający
na wstępie aktualny, interesujący artykuł
w języku polskim i angielskim o współpra-
cy gospodarczej polsko-gdańskiej w per-
spektywie historycznej, dalej „Charaktery-
styka obrotów portowych Gdańska w r.
1938”, w języku polskim i niemieckim
wraz z licznymi tabelami porównawczymi
do obrotów portu gdańskiego, oświetlają-
cym strukturę obrotów obu portów.

Następnie numer ten zawiera obszerną
kronikę bałkańską, aktualne wiadomości
taryfowe i transportowe, dotyczące w pier-
wszym rzędzie komunikacji z b. Czechosło-
wacją. Węgrami itp. Aktualna kronika
gdańska i gdańska, oraz urzędowy mate-
riał statystyczny portów Gdyni i Gdańska
(w jęz. polskim, niemieckim, angielskim i
francuskim) zamykają numer.

Piękny rozwój Ogniska Polskiej YMCA w Gdyni

Na odbytym niedawno walnym zebraniu
członków rzeczywistych Polskiej YMCA
w Gdyni można było wysłuchać ciekawych
sprawozdań, z których niezmiennie wynika,
jak poważne rezultaty osiągnąć może insty-
tucja społeczna, która pracuje planowo
z pełną znajomością techniki pracy spo-
łecznej i... wiara w realizację zamierzeń.

Skład władz Polskiej YMCA przedstawia
się następująco:

Rada: prezes — Józef Unrug kontr-admi-
rał, wiceprezesi: inż. Napoleon Korzon, inż.
Włodzimierz Szanawski, członkowie: nac.
Wiktor Felsztyn, dyr. Feliks Kollat, dyr.
Stanisław Tor.

Zarząd: dyr. L. Borwilański, dyr. W. Czer-
wiński, dr St. Darski, inż. J. Kukucz, inż.
M. Miarczyński, inż. St. Mielcznikowski, St.
Radel, dyr. J. Rummel, M. Skwarliński, dyr.
J. Szerle, B. Żukowski, inż. M. Ziabiński.

Komisja Rewizyjna: dyr. J. Fink-Fino-
wicki, E. Raulin, J. Wakler.

Dancing na sali

„TIVOLI”

dzisiaj w sobotę od godz. 19-21

Pierwszorządny zespół
orkiestry z Gdyni.

Wejherowo

— Przedstawicielstwo „Gazety Pomors-
kiej”, przy ulicy Piłsudskiego 21. Sekre-
tariat OZN, przy ulicy Puckiej 7.

— Dyżury aptek, pełni stale: Zielona Ap-
teka, przy ul. Sobieskiego.

Kino Apolo: „Przebrzmiała melodia”.

Kino Casino: „Zapomniana melodia”.

NOTATKI KRONIKARZA

— Szczepienie przeciw ospie odbędzie się
dnia 15 maja br. o godz. 17-21. Dzieci urodz.
w 1938 r. i starsze (urodz. w 1937 i 1936 r.),
podlegających pierwszemu szczepieniu. Ro-
dzące względnie opiekunowie stawia się z
dziećmi w wyżej wspomnianym dniu w
szkole powszechnej męskiej przy ul. OO. Re-
formatów w następującej kolejności: dzie-
ci urodz. w pierwszym kwartale — o godz.
17-21; dzieci urodz. w drugim kwartale —
o godz. 17-45; dzieci urodz. w trzecim kwar-
tale — o godz. 18-30; dzieci urodz. w czwar-
tym kwartale — o godz. 19-21.

Dnia 16 maja 1939 r. o godz. 17-21, ode-
bzie się szczepienie przeciw ospie, dzieci u-
rodzonych w 1932 r. i starszych (ur. w 1931
i 1930 r.) podlegających powtórzonemu szcze-
pieniu. Rodzące wzgl. opiekunowie stawia
się z dziećmi w szkole męskiej, przy ul. OO.
Reformatów.

APEŁ DO MIESZKAŃCÓW M. WEJHE- ROWA.

Wobec tego, że nie wszyscy obywatele
miasta spełnili dotychczas jeszcze swego o-
bowiązku obywatelskiego wobec Państwa,
przypomina się, że ostatni termin subskrypcji
Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej upły-
wa w sobotę, dnia 6 maja, i że do tego ter-
minu winni każdy subskrybować pożyczkę
według przypadających norm, aby nie na-
raził się na zarzut, niewywiązania się z
ciężącego na nim obowiązku.

— Pożyczka Przeciwlotnicza — a inwa-
lidzi i emeryci państwowi. Inwalidzi i eme-
ryci otrzymujący swe zaopatrzenie za po-
średnictwem Urzędu Poczтового w Wejhe-
rowie subskrybowali Pożyczkę Przeciwlot-
niczą w ogólnej sumie około 2 800 złotych.

Ważne dla pracodawców

Z ekspozytury wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Gdyni

Ekspozytura Wojewódzkiego Biura Fun-
duszu Pracy w Gdyni w związku z rozpo-
czynającym się sezonem robót przypomina,
iż w myśl rozporządzenia Rady Ministrów
pracodawcy winni o każdym wolnym miej-
scu zawiadamiać tu. Ekspozyturę Wojew.
Biura Funduszu Pracy. Na robotach winni
być zatrudnieni pracownicy fizyczni i umy-
słowi, zakwalifikowani i skierowani przez
Ekspozyturę Funduszu Pracy.

W razie nie możliwości skierowania przez
Ekspozyturę FP. wykwalifikowanych pra-
cowników fizycznych i umysłowych, niezbe-
dnych do wykonania danych robót, mogą
być za każdorazową zgodą Ekspozytury za-
trudnieni pracownicy fizyczni i umysłowi
z wolnego rynku pracy.

Zapotrzebowania na pracowników F.
pozytura prosi zgłaszać przynajmniej na 3
dni przed terminem ich zatrudnienia.

Przy robotach wykonywanych przy po-
mocy finansowej Funduszu Pracy, kredyto-
biorca obowiązany jest niezwłocznie zawi-

domać Ekspozyturę Funduszu Pracy o po-
wodach nieprzyjęcia osób skierowanych,
oraz przyczynach zwolnienia z pracy osób
zatrudnionych.

Kredytobiorca obowiązany jest dokony-
wać w terminie właściwym wypłaty nale-
żności za pracę wszystkim zatrudnionym
pod rygorem skutecznego wypłaty zale-
głych należności przez Fundusz Pracy na
rachunek i koszt kredytobiorcy i potrącenia
odpowiednich sum z podlegających wypła-
cie rat kredytu. Do wykonania tej wypłaty
wystarczającym będzie ustalenie przez wła-
ściwego inspektora pracy zaległych za pra-
cę należności pracowników.

Z zarobków pracowniczych mogą być do-
konywane potrącenia jedynie dozwolone u-
stawowo, a w szczególności opłaty z tytułu
ubezpieczeń społecznych w wysokości, w ja-
kiej pracownicy obowiązani są do uiszcze-
nia tych opłat w myśl obowiązujących prze-
pisów.

KINO „POLONIA”

Sentymalna komedia pt.

WŁÓCZEGI

Obsada: SZCZEPKO — TOŃKO — WYSOCKA — GROSSÓWNA
SIELAŃSKI — FERTNER

7743

Rewa pod tytułem „KONFERENCJA POKOJOWA”

Niemieckie i filoniemieckie dzienniki — tygodniki — pisma i książki

winny natychm. zniknąć z kiosków, księgarni, kawiarni i restauracji Gdyni

„Obóz Zjednoczenia Narodowego Obwód w Gdyni, zwraca się z apelem do Po-
laków, właścicieli kawiarni, restauracji, kiosków itp., by zechcieli zaprzestać abono-
wania pism niemieckich i filoniemieckich.

Członkom OZN poleca się ażeby dopilnowali, by z terenu Gdyni zniknęły wszel-
kie pisma szerzące wrogą propagandę. O niezastosowaniu się do naszej prośby którego-
kolwiek z właścicieli wyżej wymienionych przedsiębiorstw prosimy powiadomić wła-
dze Obwodu OZN”.

PREZYDIUM OBWODU.

Nowa linia lotnicza PLL (Lot) na trasie Warszawa — Gdynia — Kopenhaga

Rozkład odlotów i przylotów

Z dniem 8 maja projektowane jest otwar-
cie nowej linii P. L. L. (Lot) Warszawa—
Gdynia—Kopenhaga, która będzie nosiła nu-
mer 1535. Rozkład na tej linii będzie się

Przydział miejsc:

WARSZAWA—GDYNIA—KOPENHAGA.

Ceny biletów na linii 1535	tam	powrót	bag.	tow.
Warszawa—Gdynia	zł 55	zł 99	0.40	0.55
Warszawa—Kopenhaga	200	360	1.50	2.00
Gdynia Kopenhaga	150	270	1.10	1.50
Kopenhaga—Gdynia	Dkr. 135	243	1.00	1.35
Kopenhaga—Warszawa	175	315	1.30	1.75

Rosną karne szeregi Zw. Młodej Polski

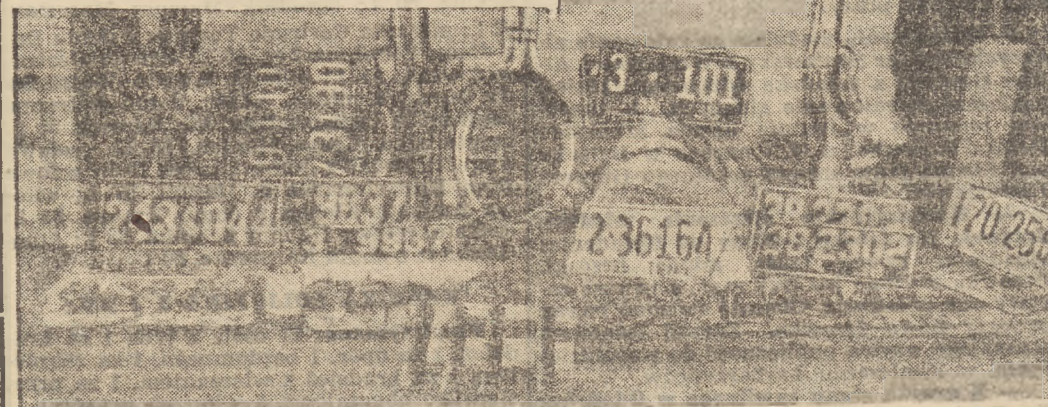
Z prac na naszym Wybrzeżu

Związek Młodej Polski rozrasta się nie
tylko w Gdyni ale i w okolicy. Otwarto Gru-
pę Związku Młodej Polski na Grabówku. Na
uroczystość tę przybyli pp. Młynarczyk w
zastępstwie inż. K. Ślaczki jako przedsta-
wiciel Obozu Zjednoczenia Narodowego z
Gdyni, Nowotny prezes Związku Strzelec-
kiego oraz obecne było całe dowództwo Zw.
Młodej Polski z Gdyni.

Otwarcie nowej placówki miało przebieg
bardzo uroczysty. Po odśpiewaniu hymnu
narodowego oraz hymnu Związku Młodej
Polski w Gdyni, mówca scharakteryzował
cele i zadania Związku Młodej Polski wo-
bec Państwa i Narodu polskiego. Przedsta-
wiając pokrótce obecną sytuację polityczną
odzwierciedlił stosunek Związku Młodej Pol-
ski do Państwa, Armii i Jej Naczelnego
Wodza. Po przemówieniu kol. dowódcy za-
brał głos kolega Aleksy Kossowski kierow-
nik grupy Grabówek, który szeroko omówił
dotychczasową pracę propagandową do
chwili otwarcia grupy oraz dokładnie przed-
stawił program pracy grupy na najbliższy
okres. Rozpoczęła się praca: Dzięki uprzej-
mości p. kmr. Stanisława Koski, dyrektora
Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni grupa
Grabówek korzysta z sali gimnastycznej
Państw. Szkoły Morskiej gdzie odbywają
się w piątki ćwiczenia sekcji sportowej pod
kierownictwem kol. Bruckiego. Sekcja tea-

tralna pod kierownictwem Stanisława Waj-
dy szefa prasy i propagandy Oddziału roz-
poczęła próby przedstawienia.

W dniu Święta Narodowego 3 maja Zwią-
zek Młodej Polski, Oddział Gdynia, Grupa
Orlowo oraz nowozałożona Grupa Grabówek
brał gremialny udział w nabożeństwie oraz
w defiladzie, maszerując za wojskiem z wła-
snym proporzem i w umundurowaniu. Wła-
ściciel Oddziału Gdynia oraz Grupa Orlowo
urządzili w własnych świetlicach krótką o-
kolicznościową akademię po czym zabawę



W St. Louis policja amerykańska aresztowała jednego z groźnych gangsterów — Benny Dicksona, jadącego samochodem. W samochodzie znaleziono nie tylko arsenał broni różnego kalibru, zapas amunicji, kilka sfalszowanych tablic samochodowych, ale i 2 ra-
kiety tenisowe.

Duży wybór materiałów wiosenno-lletnich

Józef Wiśniewski
Gdynia, Świętojańska 75 - tel. 34-52

F-ma „Paged” subskrybowała na P.O.P. — 350.100 zł

Firma „Paged” zadeklarowała dodatko-
wo na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej
kwotę zł 165.000, — czyli z poprzednio już
zadeklarowaną kwotą zł 100.000, — łącznie
sumę zł 265.000 (dwieście sześćdziesiąt pięć
tysięcy złotych), zaś zarząd, pracownicy i
robotnicy Centrali oraz wszystkich Oddzia-
łów naszej Spółki subskrybowali ostatecz-
ną sumę zł 85.100 (osiemdziesiąt pięć tysięcy
sto złotych). Razem więc 350.100 zł.

Kościernina

— Zjazd delegatów Z. S. pow. kościerni-
skiego. W Kościerninie odbył się zjazd dele-
gatów Z. S. pow. kościernińskiego celem wyboru
nowego zarządu.

Ustępujący zarząd wywiał się doskonale
ze swych obowiązków, czego dowodem były
powiększone licznie oddziały Z.S. oraz
zorganizowanie kilku nowych. Po udzieleniu
absolutorium ustępującemu zarządowi i po-
dziękowaniu za pracę nastąpił wybór nowe-
go zarządu, którego skład przedstawia się
następująco:

Prezes p. insp. Żyto Stefan, I. wicepre-
zes p. Bętkowski Fr., II. wiceprezes p. Drzał
Roman, jako dalszych członków zarządu
wybrano pp. Bętkowską, Szymański, Wo-
wer, Domachowski, Wołski, Szramke, komi-
sja rewizyjna pp. Kuchnicki, Zieleniecki,
Bilski i jako zastępcy: dr Tumidajski i
Kleineder.

— Z zebrania kupców. Odbyło się mie-
sięczne zebranie Korporacji Kupieckiej, na
którym uchwalono całkowite poparcie wy-
stawie: Nowoczesny Sklep Detaliczny, która
się odbędzie w Warszawie w czasie od 15
maja do 30 czerwca rb. Uczestnicy okręgu
pomorskiego biorą udział w powyższej wy-
stawie w czasie od 29 maja do 4 czerwca.

— Zebranie właścicieli domów. Pod prze-
wodnictwem prezesa p. Tkaczka odbyło się
zebranie Stowarzyszenia Właścicieli Nieru-
chomości, na którym przyjęto okólnik rady
naczelnej oraz zarządu okręgu pomorskiego
do wiadomości. Z zadowoleniem przyjęto
wiadomość pomyślnego wyniku starań rady
naczelnej o przyznanie kredytów remonto-
wych z funduszy rozbudowy miast. Warun-
ki uzyskania tej pożyczki poda się na na-
stępnym zebraniu.

— Z obrad Korporacji Młynów Gospodar-
czych na pow. kościerniński. Pod przewo-
dnictwem p. Czapiewskiego odbyło się zebranie
Korporacji Młynów Gospodarczych, na któ-
rym inspektor Kontroli Skarbowej p. Ma-
lewski wygłosił referat o nowych przepisach
przemiałowych.

— Ze zjazdu dorocznego osadników w Ko-
ścierninie. W Kościerninie odbył się przy
licznym udziale osadników z całego powia-
tu doroczny zjazd Sekcji Osadniczej. Opra-
dom przewodniczył prezes Rudolf Lass. Ob-
szernie sprawozdanie z działalności całor-
ocznej złożył prezes p. Rząsa, wskazując
na wielki wysiłek organizacji. Mówca przed-
stawił obszernie wyjątkowe ciężkie poło-
żenie całego rolnictwa na zachodzie Polski,
w szczególności zaś osadnictwa, obciążone-
go rentami, pożyczkami i innymi ciężarami
do najwyższych nieraz granic. Po zakończe-
niu zjazdu odbyły się roki przy udziale
przedstawicieli władz.

Arsenał amerykańskiego gangstera



TCZEW

— PRZEDSTAWICIELSTWO „GAZETY POMORSKIEJ” w Tczewie, ul. Kościuszki 1. tel. 10 04.

— Sekretariat obwodowy Obozu Zjednoczenia Narodowego mieści się w Tczewie przy ul. Kościuszki 1. tel. 10 04. gdzie też przyjmują się zapisy na członków.

— Ubezpieczeni w Ubezpieczalni Społecznej. Dyżur lekarski dla członków Ubezpieczalni pełni od dnia 6 bm. godz. 14 tej do dnia 8 bm. godz. 8-ej p. dr. Węglewski, ul. Mostowa 3. tel. 1332.

— Nocny dyżur aptek pełni od dnia 6 bm. apteka mgr. Zawadzkiego, ul. Marszałka Piłsudskiego.

— Kino Apollo: „Maria Antonina”.
— Kino Gryf: „Meksykańskie noce”.

Z TOWARZYSTW

— Uwaga pszczelarze! Przypomina się, że w niedzielę, 7 bm. o godz. 13-tej odbędzie się zebranie w Domu Czeladzi Katolickiej. Obecność wszystkich członków pożądana. Zarząd.

— Zebranie Peowiaków. Dnia 7 bm. o godz. 17 w poczekalni dworcowej w Tczewie odbędzie się zebranie miesięczne członków P. O. W.

— Baczność Ochotnicy! Zarząd Związku b. Ochotników Armii Polskiej w Tczewie zwołuje na dzień 7 bm. godz. 16-ta w świetlicy Związku Strzeleckiego (obok Aienclj Celnej) w Tczewie zebranie członków. Ze względu na ważność spraw przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

— Baczność Ochotnicy! Zarząd Związku b. Ochotników Armii Polskiej w Tczewie zwołuje na dzień 7 bm. o godz. 16 w świetlicy Związku Strzeleckiego (obok Aienclj Celnej) w Tczewie zebranie członków. Ze względu na ważność spraw przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

— Zebranie Peowiaków. Dnia 7 bm. o godzinie 17 w poczekalni dworcowej w Tczewie odbędzie się zebranie miesięczne miejscowego Koła P. O. W.

NOTATKI KRONIKARZA

— Zaszczytne odznaczenie. P. Wojewoda Pomorski Raczewicz wręczył w dniu 3 maja Złoty Krzyż Zasługi burmistrzowi miasta Tczewa p. mgr. W. Jagalskiemu, za zasługi na polu pracy społecznej i zawodowej.

— Dozbrojmy Polskę na morzu! Pod tym hasłem urządziła Liga Morska i Kolonialna w sobotę 6 bm. dancing w salach Grand Hotelu. Cały dochód przeznacza się na budowę ścizacza morską „Pomorze”. Wstęp 0,40 zł. Początek o godz. 20.

— Kradzieże. Bernard Wielgosz, urzędnik kolejowy, zgłosił w policji, że w czasie od 15 kwietnia do 1 maja br. zginęło mu z mieszkania 120 marek niemieckich w złocie i 150 złotych. Seweryn Janicki z Tczewa zgłosił o kradzieży teczek. Wencel WI. z Górek o kradzieży węgla, Jan Bieliński z Raików o kradzieży 6 kur. Cykla Stanisław z Janowa o kradzieży wanny cynowej, a Komorowski Zygmunt z Rożentala o kradzieży roweru.

— Przytrzymał. Policja przytrzymała Pawła Malinowskiego i Józefa Wiśniewskiego z Tczewa za kradzież węgla na szkole P. K. P. oraz niej. Dukszewskiego, ostatnio zamieszkałego w Toruniu, jako podejrzanego o kradzież bielizny.

— Pracownicy i personel lekarski Ubezpieczalni Społecznej w Tczewie subskrybował na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej 26,140 zł i sumę tę jednorazowo zapłacił.

— Wyścig kolarski. W najbliższą niedzielę, 7 bm., Klub Sportowy K. P. W. w Tczewie urządził pierwszy w tym sezonie wyścig kolarski na przestrzeni 40 km. Początek wyścigu na szosie do Starogardu o godz. 14-tej i tamże meta.

— Dziś popadanka piłkarzy. Zebranie piłkarzy „Unii” odbędzie się dziś, w sobotę, o godz. 18-tej w świetlicy K. P. W. przy dworcu. Ze względu na bardzo ważne sprawy o przybycie wszystkich członków prosi Zarząd.

— Cały Tczew słuchał mowy młn. Becka. Wczoraj na południe wszyscy mieszkańcy Tczewa zgromadzili się koło radioodbiorników, celem wysłuchania przemówienia ministra spraw zagranicznych Polski płk Becka. Ci, którzy nie mają w domu radioodbiorników, grupowali się na ulicach miasta (podobnie w Pelplinie i Gniewie), gdzie dzięki uprzejmości firm radiowych zamontowano w wielu punktach głośniki. Mowa sternika naszej polityki zagranicznej, spokojna i rozważna, ale równocześnie dobitna i stanowcza odpowiadała w zupełności nastrojowi tuł. ludności, oklaskującej żywo poszczególne fragmenty przemówienia, a szczególnie mocne zadokumentowanie naszych praw do Bałtyku i nieustępliwości tam, gdzie chodzi o potęgę i honor Narodu Polskiego.

Kino GRYF Tczew

Nowa czelowa rewelacja filmowa z uroczą najpopularniejszą w Polsce aktorką Dorothy Lamour oraz Ray Milland

„Meksykańskie noce”

Akcja toczy się całkowicie w Meksyku przy wtórze najpiękniejszych orkiestr meksykańskich.

Film egzotyczny! Egzotyczne piosenki! Meksyk kraj tęsknych pieśni i podniecającego taktu rumby.

Codziennie o godz. 6.30 i 8.30, w niedzielę o godz. 3. 5. 7 i 9 ej.

Uwaga! W niedzielę o 3-iej specjalne przedstawienie dla młodzieży

Działwa szkolna dziękuje Rodz. Wojsk. za dotychczasową troskliwą opiekę

W szkole powszechnej na Czyżkowicie w obecności Pań z Rodziny Wojskowej z jej przewodniczącą oraz kierowniczką sekcji opieki społecznej na czele i przy współudziale d-cy garnizonu, odbyło się zakończenie akcji dożywiania działwy szkolnej, która trwała bez przerwy od 11 listopada 1938 r. do 3 maja 1939 r. W wspomnianym okresie wydano ogółem 6,888 porcyj obiadowych. Koszt dożywiania pokrywała Rodzina Wojskowa przy współudziale Koła Rodzicielskiego tamtejszej szkoły. W imieniu działwy podziękował w serdecznych słowach za o-

piękie kierownik szkoły, p. Kuhn, po czym w słowach prostych, lecz płynących z głębi wdzięcznego serduszka, dziękowała ofiar-nym i troskliwym opiekunom działwy, jedna z uczennic szkoły. Na zakończenie przemówił jeszcze p. płk. Janik, który z zadowoleniem podkreślił czerstwy i zdrowy wygląd dzieci, co jest najlepszym dowodem skuteczności podjętej przez R. W. akcji i zapewnił działwę, że niedługo, bo już 11 listopada, zobaczą się znowu przy wspólnym stole.

Kapitał, który się marnuje

Przystępujemy do zbiórki zużytych materiałów i metali

Żyjemy w takim okresie czasu, kiedy każda złotówka, każdy grosz posiada bardzo istotną i poważną wartość. Potrzeba nam jeszcze dużo pieniędzy na rozbudowę lotnictwa, zaopatrzenie armii w sprzęt, podniesienie gospodarcze kraju, uprzemysłowienie go i t. d. i t. d. Nie należymy do krajów, które mogą sobie pozwolić na zbytki. A jednak pomimo tego pozwalamy sobie na takie marnotrawstwo kapitałów na jakie nawet nie zdobywają się państwa bogatsze od nas. Ten kapitał marnuje się na naszych strychach, w piwnicach, śmietnikach, różnych schowankach i kątach. Leżą rozmaite poniszczone sprzęty metalowe, butelki, papiery, szmaty i t. d.

A czy myśleliśmy o tym, że Polska sprzedaje rocznie żelastwa za 87 milionów szmat za 29 milionów, a kości za 2 miliony złotych?

Materiał bezużyteczny dla nas, zostaje przetwarzany w fabrykach i pod nową postacią służy z pożytkiem dalej.

Pracując temu stanowi rzeczy zarządzić Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Tczewie postanowił zająć się zbieraniem wszelkiej bezużytecznej dla nas starzyny. gromadzeniem jej, zbytem, a uzyskane stąd

kwoty przekazane zostaną na FON.

W tym celu Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży wyłonił Wydział Wykonawczy, który zajmie się organizacją zbiórki odpadków. Utworzona zostanie zbiornica główna oraz zbiornice pomocnicze, w których gromadzone będą zebrane odpadki. Celem usprawnienia zbiórki z ramienia Komitetu będą chodzili od domu do domu dwaj kursorzy, p. Chróścicki na starym mieście i p. Skierka na nowym mieście, zaopatrzeni w odpowiednie legitymacje, którzy będą zbierali odpadki z mieszkań, sklepów, zakładów i będą je dostarczali do zbiornic. O ile ktoś ma większą ilość odpadków niech za-telefonuje pod nr 10-52, a dostarczony zostanie środek transportu. Kursorzy systematycznie, co pewien okres czasu, będą zaglądali do tych samych domów.

Nie wyrzucamy więc próżnych pudełek od pasty, czy od konserw, butelek, papierów, starych podartych szmat, kości i innych odpadków, które są dla nas tylko zawadą, lecz gromadźmy je w jednym kąciuku i oddajmy w ręce kursora, a będziemy mieli satysfakcję, że chociaż w tak drobnym sposobie dołożyliśmy maleńką cegiełkę do dobra publicznego. A przecież to takie łatwe i proste!

Wielki zjazd śpiewaczy okręgu IV w Tczewie

W Hali Miejskiej odbyło się zebranie konstytucyjne, celem zorganizowania zjazdu śpiewaczego, mającego się odbyć w Tczewie, w dniu 25 czerwca br. W zebraniu wzięli udział: Zarząd Okręgu IV tczewsko-starogardzkiego, oraz zarządy miejscowych Kół śpiewaczych: „Lutni”, „Halki”, „Echa” i KPW.

Po zagajeniu zebrania przez p. Synaka.

został wybrany Komitet Wykonawczy Zjazdu z pośród członków wyżej wymienionych Kół. Zjazd ma się odbyć pod hasłem: „Śpiewajmy pieśń ludową” i posiadać będzie charakter propagandowy.

Komitet Wykonawczy już teraz zwraca uwagę Szanownego Obywatelstwa naszego miasta na zjazd i prosi o nieurządzanie w dniu tym innych imprez.

SILNE

LOTNICTWO

zwycięży karidego wroga

OZN

Mieszkanie

2 pokoje z kuchnią dla małej rodziny od zaraz do wynajęcia. Zgł. do Administracji „Gazety Pomorskiej” Tczew, Kościuszki 1. (568)

3 pokoje

z kuchnią i łazienką od 1. VI. 1939 r. do wynajęcia. Zgłoszenia: Sadowski Tczew, Pomira 3. 6569

POLAK MÓWI TYLKO PO POLSKU!

W Państwie Polskim jest tylko jeden język — polski dla wszystkich obywateli, którego nie wolno nam sprzedawać za zyski materialne. Niemcy mogą mówić ze sobą po niemiecku, ale z Polakami muszą mówić tylko po polsku!

Chojnice

Od pijństwa do tragedii rodzinnej.

Przy ul. Śniłchowej w Chojnicach rozegrała się jedna z częstych tragedii rodzinnych. W stanie pijanym wrócił do domu niejaki Antoni Rzepiński. Mał począł bić żonę i dziecko, groźne im zabiciem. Gdy groź-b jego przybrała niebezpieczną formę, Rzepińska wezwała policję. Rzepiński został osadzony w areszcie.

Pokąsany przez wściekłego psa.

W środe pokąsany został przez psa 12 letni Marchlewicz. Ponieważ zaszło podejrzenie że pies jest wściekły, psa zastrzelono. Chłopca oddano pod opiekę lekarza.

KINOTEATR

„LUX”
Chojnice
Telefon 88.

Początek seansów w dni powszednie o godz. 8.30, w niedzielę i święta o g. 6 i 8.30

Do niedzieli, dnia 7-go bm.

Pateżny film polski w/n nowieści KAMILA NORDEVA

p. 4

„Moi rodzice rozwodzą się”

W rolach głównych:

GORCZYŃSKA, BRODNIEWICZ, JUNOSZA STĘPOWSKI

Kino „APOLLO”

Największe arcydzieło świata światowej
wytwórni Metro-Goldwyn pt.

„Maria Antonina”

Według powieści Stefana Zweiga.
Reżyseria: W. S. Van Dyke.

W rolach głównych:

Norma Shearer i Tyrone Powel
Film stworzony kosztem 10 milionów
dolarów!

Początek o godz. 6.30 i 8.30, w niedzielę
o godz. 3. 5. 7 i 9 ej.

Katolickie Stowarzysz. Robotników na FON.

Wśród pism nadsyłanych przez różne związki i organizacje na ręce Pana Wojewody Pomorskiego, w związku z Pożyczką Obrony Przeciwlotniczej i składaniem ofiar na Fundusz Obrony Narodowej, wpłynęło pismo Katolickiego Stowarzyszenia Robotników w Tczewie, organizacji istniejącej na terenie Tczewa od 30 lat i skupiającej w swych szeregach ponad 1500 osób. W piśmie tym Katolickie Stowarzyszenie Robotników w Tczewie oświadcza, że ślubuje świadczyć na pograniczu swoją pomoc w obronie granic Rzeczypospolitej, póki starczy krwi oraz, że stając solidarnie lo akcji Obrony Narodowej subskrybuje na razie zł 5000 — na pomoc przeciwlotniczą.

Starogard

— REDAKCJA I ADMINISTRACJA „GAZETY POMORSKIEJ” — Starogard, Rynek 19 (Hotel Metropol). Przyjmuje wszelkie ogłoszenia oraz zamówienia na prenumeratę z odnośnieniem do domu.

— Straż nożarna, tel. 17 (Kościuszki 18).
— Posterunek P. P. na m. Starogard tel. 278 (ul. Chojnicka 25).

— Postój taksówek, tel. nr. 110 (Rynek).
— Nocny dyżur aptek od dnia dzisiejszego do dnia 13 maja br. pełni apteka „Pod Orłem”, Rynek 7.

— Kino Polonia: „Atak o świecie”.

— Zwycięstwo „Gedania”. W dniu 3 maja br. o godz. 16, odbyły się na Stadionie Miejskim, towarzyszące zawodowi piłkarskie, pomiędzy polskim K. S. „Gedania” z Gdańska, a SKS — Starogard. Zwyciężyli goście w stosunku 7:2.

— Zakończenie wyborów do Rad gromadzkich w powiecie starogardzkim. W Zblewie odbyły się ponowne wybory do Rad gromadzkich, w których OZN i sympatycy zdobyli 24 mandaty, S. N. — 6. Tym samym zostały zakończone wybory do Rad gromadzkich na terenie całego powiatu.

— Wybory do Rad gminnych na terenie pow. starogardzkiego, odbędą się w niedzielę dnia 7 bm.

DZIS I JUTRO

DANCING TOWARZYSKI

(orkiestra pułku Szwoł.)

HOTEL „METROPOL”

właśc. Benon Frost

STAROGARD, Rynek 19. tel. 62.

— Obywatele Rzeszy i Gdańska, zamieszkałi czasowo w Polsce, obchodzili swie Święto Pracy w Starogardzie. Obywatele Rzeszy niemieckiej i Wolnego Miasta Gdańska, zamieszkałi czasowo na terenie Pomorza zjechali się do Starogardu, ażeby uroczystie obchodzić „Święto Pracy”. — Na uroczystość zjechało się 130 Niemców, zorganizowanych w NSDAP. (National Socialistische Deutsche Arbeits Partei), i urządzili obchód. Udział w obchodzie brał również konsul generalny niemiecki z Torunia, który specjalnie w tym celu jako gość przybył do Starogardu. Zaznaczyć należy, że mn. eisność niemiecka — obywatele polscy, w obchodzie tego święta udziału nie wzięli.

— Zarząd Miejski w Starogardzie zabrał się energicznie do zwalczania nierządu. Apel nasz do miarodajnych czynników w sprawie walki z prostytucją w Starogardzie nie pozostał bez echa. Dowiadujemy się, że lokalne władze przystąpiły do walki z nierządem. W najbliższym czasie ma być poddana przymusowemu oledziżm i badaniom lekarskim większa ilość osób, które ze względu na zdrowotnych stanów mogą niebezpieczeństwo dla otoczenia

Nowy "Eteryczny" Puder do Twarzy

nadaje
Subtelność
Świeżość
PODCZAS DNIA



Zadziwiający, nowy pomysł w dziedzinie pudrów do twarzy. Puder preparowany według najnowszego systemu, cenniejszy i lżejszy niż ten, którykolwiek pozostał osiągnięty. Puder tak cieniutki, że jest niewidoczny na skórze. Nadaje cudowną, gładką, mialową cerę. Przy dziennym świetle świeżość, której ani wiatr ani deszcz nie mogą zaszkodzić. Wieczorem zaś urok, nieknięty nawet przy poceniu się podczas tańca w dusznej sali. Puder ten jest znalezionym patentowanym sposobem z Pianki Kremowej. Sprawia to nie tylko, że Puder Tokalon przylega w ciągu długich godzin, lecz zapobiega również wchłanianiu przez skórę naturalnego tłuszczu skóry. Chroni skórę

przed zbytecznym wysuszeniem i szorstkością, zapobiega tworzeniu się zmarszczek. Wypróbuj znakomity Puder Tokalon na Planie Kremowej, preparowany według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Pudru Tokalon. Przekonasz się, jak niezwykle cera Twoja poprawi się w ciągu paru dni. Na dziesięć kobiet — dziewięć stosuje niewłaściwy odcień pudru. Nadaje to brzydki, twardego wyglądu „maquillage'u”. Jedynym sposobem znalezienia odpowiedniego dla Pani koloru, to wypróbowanie na jednej stronie twarzy jednego koloru Pudru, na drugiej zaś innego. **WAŻNE:** Puder Tokalon jest do nabycia wszędzie w dwóch rozmiarach, po cenie: zł. 1.40 i 2.50. Prosimy sprawdzić nazwę Tokalon na każdym pudełku.

W dniu dzisiejszym otwieram
specjalny

Salon Kapeluszy Damskich

przy ulicy Łaziennej 32, narożnik Szerokiej
naprzeciw kawiarni „Europejskiej”

Na otwarcie zaopatrzyłam swój salon w najnowsze modele letnie.

Z poważaniem
Jadwiga Gołębiowska

REUMATYZM, ARTRETYZM

Choroby kobiece i dzieci, schorzenia sercowe, górnych dróg oddechowych
leczy

INOWROCŁAW - ZDRÓJ

Kuracje Ryczałtowe 2, 3 i 4 tygodni.

SOLANKI BOROWINA Kwasowęglowe

Inhalatorium Wodolecznictwo

Informacji udziela Zarząd Zdrojowiska i Orbis.

Dźwięk naszych wypróbowanych fortepianów i pianin, to dźwięk o najczystszym brzmieniu, to dźwięk wzniecający na chwień i zapal zarówno u nauczyciela jak i u ucznia!

B. Sommerfeld, Sp. z o.o.

BYDGOSZCZ, ul. Śniadeckich Nr 2

Największa fabryka pianin i fortepianów w Polsce!

NISKIE CENY!

DOGODNE WARUNKI!

Wystawiamy na Targach Poznańskich, hala 7 i prosimy o zwiedzenie stoiska!

„Arnold Fibiger”



Nech każdy pamięta —
przez lat 60 w służbie Klienta

Skład Fabryczny

Toruń, ul. Półna pod Arkadami.

Jedyna polska fabryka fortepianów i pianin dopuszczona do udziału w światowej wystawie w Nowym Jorku

100—100 ZŁOTYCH MIESIĘCZNIE MOŻNA ŁATWO ZAROBIĆ!

Należy tylko zaopatrzyć się w naszej firmie w książkę „DOMOWY FABRYKANT”, która zawiera setki różnych przepisów i praktycznych wskazówek do domowego wyrobu artykułów pierwszej potrzeby.

Po zapoznaniu się z tą książką (podręcznikiem) każdy będzie w stanie bez specjalnych umiejętności samodzielnie, bez żadnych specjalnych przyrządów i maszyn, a zwykłym domowym sposobem przyrządzać:

Mydło toaletowe, mydło do prania, mydło i pastę do obuwia, proszek do potu, kosmetykę, jak krem do twarzy, puder, różne pomadki, środek na piegi, lakier do paznokci, farbę do włosów, perfumy, wodę kolońską, szampon do mycia głowy oraz: ognie sztuczne, rakiety, kit, klej i wiele, wiele innych powszechnych artykułów codziennego użytku.

Cena tej książki wraz z przesyłką wynosi 3.95 zł. płatne przy odbiorze. 13128

Nie zaniedbuj okazji i napisz do nas zaraz!

Adres: Wyd. „Select”. Warszawa, Komitetowa 1.

Fabryka Mebli
Artystycznych

H. Matthes

TORUŃ, ulica Chelmińska 11

Pokoje od 750 zł

POPULARNE MOTOCYKLE 100 ccm.
krajowej produkcji

Telef. 12-77



Telef. 12-77

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE „PODKOWA”
wyłącznie zastęstwo 7637
„DE-HA-TE” J. Ennlich i S-ka Gdynia
Pilsudskiego 56



Chleb Szwedzki

pobudza trawienie



Wielki wybór. Najtaniej w firmie:

M. SIECKMANN

właśc. Anle'a Frein'ny

2637 Toruń, ul. Szczytna 4.

Druki

Burka, szafy, biblioteki, fotele, krzesła do biur i urzędów dostarcza

CENTRALA MEBLI

wł.: Lucja Małecka

Toruń, Stary Rynek 16

obok poczty

Firma polsko-chrześcijańska

Drukarnia Robotnicza w Toruniu
Legionów 25

KANTOROWICZ

Toruń, Szeroka 18.

Kuchnia na najwyższym szczeblu swego zadania.

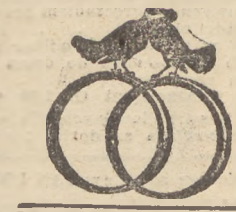
Obsługa kulturalna i fachowa.

RESTAURACJA WINIARNIA

Wspaniały lokal.

Ceny niskie!!

ZŁOTO-SREBRO-BRYLANTY-ZEGARY-ZEGARKI



Platery-Kryształy-Obrączki ślubne

poleca po cenach konkurencyjnych znana, od 1914 bez przerwy istniejąca firma fachowa 2155

Jan Nalaskowski

Toruń, Rynek Staromiejski nr. 2.

Kredyt na osygnaty

Kredyt na osygnaty



Re.p. Km. 350/39 i 550/36.

Dnia 9 maja 1939 r., o godz. 10.30 sprzedawcą będą w drodze przymusowego przetargu: ubrania, płaszcze, materiały jedwabne, barchany, mansetry, koszule, trykoty, makaty i wiele innych różnych towarów — oszacowanych na łączną sumę 826.40 zł.

Zbiórka licytantów w Chelmy, plac Marszałka Piłsudskiego nr 1.

Chelma, dnia 2 maja 1939 r.

(11277)

(—) Franciszek Gramowski, komornik w Chelmy.

GDAŃSK



Ufa-Palast

GDAŃSK

Elisabethkirchengasse 2

Telefon 24-630

Lil Dagover — Peter Petersen
Albrecht & coenhals

w filmie

„Maja między dwoma małżeństwami”
(Maja zwischen zwei Ehen)

Euphonia-Film der Märkischen Panorama Schneider

Südost

Z udziałem: Maria Koppenhöfer, Hilde Körber, Eduard v Winterstein, Peter Dann, Ma. i. Luise Claudius

Scenariusz i reżyseria: Fritz Kirchhoff

„Zwierzęta w Zoo”

Najnowszy tygodnik dźwiękowy UFY.

Początek: w dni powszednie o godz. 4, 6, 15 i 18.30

w niedzielę o godzinie 3, 5, 7 i 9.

Do eleganckiej parasolki
wykwintą torebkę

od firmy

9091

Adalbert Karau

Gdańsk

Langgasse 55

Skład żelaza - narzędzia

Magazyn artykułów kuchennych, sztal i porcelany

905: SKŁAD FABRYCZNY: POLDI-STÄHLE

E. & R. LEIBRANDT

Milch-Königsgasse

Towary żelazne — stalowe — metalowe

ZELÓWKI GOLIATOWE

Poczwórnej wytrzymałości — Chemiczna fabryka

Z kłód wulkanizacyjnych obuwia gumowego.

Warsztat obuwia na miarę i reperacyjny.

Müllers Goliath-Sohlerei II Dama 17, tel. 22993

właśc. W. M. ZYK

Nowości wiosenne

Jedwabie

Wełny

w najmodniejszych desenach

i wielkim wyborze

poleca

Józef Betanski

Toruń, Szeroka 2

Kredyt na osygnaty.

Kredyt na osygnaty.

Kredyt na osygnaty.

Kredyt na osygnaty.

Kredyt na osygnaty.

Kredyt na osygnaty.

Kredyt na osygnaty.

Kredyt na osygnaty.

Kredyt na osygnaty.

SCHRONY przeciwgazowe budujemy i kompl. urządzamy przebudowujemy ubikacje piwnicowe i inne, zastosowując takowe do obrony przeciwgazowej.

Urządzamy w mieszkaniach gazoszczelne ubikacje. Wykonujemy wszelkie uszczelnienia przeciwgazowe okien i drzwi mieszk. Dostarczamy własnej produkcji gazoszczelne drzwi i okiennice drewniane odpowiadające wymogom odnośnych przepisów, typu lekkiego i ciężkiego według wypróbowanych systemów, po cenach bezwzględnie konkurencyjnych. Dla pp. budowniczych rabaty.

Dostawa z własnej produkcji specjalnych gazoszczelnych szafek prowiantowych. Dostawa sprzętu OPLG. i przeciwpożarowego. -- Poważni przedstawiciele poszukiwani wszędzie. -- Oferty na żądanie.

GAZOSCHRON - Przedsiębiorstwo Budowy i Urządzeń Schronów Przeciwgazowych
POZNAN, ULICA MARSZAŁKA FOCHA 27. TELEFON 84-38

2923

Firma GOŁUNSKI

STAROGARD, ul. Sambora 3, tel. 23.

2924

P o l e c a : Materiały budowlane, dźwigary, papę dachową, smołę-lepnik, wszelkiego rodzaju oleje i smary, węgiel, koks, drzewo, blachę, żelazo, okucia i wszelkie części do wodociągów, kanalizacji i inne. - - - -



**Czekolady
Pralinki**
WYROBY BIERWSZORZEDNEJ JAKOŚCI I

BRUNON KASZUBOWSKI, STAROGARD

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE

M. KRENSKI

Sp. z o. o.

GDYNIA, ul. Gdańska 15. - Tel. 2630 i 2731

ODDZIAŁY:

ORŁOWO - ul. Limbora 33 tel. 9119
TCZEW

GRUDZIĄDZ
TORUŃ

CHOJNICE

TARTAKI I STOLARNIE

GDYNIA
STAROGARD
RYIEL

KŁONOWO

WIERZCHUCIN

Fabryki Papy Smółcowej i bitumicznej,
wytwarzających smółcowe i cementowe.

Bydgoszcz, ul. Gdańska 14 - tel. 3306 i 3361
Gdynia 6, ul. Pogórska - tel. 9691

polecają

ze swych składów, tartaków, stolarni, wzel. fabryk

Wszelkie materiały budowlane
w zakres budownictwa wchodzące

7720

"PAGED"

POLSKA AGENCJA DREWNA

Spółka z ogr. odp. w Gdyni

Telef. 224 51

ul. Świętojańska 44

Adm. telef. "PAGED"

Centrala w Gdyni

GDANSK, Holzmarkt 24

Konto bankowe:

ul. Świętojańska 44

The British and Polish

Telef. 19-16, 19-19

Trade Bank A. G.

Gdańsk

Przetłumek i składowanie drewna

Przecieranie surowca na własnym tartaku

9068

Skład konsygnacyjny

wszelkiego rodzaju drewna tartego, stolarskiego, budowlanego, dykty i torniera, produkcji Lasów Państwowych w Polsce.

Gdynia, ulica Morska 50/54
telefon 28-51

Gdańsk - Wrzeszcz (Langfuhr)
Kastanienweg 4, tel. 417 83

Międzynarodowe Towarzystwo Budowy Okrętów i Maszyn Sp. Akc.
The International Shipbuilding and Engineering Co. Ltd.

Stocznia Gdańska

Gdańsk, Werftgasse 8. Tel. 23441

Budowa i naprawa statków morskich i rzecznych wszelkiego rodzaju.

Budowa i naprawa wagonów.

Budowa silników spalinowych i gazowych.

Prądnice i silniki elektryczne.
Transformatory do wszelkich celów.
Transformatory do spawania elektrycznego.
Urządzenia ciłownicze.
Urządzenia chłodnicze.
Maszyny dla przemysłu gumowego.

9067

KONSTRUKCJE ŻELAZNE

DZWIGI, MOSTY

ODLEWNIA DZWONÓW.



Trwała

onduiacje
po cenach
zniżonych
poleca
Załad
F. yz. orski
ul. Bydgoska 58.

Zwir

Toruń, Żółkiewskiego nr.
20-22. Telefon 16-56. 2884

ZAPOWIEDZ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że

1. mleczarz Bernard Adolf Arndt, zamieszkały w Nienawiszczu, powiat Oborniki, syn rolnika Emila Arndta, zamieszkałego w Nienawiszczu i zmarłej żony jego Augusty z domu Marten, ostatnio zamieszkałej w Nienawiszczu, powiat Oborniki,
2. bez zawodu Irma Elza Modrow, zamieszkała w Bydgoszczy, Sienkiewicza 55, córka mistrza piekarskiego Helmuta Modrowa i żony jego Aliny z domu Retzlaff, zamieszkałych w Bydgoszczy,

chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Bydgoszczy, w Solecie w Nienawiszczu, w Zarządzie Gminnym Rogoźnie, powiat Oborniki i w gazecie „Gazeta Gdańska” w Gdańsku.

Bydgoszcz, dnia 4 maja 1939 r. (13162)

Urządnik stanu cywilnego:
(—) Aulich, Dyrektor.

Rep. Km. 330/39.

Dnia 8 maja 1939 r., o godz. 10.15, sprzedawać będą w drodze przymusowego przetargu: jeden kopiec kartofli (około 1500 ctr.), oszacowany na sumę 3000.— zł.

Zbiórka licytantów w Brachnówku, pow. Toruń, u p. Leona Czarlińskiego.

Chelmża, dnia 2 maja 1939 r. (11276)

(—) Franciszek Gramowski, komornik w Chelmży.

Rep. Km. 97/39.

Dnia 9 maja 1939 r., o godz. 9-tej, sprzedawać będą w drodze przymusowego przetargu: 1 maszynę do liczenia „Dalton”, 2 maszyny do pisania „Remington”, 1 małą żelazną szafę do pieniędzy i 2 żelazne szafy do pieniędzy — oszacowane na łączną sumę 182.— zł.

Zbiórka licytantów w Chelmży, plac Marszałka Piłsudskiego nr 12.

Chelmża, dnia 2 maja 1939 r. (11278)

(—) Franciszek Gramowski, komornik w Chelmży.

UWAGI

Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów. powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń nie ma dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie warunki zostanie zapłacone przewidziane w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowym ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetry na stronie 1-linowej 0.20 zł
wiersz na pierwszej stronie 1.00 zł
wiersz na drugiej i trzeciej stronie 0.40 zł
wiersz na dalszych stronach 0.20 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 procent drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. niższe.
Komunikaty 50 gr. za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 25 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, a tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:
Z doręczaniem przy pomocy poczty wyd. K. s do zł 3.10 miesięcznie
Z dodatkami książkowymi 2.90
Z odbiorem w administracji z dodatk. książkowymi 2.90
Bez dodat. książkowych z doręczaniem przez pocztę 2.20
Z odbiorem w administracji 2.00
„Gazeta Gdańska” w Gdańsku: Z odbiorem w administracji lub odnoszeniem do domu G. 2.00
Z doręczaniem przez pocztę G. 2.20
Z dodatkami książkowymi G. 2.90 wzgl. G. 3.22
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, Administracja nie odpowiada za dostarczenie pisma.

Redaktor naczelny: JAN DRZEWIECKI

Redaktor odpowiedzialny „Gazety Gdańskiej”: Wilhelm Grimsman, Gdańsk, Kaszubischer Markt 21, I. p.

Członkami Drukarńi Robotniczej, Sp. z ogr. odp. w Toruniu.

Wydawca: NARODOWA SPÓŁKA WYDAWNICZA, Sp. z o. o. p.

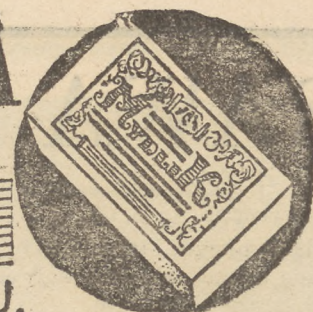
Adres redakcji i administracji: Toruń, ul. Bydgoska 55. Tel. 29-70, 29-90. Konto P. K. O. nr. 203-141.

Reklama dźwignią handlu



PULSA PROSZEK DO PRANIA MYDLIK

znakomicie ułatwia pranie
ZAWARTOŚĆ MYDŁA 30:50%. NIE ZAWIERA CHLORKU.
FR. PULS S.A. WARSZAWA



NASZ DODATEK NIEDZIELNY

MIT O NIEMIECKIM CHARAKTERZE KULTURY POLSKIEJ

Nie możemy mówić o całkowitej oryginalności jakiegokolwiek kultury narodowej, kultury bowiem w tworzeniu się podlegają wpływom tak kultur sąsiednich, jak również kultur starszych. To też jeżeli mówimy o obcych wpływach na kształtowanie się naszej narodowej kultury, posiadającej odrębny i specyficzny charakter kultury narodu, związane go fizycznie i uczuciowo z ziemią, to możemy mówić o wpływach kultury kościelnej, kultury włoskiego humanizmu, baroku, kultury francuskiej, a nie możemy mówić o wpływach kultury niemieckiej, gdyż ta sama podlegała działaniu kultur obcych i nigdy nie była kulturą atrakcyjną w znaczeniu europejskim, by mogła w ogóle stać się ideałem kulturalnym dla naszego narodu. Najwybitniejsze jednostki polskie szukały nauki i kultury u najlepszych źródeł na Zachodzie, głównie we Włoszech i Francji, i ktokolwiek pojechał po naukę do Niemiec dochodził do wniosku, że jest ona niewystarczająca i nie odpowiada temu ideałowi, jakiego Polacy poszukiwać mogą. Z Włoch również, a potem z Francji sprowadzono do Polski wybitnych przedstawicieli kultury zachodniej, którzy odpłacając się za chleb polski i serdeczne przyjęcie ułomkami przybranej ojczyzny stwarzali ogniska nauki i kultury i rzecz najważniejsza, rozbudzała rodzime wartości polskie, co udawało się im tym łatwiej, że znali język i ducha narodu polskiego, czego nie można powiedzieć było o Niemcach, którzy już w chwili gdy chcieli nawracać Polaków czynili to, jako „niemi“, posługując się metodą gwałtu. Wzajemne wpływy kulturalne, rzecz naturalna, istniały i istnieją w ciągu dalszym we wszystkich kulturach narodowych, możemy i my przyznać się do nich śmiało, podkreślając równocześnie nasz zdrowy instynkt, który zawsze kazał nam szukać źródeł najlepszych, najczystszych, reprezentujących czystą naukę i czystą kulturę.

Jeżeli propaganda niemiecka wysuwa dziś tezę, że kultura polska rozwijała się w pełnej i zasadniczej zależności od kultury niemieckiej, to tezę powyższe opierają się bądź na świadomej złej woli, bądź pseudo-naukowych podstawach, bądź też pomieszanemu pojęciu, w szczególności zaś na zbyt wyraźnym przesunięciu zagadnienia ku dziedzinie kultury materialnej, która nigdy nie może świadczyć o istocie kultury. Kultura materialna przedstawia wartości zmienne, nietrwałe, może być kupiona, równocześnie może być sprzedana; kulturę tę można wyhodować sztucznie, jak również łatwo ją można zniszczyć. Jeżeli mówimy o prawdziwej kulturze, to mówimy o tych wartościach, które nie podlegają niszczeniu działaniu czasu i człowieka, a wpływu tej właśnie kultury w żaden sposób dopatrzyć się w oddziaływaniu narodu niemieckiego na którykolwiek z narodów europejskich nie możemy.

W kontakcie z najwybitniejszymi przedstawicielami kultury Zachodniej Europy tworzy się nasza rodzima kultura, wyrastają wybitne jednostki na miarę europejską, które z kolei zaczynają oddziaływać na rozwój i kształtowanie się kultury innych narodów. Wymienimy tu tylko Tomickiego, Kochanowskiego. Zamojski, mecenas polski, budując Zamość wzorowany na Padwie, zakładając drukarnie, stwarzając akademię ulega w swej pracy ideałom prawdziwej kultury, oglądanej we Włoszech i Francji. Królowa Bona, właścicielka wielkich dóbr na wschodzie (zdecydowana przeciwniczka wpływów niemieckich), odgrywa olbrzymią rolę w organizowaniu życia gospodarczego drobnej szlachty. Nie można pominąć milczeniem jednego z niezmiennie charakterystycznych planów Bony — wymiany Księstwa Opolskiego i Raciborskiego

go za jej rodzinne księstwo Bari.

Reformacja, którą powszechnie uważa się za najsilniejszy objaw przewagi wpływów niemieckich — na gruncie polskim poprzedzona została oddziaływaniem husytyzmu i działalnością reformatorów włoskich i im przede wszystkim zawdzięcza swoje nikłe zresztą powodzenie.

Barok, który panuje w Polsce przez wiek XVII. jest pochodzenia włoskiego.

Po okresie baroku obserwujemy wpływ kultury francuskiej, której podlegają tak zasłużeni dla rozwoju kultury polskiej: reformator Konarski, założyciel wspólnie z biblioteką Żaluską księżę biskup Krasicki, król Leszczyński, czy wreszcie ostatni z królów polskich Stanisław August Poniatowski.

Okres niewoli to cud samoobrony kultury polskiej. Legiony Dąbrowskiego, romantyzm to najwidoczniejsze objawy kultury polskiej w tym najgłębszym w znaczeniu słowa, gdyż opartej na pierwiastkach uczucia i poświęcenia wartości materialnych dla wartości idealnych. O pielęgnowaniu tych właśnie ideałów świadczy stosunek do zagadnień narodowych i rola naszej emigracji.

Najwybitniejszy przedstawiciel romantyzmu polskiego Mickiewicz jest tą soczewką, przez którą najlepiej obserwować możemy duszę polską. Mickiewicz był w Berlinie, słuchał wykładów Hegla, nawiązał kontakt z Goethem, ale czuł się w Niemczech źle, a swój stosunek do kultury niemieckiej określił najlepiej w następującym zdaniu: „Wolę być dzikim po litewsku, aniżeli kulturalnym po prusku“. Ten sam Mickiewicz chyba najlepiej określił stosunek narodu pol-

skiego do kultury niemieckiej, jako autor „Konrada Wallenroda“ i „Grażyny“.

Na specjalną uwagę zasługuje rola kobiety w Polsce, i jej stanowisko w domu, pielęgnowaniu języka, wychowaniu młodego pokolenia, świadcząca wymownie o zasadniczej różnicy kultury polskiej i niemieckiej.

Postawa żołnierza polskiego jest jeszcze jednym dowodem nie tylko odrębności psychicznej, ale również całkowitej odmienności wpływów kulturalnych, jakim naród polski podlegał. Tak, jak różny jest stosunek obu narodów do wartości materialnych i idealnych, tak samo różni się żołnierz polski od żołnierza niemieckiego. Żołnierz polski nigdy nie wyciąga ręki po cudze, zawsze bronił najwyższych ideałów, bohaterstwo stało się nieodłączną cechą duszy polskiej. Niemiecki żołnierz posiada tradycje krzyżackie, którym wyraz potrafił dać w r. 1914 w nieszczęśliwej Belgii.

Mimo dążeń germanizacyjnych nie tylko nie ulegliśmy temu wpływowi, nie tylko wykazaliśmy pełną odporność na zakusy wynarodowienia, lecz owszem byliśmy tak kulturalnie atrakcyjni, że cały szereg wybitnych osobistości w naszym życiu narodowym dobrowolnie wyrzekło się kultury niemieckiej i stało się najlepszymi Polakami.

Najlepszym już chyba stwierdzeniem odrębności i wyższości kulturalnej Polski jest stwierdzenie hakatysty Schaefera, który w r. 1913 wyraźnie przyznał mimo pełnej niewiasty do polskości, że kultura polska jest wyższa od kultury niemieckiej, ponieważ większe jest u Polaków ułomowanie ziemi, języka, wiary i tradycji narodowej.

Przy ZAPARCIU
ZABURZENIACH TRAWIENIA
I OTYŁOŚCI

Minerogen f. f.
APTEKA HAZOWIECZA WARSZAWA, HAZOWIECZA 10

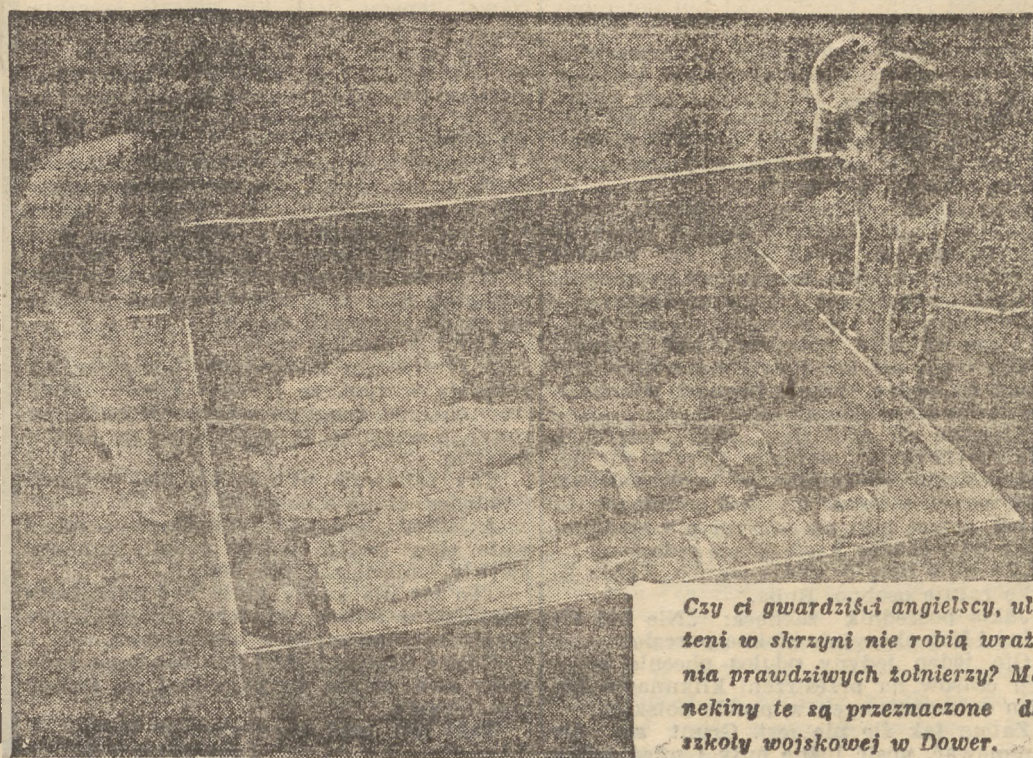
DO NABYCIA
W APTEKACH
(1316C)

Wymiana artystyczna polsko-litewska

Przed kilku dniami ustalona została lista artystów polskich, którzy wyjadą na występy na Litwie i artystów litewskich w Polsce.

Na gościnne występy do Kowna wyjadą Ewa Turska-Bandrowska, Maryla Karwowska, Witold Małcużyński, Polski balet reprezentacyjny i Chór Dana. Do Polski przyjeżdżają: twórca opery litewskiej w Kownie świetny tenor Kipras Petraukas, które-

go występ w operze „Carmen“ w Warszawie odbędzie się w dniu 7 maja br. oraz znakomity mezzosopran opery kowieńskiej, Vince Jonuskaite, która wystąpi z własnym koncertem w sali Konserwatorium warszawskiego w dniu 20 maja br. Poza Warszawą artyści litewscy występować będą gościnnie w Poznaniu, Krakowie, Katowicach i w Wilnie.



Czy ci gwardziści angielscy, ułożeni w skrzyni nie robią wrażenia prawdziwych żołnierzy? Manekiny te są przeznaczone dla szkoły wojskowej w Dover.

H. K. T.

Leci sobie drapieżny sęp, leci, leci, wreszcie siada wśród skał przy sokolim gnieździe i poczyną krakać na sokoła:

— W imieniu moich praw, słuchaj mnie.
— Czego chcesz? — pyta sokoł.
— Chcę cię zabić i pożreć — powiada sęp.
— A cóż ci po mojej zgubie?

— Co za głupie pytanie i co za brak wykształcenia! Ciasno mi jest w rodzinnym gnieździe, więc chcę zabrać twoje, abym miał gdzie umieścić moich młodszych synów, po ulotce, mam swoją sępią politykę, której twoje istnienie zawadza; a po trzecie, kraczysz innym głosem niż ja i nie kochasz mnie.

— Co do mego głosu, odzywam się takim, jaki mi Bóg dał, a co do mych uczuć, zadowolony jestem, że mam cię kochać?

— Mniejsza o to. Wiem tylko, że mam prawo zabić i pożreć każdego, kto mnie nie kocha.

— Więc gdybyś cię kochał, nie zabijałbyś mnie?

— Ach! — rzecze sęp: — gdybyś mnie kochał, oddałbyś mi dobrowolnie swoje gniazdo, a również dobrowolnie dałbyś mi się pożreć, aby moja osoba mogła nieco zaokrąglić się i utyć.

— W każdym razie nie uniknąłbym zguby?

— Rozumie się: jednakże śmierć z poświęcenia przyniosłaby ci większy zaszczyt. Chwila milczenia.

— Co ma być, to będzie. — mówi wreszcie sokoł. — Ale powiedz mi też, mój kochany, kto cię nauczył tak rozmawiać?

Usłyszawszy to sęp, podnosi głowę i rzecze z wielką dumą:

— Proszę, to chyba nie wiesz, że ja przez dwa lata byłem na edukacji w ogrodzie zoologicznym w Berlinie!

— Tak?... mówi sokoł. — Hal! To w takim razie nadzieja moja tylko w Bogu — i trochę także w... dziobie.

Napisał Henryk Sienkiewicz w r. 1902.

H. K. T. — to inicjały nazwisk zagorzałych germanizatorów ludu polskiego pod zaborem pruskim — Hansemanna, Kennemanna i Thiedemanna.

Jubileusze

W dniu 21 maja odbędzie się w Łucku uroczystości ku uczczeniu pamięci J. I. Kraszewskiego, twórcę którego jest tak ściśle związana z Wołyniem i poszczególnymi jego miejscowościami, jak Łuck, Gródek pod Łuckiem, Horodziec w dzisiejszym powiecie sarnieńskim.

W dniu tym odbędzie się uroczyste posiedzenie Wołyńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk przy udziale świata naukowego i literackiego. Na zebraniu przemawiać będzie profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego dr Julian Krzyżanowski. W dalszym ciągu nastąpi uroczysty akt odsłonięcia tablicy ku czci znakomitego pisarza na ulicy Bankowej, której została nadana nazwa ulicy J. I. Kraszewskiego.

Przeważnie są również obchody i uroczystości szkolne, przede wszystkim w Gródku pod Łuckiem w dniu 18 maja.

W Krakowie odbyło się posiedzenie Komisji Historii Literatury Polskiej Akademii Umiejętności pod przewodnictwem prof. I. Chrzanowskiego. Referat o nowej publikacji o Niemcewiczu wygłosił dr Jan Dima. Następnie poruszono sprawę wydania z rękopisu niektórych utworów Niemcewicza, z powodu 100-nej rocznicy śmierci pisarza, przypadającej w 1941 r.

Niemcewicz był niezwykle płodnym autorem i zaledwie część utworów jego pióra zostało dotąd ogłoszonych drukiem. Zdaniem referenta, na wydanie zasługują przede wszystkim „Pamiętniki czasów moich“, których pierwsza redakcja pisana na podstawie dokumentów i materiałów historycznych leży dotąd w rękopisie. Prócz tego rozpatrywano sprawę wydania innych utworów Niemcewicza, a mianowicie komedii „Dwa stolki“ oraz kilku poematów i wierszy.

SPRAWA POMORSKIEGO UNIWERSYTETU

Od p. E. M., znawcy stosunków kulturalno-oświatowych w Polsce a w szczególności na Pomorzu, otrzymaliśmy poniższe cenne uwagi na temat uniwersytetu pomorskiego w Toruniu.

Konieczność powołania do życia uniwersytetu w Toruniu została przesądzona. W dyskusji nad tą sprawą, w której wzięło udział wielu wybitnych przedstawicieli nauki i ludzi interesujących się morzem i Pomorzem, wysunięto argumenty nieodparte. Wykazano też, że nie dość jest zgodzić się na samą ideę stworzenia wszechznicy pomorskiej, ale należy jak najprędzej przystąpić do realizacji tej idei.

Tymczasem o żadnych poczynaniach, zmierzających w tym kierunku, nie ostatnio nie słyhać. Czyżby istniały jakieś nieprzewidywane trudności w tak ważnej nie tylko dla dzielnicy nadmorskiej, ale i dla kraju całego sprawie?

Zróbmy więc krótką analizę możliwości zorganizowania nowej wyższej uczelni polskiej w stolicy Pomorza, aby się przekonać, że takich trudności być nie powinno.

Wśród wielu doniosłych zadań, jakie stoją przed wszechznica pomorską w początkach jej istnienia wyodrębnić musimy jedno: umożliwienie wyższych studiów młodzieży Pomorza, która jak to wykazał dr Józef Borowik, dyrektor Instytutu Bałtyckiego — tak samo znajduje się poza zasięgiem wyższych uczelni polskich, jak młodzież polska. Uwzględnienie tego przede wszystkim zagadnienia pozwoli na sprecyzowanie charakteru uczelni w czasie jej organizacji, stanie się podwaliną dalszego rozwoju i w konsekwencji umożliwi rozszerzenie działalności we wszystkich zamierzonych kierunkach. A co najważniejsze — podejście do rzeczy z takiego właśnie punktu widzenia rokuje największe nadzieje pomysłowego rozwiązania najtrudniejszych tu chyba kwestii materialnych.

Zachodzi teraz pytanie jakie kierunki studiów miałyby być uwzględnione w uniwersytecie pomorskim. Otóż opierając się na tezach powszechnie wysuwanych przez znawców tych zagadnień, możemy powiedzieć, że obecnie daje się odczuwać brak w Polsce ludzi z wyższymi studiami technicznymi, lekarskimi, handlowymi i administracyjnymi. Wiemy poza tym, że na utworzenie nowych ośrodków studiów technicznych i medycznych przewidziane są już inne miasta, a więc wynika z tego, iż w Toruniu mogą i powinny powstać wydziały nauk handlowych i administracyjnych.

Mówiąc o naukach handlowych mam tu na myśli studium, uwzględniające przede wszystkim *handel morski*. Nie potrzeba długo uzasadniać potrzeby takiego studium w naszym państwie, którego handel zagraniczny w obrzynie już dzisiaj większości zorientowany jest na drogi morskie. Godny podkreślenia jest też fakt, że nie posiadamy dotąd ani jednej państwowej uczelni handlowej typu akademickiego, a już nie trzeba wspominać o tym, jak niedostępne są dla wielu niektóre z wyższych szkół handlowych (prywatnych) wskutek niezwykłe na nasze stosunki wysokiego czesnego.

Pracowników z wyższym wykształceniem

potrzebuje nasza administracja czy to rządowa, czy samorządowa. Jeżeli chodzi o charakter studiów w tym wypadku, to wysuwane są ostatnio projekty stworzenia specjalnych wydziałów czy szkół administracyjnych. Sprawa nie dojrzała jednak do ostatecznej decyzji, a tymczasem mamy program studium, który mógłby tu być z powodzeniem zastosowany, a mianowicie studium ekonomicznego takiego, jakie istnieje na wydziale prawno-ekonomicznym Uni-

wersytetu Poznańskiego (sekcja ekonomiczna). Nie trzeba by więc tworzyć nic nowego, aby cel osiągnąć w zupełności.

W ten sposób zapoczątkowane zostałyby istnienie uniwersytetu, składającego się na razie z 2 wydziałów: ekonomicznego i handlowego, których jednoczesne uruchomienie byłoby ułatwione o tyle, że ich program naukowy wykazuje dużo punktów stykowych, co ze względu na początkowe trudności materialne i osobowe ma duże praktyczne zna-

czenie. Ważną też byłoby rzeczą, aby nowa uczelnia od samego założenia nosiła nazwę uniwersytetu, a nie tymczasowo szkoły, studium czy wydziału jak chcą niektóre projekty. Z nazwą uczelni wiąże się zawsze pewna tradycja i nie jest dobrze, gdy nazwa ta zmienia się w krótkich odstępach czasu.

Pewną nowością w naszych stosunkach byłoby istnienie wydziału handlowego na uniwersytecie. Stan taki spotyka się jednak na uniwersytetach zachodnio-europejskich i o ile wiem — amerykańskich. A u nas poszczególne uniwersytety też posiadają charakterystyczne dla siebie wydziały czy sekcje (wydział sztuk pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego, studium wychowania fizycznego Uniwersytetu Poznańskiego), których inne nie mają. W ten sposób uczelnie pozbawione są jakiegoś z góry narzuconego szablonu.

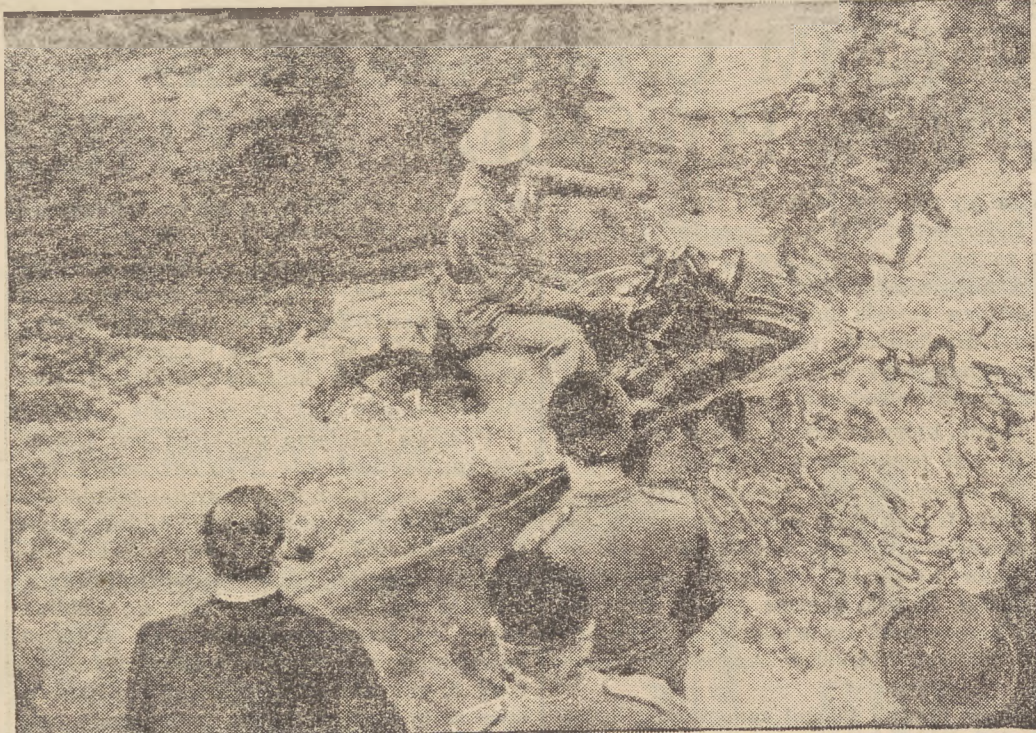
Obydwa wymienione wydziały pozwolą też uniwersytetowi pomorskiemu na przystąpienie do wypełnienia zadań z góry dla niego przewidzianych jako dla placówki naukowej państwa bałtyckiego. Naukowe zagadnienia ekonomiczne i polityczne stanowią jedną dziedzinę badań, do której przynależą później inne, reprezentowane przez wydziały humanistyczny i matematyczno-przyrodniczy.

Opisana organizacja wszechznicy pomorskiej napewno umożliwiałaby już w pierwszym roku rozpoczęcie studiów przez znaczną ilość młodzieży gęsto zaludnionego Pomorza i Kujaw. Tej młodzieży, która za lat parę zostałaby wchłonięta przez nasze w szybkim tempie rozwijające się życie gospodarcze, a która będzie ciężarem społeczeństwa, jeżeli jej się nie umożliwi zdobycie wykształcenia zawodowego. I dlatego tak pomyślny uniwersytet jest inwestycją, rentującą się w czasie b. krótkim i w dodatku inwestycją, nie wymagającą bynajmniej wielkich kapitałów. Oto pobieżna kalkulacja. W pierwszym roku wystarczy uruchomienie 6 katedr, które objęłyby wykładowcy habilitowani oraz 6 wykładowców z nauczycielami niehabilitowanymi. Wydatek roczny wyniósłby ok. 100.000 zł, licząc w tym zatrudnienie również 3 pomocniczych sił naukowych. Niewielkie początkowo wydatki rzeczowe (na własny gmach i urządzenia przyjdzie czas później) pokryłby całkowicie lub częściowo samorząd pomorski (m. Toruń, samorząd wojewódzki). A jeśli przyjąć, że na pierwszy rok zapisze się 500 studentów (a ze względu na program studiów zapisze się na pewno), i opłaci roczne czesne w wysokości 200 zł, otrzymamy sumę 100.000 zł. Mamy więc jednostkę prawie wystarczającą, co początkowo jest rzeczą ważną. W miarę rozwoju uczelni i powstawania nowych potrzeb, stan ten może ulec zmianie, ale zawsze szkoły tego typu (z wydziałami ekonomicznymi czy humanistycznymi) nie są zbyt kosztowne. Istnieją przecież szkoły niepaństwowe, które opierają swój byt na wpływach z czesnego, a czesne to nie we wszystkich jest wygórowane.

Chodzi teraz o same ujęcie inicjatywy. Być może, że państwowe władze oświatowe nie mogą zająć się obecnie tą sprawą, która jednak może być doprowadzona do pomyślnego końca własnymi siłami Pomorza. W wykonaniu tego zadania można liczyć na szerokie poparcie społeczeństwa nie tylko pomorskiego.

E. W.

MOTOCYKLEM PRZEZ WODĘ



Ciekawy obrazek z ćwiczeń zmotoryzowanych wojsk angielskich jakie niedawno odbyły się w pobliżu Aldershot.

PÓŁKA Z KSIĄŻKAMI.

Przez czarne okulary

Temat był niewątpliwie sugestywny. Narzucił się z siłą tak przemożną, że trudno chyba było się oprzeć autorce¹⁾. Akta sądowe ponurej sprawy ostatniego bodaj na ziemiach polskich sądu nad czarownicą same przez się nie były jakąś niesamowitą opowieścią. W roku 1836, a więc nieco ponad sto lat temu, z poduszczczenia szarlatańskiego półniemca znachora odbyło się plawienie Bogu ducha winnej Janowej Ceynowa. Biedna kobieta, wzorowa matka, sama pracowitość i zapobiegliwość zostaje zamordowana, bo naraziła się znachorowi. Bo pozwoliła sobie z niego podśmiewać. Straszliwa ciemnota ludzka mogła jedynie doprowadzić do zrealizowania planu diabolicznej zemsty. Taka jest pierwsza myśl po przeczytaniu akt — taka też pozostaje po przeczytaniu książki.

Autorka „Sprawy gminy Ceynowa” nie wykazała ani odrobiny inwencji twórczej. Pozostała przy nagim autentyzmie sądowych akt, ożywiając go jedynie rumieniem powieściowej akcji. Tak to niemieckie akta, świadczące o bezgranicznej ciemności ludu kaszubskiego przeszły do literatury polskiej by dalej nieść zrodzony w germańskich umysłach mit o niższości rasy słowiańskiej.

¹⁾ Wanda Brzeska: „Sprawa Gminy Ceynowa” — Książnica Atlas, Warszawa 1938 str. 268.

której najtwardszym, najjędrniejszym okazywał się kaszubszczyzna.

Ponura opowieść sądowa nie wiele pozwoliła autorce dostrzec słońca w kaszubskich duszach. Nie pozwoliła też ujawnić, pokazać wszystkim, skąd szedł ten mrok, który te pełne słońce słowiańskie dusze ogarnął.

„Sprawa gminy Ceynowa” jest przecież jeszcze jednym świadectwem na to opancerzenie się kaszubskie, które pozwoliło zachować język i narodowość mimo wielu setek lat ucisku pruskiego. Kaszuba, naciskany ze wszystkich stron, tak zasklepił się w swej wewnętrznej polskości, że aż stanął w miejscu, stanął w tym stadium rozwoju, w którym znajdował się wówczas, gdy go w średniowieczu jeszcze przycisnęła krzyżacka łapa. „Sprawa” ta takie wystawia nienadzwyczajne świadectwo sprężystości władz pruskich, którym pod nosem odprawiano samosąd. Takie asocjacje przychodzi na myśl w ciągu całej lektury. Nie ma ich jednak w książce.

„Sprawa gminy Ceynowa” nie jest książką o kaszubszczyźnie. Jest powieścią o zbrodni średniowiecznej, która zablądziła w XIX. wiek. Tyle, że wiele kaszubskich wstawek językowych. Nie odsłania jednak kaszubskiej duchowości, bo ciemnota wszędzie jednak jest zbrodnia.

Edward Litwin.

FELIETON TYGODNIOWY

Miedzy wojną, a pokojem

Trudne mam zadanie. Redaktor naczelny każe mi pisać felieton tygodniowy, zastrzegając się, że o wszystkim może być w felietonie mowa z wykluczeniem... wojny.

Ma to być felieton pokojowy.

Ale jak się z zadania wywiązać, gdy „inter arma silent...” i Muzy i felietony? Właściwie przecież mamy wojnę nie od dziś.

Przepraszam, bez defetyzmu. Jest pokój wśród nieustannej wojny.

Narazie odbywa się wojna na słowa. U naszego zachodniego sąsiada co dzień wybuch mowa wojenna. U nas także zapalonym mową jest tylko Jan Kiepusza. P. minister Beck nie lubi mówić. I bardzo słusznie. Mówienie srebro, a milczenie złoto.

Wbrew jednak przysłowiu, piątkowa mowa naszego sternika spraw zagranicznych była złotem. Było to cacko argumentacji, a miała w sobie siłę pocisku.

Słuchaliśmy jej z zapartym oddechem i po niej... odetchnęliśmy. Po tej mowie na wszelkie sugestie i propozycje odpowiadamy: nie ma mowy.

Nasza przestrzeń życiowa nie może się ani o milimetr skurczyć.

Swoją drogą Niemcy są w ciężkiej sytuacji. Nie jedzą... wieprzowiny. Pod tym względem upodobili się do... Żydów. Jak to kraczowosć się stwaja. Czy nie paradoks?

A przecież Niemcy przed wojną to kraj miodem, mlekiem i masłem płynący. Jeśli dziś woła armaty zamiast masła, niech grząże żelazo. Ale przecież żelazo nie posiada witaminów.

Był czas, że kanclerz Hitler na swe urodziny otrzymywał najrozmaitsze podarki. Miedzy innymi pocziwe Herminy i Gret-

chen wyszywały chusteczki, robiły ciepłe swetry dla ukochanego wodza.

W tym roku, jak doniosła prasa, Fuehrer otrzymał na urodziny luksusowy schron. Zbudowany z kamienia i betonu, a umeblovany w wygodne meble, udekorowany w kwintną draperią, dywanami.

Z tego by wynikało, że będziemy mieli wojnę. Na cóżby kanclerzowi był potrzebny schron?

Przenieśliśmy się jednak z dziedzin wielkich problemów na grunt zupełnie krajowy.

W Polsce wojna nie robi takiego wrażenia, jak gdzieindziej. Ludzie nawet się niecierpliwią, mówiąc: Co za bujda z tą wojną, jak ma być no to już, lepiej zaraz niż późno. I każdy robi swoje.

Żeby się dowiedzieć o nastrojach, panujących w społeczeństwie, czytam prasę od tytu. Ogłoszenia. Życie idzie na przekór wszelkim tytułom artykułów wstępnych, dwulitrowych depesz i korespondencji.

Dowiadujemy się więc, że do pierwszorzędnej potrzeby jest manicurzystka - odulatorek. Potrzebna zdolna fryzjerka z „wodną” zaraz, również potrzebna rutynowana pokojowa.

Niegdzie nie znalazłem, ażeby potrzebna była rutynowana...wojenna. Czyt to nie do wód pokojowych zamiarów społeczeństwa. Niby wojna, a ludzie myślą o ondulacji.

Jak dalece nikt się nieczym nie przejmując dowodzi choćby następujące ogłoszenie: „Za miłe listy dziękuję gorąco. Każda literkę całuję osobno. Buba.”

Jakiś pośrednik zachęca: „Nie bój się wojny i kup okazynie piękną parcelę.”

Oto jeden jedyny odgłos obecnie gorących czasów na przestrzeni kilkunastu kolumn ogłoszeniowych w prasie polskiej.

Zatem tak źle nie jest. Grunt się nie przejmować, nosić luźne buty i mieć dobre

samopoczucie. A gdy komu tego brak, niech skorzysta, ale na swoją wyłączną odpowiedzialność z takiego ogłoszenia:

„Pełnię sił i pewność siebie uzyska każdy, korzystając z mego opatentowanego wynalazku. Żądajcie prospektów.”

Czytając prase polską ma się kompletną pewność, że u nas wszystko w porządku. Nawet depesze, jeśli kto potrafi je czytać, tchną jakąś sielanką.

Gdyby ktoś, nie świadom obecnych stosunków w polityce, przeczytał następującą depeszę, powiedziałby: cóż to za kochani ludzie ci wszyscy dyplomaci, mężowie stanu! Bo proszę:

„Podróż p. ministra spraw zagranicznych Z. do p. ministra Y. dostarczyła doskonałej okazji do wymiany poglądów. Spotkanie tych mężów stanu stały pod znakiem wielkiej szczeroci oraz serdeczności i pozwoliły stronom zaakcentować ogólną wspólność poglądów istniejącą pomiędzy dwoma rządami co do bieżących spraw.”

Czy nie idealny styl?

A tymczasem ta zgodność poglądów wyraża się w tym, że jeden z panów ministrów chce od drugiego wyciągnąć naftę, surowce, a wzamian za to obdarzyć go protektorem.

Tak zabawnie układa się dziś sytuacja pomiędzy wojną a pokojem.

A jednak, bodaj to dyplomacja — tak w watę słów owijając ostrze zadań, napewno zwykły śmiertelnik nie potrafi.

To też nie każdy może być dyplomata, choć dziś w Polsce najwięcej jest ministrów spraw zagranicznych z amatorstwa.

Gdyby Stańczyk dziś żył, napewno zmieniłby swe zdanie, że najwięcej na świecie jest lekarzy.

Taki jest styl współczesnego życia.

Leon Sobociński.

Niedługo i u nas tak będzie...



Niedługo i u nas będzie można pлавić się w słońcu na plaży, a teraz musi nam wystarczyć świadomość, że na plażach południa wybrańcy losu rozkoszują się słońcem i wodą, i używają życia jak te dwie piękności na fotografii.

MIGAWKI Z KUJAW

Inowrocław dzisiejszy, to jakoby dwie odrębne miejscowości. Inowrocław jako miasto, liczące w tej chwili około 40 tysięcy mieszkańców, w niczym nie różni się od czy stych, schludnych i pracowitych miasteczek zachodniej Europy.

Latem natomiast Inowrocław zmienia się do nie poznania. Inowrocław Zdrój — przyjmuje co roku z prawdziwie staropolską gościnnością ok. 7 tys. kuracjuszy. Dzielnica zdrojowa, mimo, iż tworzy odrębną strefę na zachodniej połaci miasta i żyje wyłącznie swoim własnym życiem, wywiera wielki wpływ na wygląd centrum Inowrocławia, dając go kuracjuszami z całej Polski — przybyszami z całej Europy — a nawet i Ameryki.

Przypadkowo w ubiegłym roku spotkałem w przepięknym parku zdrojowym dawnego profesora — Niemca, który w roku 1918 opuścił Polskę i wyjechał na stałe do Berlina. Ktoś chwalił mu bardzo skuteczność kuracji w Inowrocławiu—Zdroju, to też przez pewien sentyment (mieszkał w Inowrocławiu ponad 20 lat) przybył do nas na kurację. Dopadł mnie rozentuzjasmowany i w słowach mocnych, gestykulacją popartych, wyrażał swoje zadowolenie ze spotkania.

— Co wyszycie z tego Inowrocławia zrobili? Przecież tutaj ani jeden dom nie pozostał w tej szacie jak w roku 1918. Co za wspaniały rozmach inwestycyjny. Ile w tym wszystkim kultury, piękna. — Jakże wspaniałe zdobycze ze wszystkich dziedzin balneologii. Przecież to musiało pochłonąć miliony!

Długo jeszcze zasympyal mnie słowami pochwały i entuzjazmu.

Wreszcie doszedłem do głosu. Wyjaśniłem, że przesadziłem z tymi milionami, bo przecież Inowrocław jest najmniej zadłużonym miastem w Polsce. Wszystko to, co widzi zostało zbudowane nie z pożyczek, ale z normalnych wpływów Zdroju i miasta.

Wskazał mi szerokim gestem ręki na potężny park, na którym by bodaj całe miasteczko wybudować można.

— I to także? — zapytał.

— Oczywiście — to nasza дума, nasza „kasa oszczędności“, tutaj ulokowaliśmy cały wysiłek mądrych rządów naszego miasta — bez nliczyjej pomocy, bez większych pożyczek ze strony rządu czy też obcego kapitału.

— A miasto? — zapytał niecierpliwie. Ulice uregulowane, o mocnej i równej nawierzchni, proste jak stół chodniki — to także?

Byłem rozbrojony tym zachwytem, ale i дума rozpierała mi piersi.

Jeżeli bowiem dzisiaj stworzyliśmy Gdyńię i tworzymy Centralny Okręg Przemysłowy, to mamy jeszcze w Polsce wiele takich miejscowości jak Inowrocław, których przedsiębiorcy dobytek, osiągnięty w czasach niepodległości może napawać nas słuszną dumą.

W roku 1918 Inowrocław liczył 25 tysięcy mieszkańców, a dzisiaj liczba ta dosięga 40 tysięcy.

Przylączone do miasta okoliczne wioski z Szymborzem na czele, to... „historia literatury polskiej“. W Szymborzu bowiem urodził się Kasprówic, a w o między leżącym od Szymborza — Łojewie — Przybyszewski.

Niedziela „Wielkiego Pomorza“

Będzie nią niedziela 7 maja — w programie Rozgłośni Pomorskiej, która tym razem objęła niemal wszystkie swoje ziemie. Stuchajmy:

Kaszubi na majówce — o 8.45 — w słuchowisku Elżbiety Kullasowej p. t. „Majówka“ — pójdą Marechna, Stazja i Roza do boru — Tona, Gust i inni kawalerowie także się tam znajdą — wiosna — trochę pieśni... trochę sentymentu... patriotyczne rozważania młodzieży — przemówią do nas w tej audycji.

Radosny dzień Inowrocławia — o 11-ej transmitujemy z Inowrocławia fragment radosnej uroczystości poświęcenia i wręczenia 80 radioodbiorników świetlicom szkolnym powiatu. Jest to pierwsza tego rodzaju uroczystość Kujaw Zachodnich. Tegoroczna zawiaże się w Inowrocławiu i działać rozpocznie Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju. Sprawozdawcą Rozgłośni Pomorskiej będzie delegat Wojewódzkiego S. K. R. red. Józef Wsowski.

Jan Kasprówic — syn Kujawskiej Ziemi — „Literatura dla wszystkich“ o 14.40 przynosi wyjątki z „Księgi Ubogich“ Jana Kasprówicza.

Kociewie — reprezentuje o 14.35 w koncercie rozrywkowym orkiestra dęta starogardzkiego pułku piechoty pod batutą por. Sylwestra Kołodziejczyka.

Gdańsk — daje nam pieśni narodowe i patriotyczne — w wyk. chóru męskiego „Mniuszko“. Koncert ten nadaje Rozgłośnia Pomorska z punktu mikrofonowego w Gdyńi o godz. 19.30.

Jest coś co w okolicach Inowrocławia może zadziwiać: zamierają prastare zwyczaje na wsi kujawskiej.

Nie jest to jednak brak szacunku dla przeszłości. Zwyczaj te zaginęły z czasem, gdyż nierzadkie są wypadki, że rolnik kujawski, na kilkudziesięciu morgach gruntu siedzący posiada wykształcenie uniwersyteckie i długie lata spędził na zachodzie Europy.

Już przed wojną światową przyjeżdżały wycieczki z Berlina i głębi Niemiec, by podziwiać wspaniałe zorganizowane gospodarstwa dumnych Królaków i gospodarnych Antczaków.

I dzisiaj tak samo trzeba ich podziwiać. Powiedział kiedyś Przybyszewski, że dusza rasowego Kujawianina składa się z dwu części — raczej z dwu istnień ustawicznie walczących ze sobą. Mówił nawet, że istnieje wielka przepaść między jedną a drugą częścią jego duszy. Porównywał tę przepaść do pewnego rodzaju ustawicznej walki między złym a dobrym. Twierdził, że kiedy jedna dusza odprawia w zarliwej modlitwie mszę, druga gra na organach rozpasanego kankana. Czyżby tak było istotnie?

Jest coś w duszy kujawskiej, co bólem i nienazwaną tęsknotą ją napędlia, jest pewien rozdźwięk w słowie i czynie. Długo, bardzo długo trzeba mieszkać na Kujawach, by duszę tę w części chociażby zrozumieć. Kujawiak bowiem jest uparty, nie wierzy pierwszym słowom i trzeba zjeść przysłowia bączkę soli w jego towarzystwie, z nim podać rękę i poklepieć poufale po ramieniu. Wówczas gdyby spojrzał, że przyjacielowi dzieje się krzywda, odda za niego życie. Tak, Kujawiak mało mówi — ale umie czynić!

Henryk Lisiecki.

Odczyt Jana Parandowskiego w Grenoble

W Grenoble, jednym z większych centrów uniwersyteckich Francji odbył się odczyt prezesa PEN Clubu polskiego Jana Parandowskiego, poświęcony kulturze polskiej i jej łączności z cywilizacją łacińską.

Odczyt, zorganizowany przez Koło Akademickie Polsko-Francuskie w Grenoble przy współudziale Stowarzyszenia Pisarzy Regionalnych Delfinatu, zgromadził liczną publiczność, która z wielką uwagą i napięciem wysłuchiwała wywodów prelegenta.



...dopóki nie porównała jej z wypraną w Radionie bluzką sąsiadki!

Każda gospodyni ma własną metodę prania. Ale wystarczy raz zobaczyć bieliznę wypraną w Radionie, aby przekonać się o jego wartości. Radion usuwa z tkaniny wszelki brud. Skuteczny, a jednocześnie łagodny roztwór Radionu przy gotowaniu bielizny przenika na wskroś tkaninę usuwając brud bez śladu.

RADION
pierze wszystko!



Do namoczenia Proszek Schichta

ZAGRANICA CORAZ WIĘCEJ CHCE WIEDZIEĆ O POLSCE

Ostatnie wydarzenia w Europie środkowej zwróciły uwagę całego świata na Polskę, jako jedyny ośrodek spokoju i siły na terenie tej części Europy. Odbiło się to również na wzmożeniu się zainteresowania, jakim darzą radiosłuchacze zagraniczy Polskie Radio, a zwłaszcza audycje nadawane w językach obcych. Bezpośrednio po zajęciu Czechosłowacji przez Niemcy — największe amerykańskie towarzystwo radiofoniczne National Broadcasting Company, posiadające sto kilkadziesiąt stacji nadawczych w całych Stanach Zjednoczonych, zwróciło się telegraficznie do Polskiego Radia z prośbą o nadanie jeszcze tego samego dnia do Ameryki odczytu o stanowisku Polski wobec sytuacji międzynarodowej. Odczyt podkreślający niezależną i samodzielną politykę Polski, wygłosił w języku angielskim red. Tadeusz Lutosławski dnia 18 marca, przemawiając ze studia Polskiego Radia w Warszawie na kilkadziesiąt stacji National Broadcasting Company w Ameryce.

Z Teatru Ziemi Pomorskiej.

POWRÓT MAMY

Lekka komedia w 3 aktach Marii Jasnowskiej — Pawlikowskiej. Reżyseria: H. Malkowska. Dekoracje W. Malkowski.

Lekka komedia na temat ciężkiej tragedii. Tato chce mieć mamę, jako czynnik porządku i troski o niego i dom, a pannę Dianę jako... przyjemność, słońce i drugą młodzież. Syn pozerca niewieści serce chce w domu tylko mamy i czystej atmosfery rodzinnej. Córnka niemal podlotek wygłasza filozoficzne poglądy i popiera pragnienie taty. I tak dalej. Nie ma to wszystko specjalnie głębokiej treści. Tematyka dosyć konwencjonalna i oklepana. Postawa moralna niewyklarowana. Nie wiadomo właściwie dlaczego lepiej je mama wraca, skoro nie jest źle, że synalek szaleje i szumi. Cóż jednak wymagać od lekkiej komedii. Nie można nawet robić zarzutu z bardzo uproszczonej psychologii postaci, które myślą nie tywnymi myślami, lecz szablonami.

Skutkiem tych braków psychologicznych wszystkie postacie są też nieco papierowe.

Ratuje sytuację błyskotliwe słowo, żywy i bardzo zgrabny dialog, no i tempo. Sztuka toczy się wartko i mimo, że się dzieje w niej mało, robi wrażenie wielkiej ruchliwości, daje złudzenie bardzo żywej i realnej akcji. Jest to zresztą niewątpliwa zasługa reżysera.

Zespół robił jak największe wysiłki, by wypełnić własną inwencją luki charakterystyczne postaci scenicznych. Nie zawsze było to łatwe i czasem prowadziło do lekkiej szarży (Gołaszewska jako Diana), lub też niewyrazności (Strzelecki jako Rembert senior). Nie dla wszystkich ról była też odpowiednia obsada. Wasilewski n. p. będąc doskonale jak zwykle sobą dał jako Rembert junior postać nieco niewiarogodną w absolutnym braku kultury ruchów. Maria Wilkoszewska, jako Rembertowa zwłaszcza w pierwszym akcie, barzo dobra. Dobra również jest Przysiecka, jako Beata. W sumie przedstawienie składne i pozostawiające dobre wrażenia. Dekoracje, mimo pomysłowości w II akcie, nie zachwycają. Centrala Mebli, choćby dla reklamy, mogła by do III aktu dać meble mniej standartowe i bardziej efektowne.

nia tego udzieliło.

Należy przypomnieć, że programy Polskiego Radia stale uwzględniają informacyjne audycje dla słuchaczy zagranicznych. Tak więc radiostacja raszyńska codziennie oprócz czwartków nadaje o godz. 23.05 -- 10-minutowe wiadomości z Polski w językach obcych. Podział języków na poszczególne dni tygodnia jest następujący: niedziela — angielski, poniedziałek — francuski, wtorek — niemiecki, środa — angielski, piątek — francuski, sobota — niemiecki. Pogadanki w języku angielskim wygłasza red. Tadeusz Lutosławski, w języku francuskim — red. Jan Sołtan, a w niemieckim — Witold Grabiński.

Poza tym krótkofalówka polska, nadająca audycje na Amerykę, codziennie przynosi pogadankę red. Lutosławskiego w języku angielskim. Prócz tego raz w tygodniu nadaje pięciominutową sportową, która wygłaszana jest w języku angielskim w opracowaniu red. A. Rekszy.

Ponadto we wtorki, czwartki i soboty krótkofalówka nadaje 10-minutowe pogadanki aktualne w języku angielskim, które wygłaszają różni prelegenci.

Komunikaty i pogadanki aktualne, nadawane w językach obcych przez rozgłośnię Polskiego Radia informują słuchaczy cudzoziemskich o sytuacji w Polsce i o stanowisku, jakie zajmuje Polska wobec zasadniczych wydarzeń międzynarodowych. Stale przy tej okazji podkreśla się podstawowe zasady polityki zagranicznej polskiej, jak samodzielnosc, liczenie na własne siły i przeciwstawianie się podziałom Europy na bloki ideologiczne.

Liczne listy i reakcje publicystyczne w prasie zagranicznej świadczą wymownie, że audycje te słuchane są z wielkim zainteresowaniem za granicą i w dużym stopniu przyczyniają się do zrozumienia zagranicą jakimi prawami rządzi się polska myśl polityczna.

Gołębie — skrzydlaci kurierzy

Dzieje wszystkich wojen — od najdawniejszych do współczesnych — wykazują niezmiennie, jak wielką rolę w poszczególnych bitwach odgrywa dobrze zorganizowana służba łączności. Doświadczenia wojny światowej dowiodły jednak, iż najbardziej nawet udoskonalone środki łączności, jakimi są telefon, telegraf i radio, czasem zawodzą. To też nieoceniona rola w służbie łączności przypada wciąż w udziale skrzydlatym „kurierom” — gołębiom pocztowym.

Pierwsza wzmianki o wykorzystywaniu gołębi pocztowych dla celów łączności pochodzą jeszcze z Egiptu (z ok. 1350 r. przed Chr.). Połeczas wypraw Krzyżowych posługiwał się gołębiami pocztowymi Ryszard Lwie Serce. W Europie zachodniej po raz pierwszy znalazły zastosowanie gołębie pocztowe przy oblężeniu Harlemu w Holandii przez Hiszpanów (1572), nieocenione zaś usługi oddały te ptaki Paryżowi, oblężonemu przez Prusaków w 1870 roku. Dość powiedzieć, że ogólna ilość meldunków, jakie przewiozły gołębie przed zawarciem pokoju, wynosiła 40.000. Gołąb wypuszczony z ostatnim meldunkiem bohatersko przedierał się przez nieprzyjacielskie linie, mimo „eskadry krogulców”, które Prusacy wypuścili na gołębie w „kontrofensywie”.

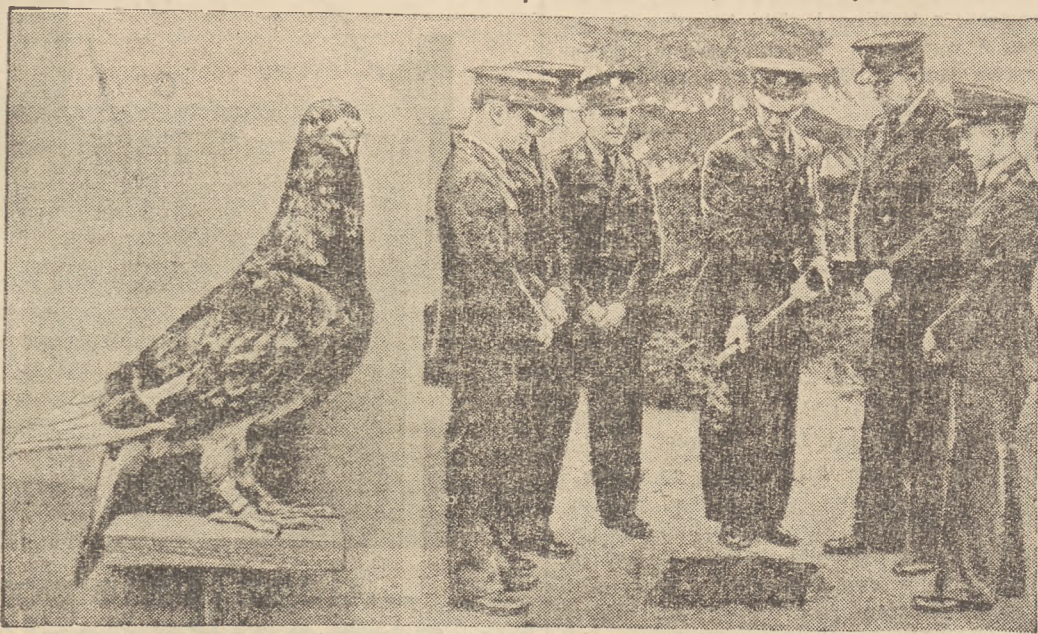
Po doświadczeniach paryskich, zainteresowanie hodowlą gołębi pocztowych zaczęło wzrastać i już w 1874 wszystkie zachodnie twierdze francuskie wprowadziły stałe gołębniki polowe. Za przykładem Francji poszły Niemcy.

Podczas wojny światowej użyto ogółem kilkaset tysięcy gołębi pocztowych. Najwięcej przypada na Niemcy i Anglię — po 150 tysięcy, na Francję i Austrię — po 100.000, na Amerykę tylko 22.000 sztuk. Francuzi obliczają swe straty w gołębiach pocztowych w czasie działań wojennych na 3 proc., Amerykanie na 10 proc.

W amerykańskim forcie Monmouth, głównej stacji hodowlanej gołębi pocztowych, w ostatnich dniach zakończył życie jeniec niemiecki z wojny światowej, który dla Niemców pracował pod nazwą „Kaiser”, a wzięty do niewoli, został przez żołnierzy amerykańskich przezwany „Old Acker”. Ten weteran wojny światowej, zakończywszy życie w wieku 22 lat, został pochowany z honorami wojskowymi. „Old Ackera” i jego po grzeb przedstawia nasza ilustracja.

W tymże forcie przebywał bohater z woj-

ny światowej „Spike”. Przewiozł on 52 meldunki, najwięcej spośród wszystkich gołębi armii amerykańskiej. W r. 1937 zginął gołąb „Mocker”, który, mimo iż w czasie wojny stracił jedno oko, dotarł z bardzo ważnymi wiadomościami do fortu Beaumont. W chwili przylotu, gołąb miał lech całkowicie pokryty zaskrzepłą krwią z rany. Najślawniejszym jednak gołębiem był „Cher Ami”. Z łapką zwisającą na ścięgnie



i przebitym brzuchem dotarł on na czas do batalionu majora Whittlesey'a, który ostrzeliwany był przez własną artylerię. Za uratowanie życia kilkuset żołnierzom, „Cher Ami” został odznaczony we Francji.

Obecnie krajami najlepiej zaopatrzonymi w gołębie pocztowe są Niemcy i Japonia, które robią doświadczenia z najnowszym wynalazkiem w dziedzinie służby gołębi pocztowych, a mianowicie z małymi, przywiązanymi do piersi gołębia, aparacikami fotograficznymi, które w regularnych od-

stępach czasu dokonywują zdjęć nad przełatywanym terenem.

Dane stacji doświadczalnych gołębi pocztowych wykazują, że 95 proc. spośród nich spełnia całkowicie swoje zadanie. Użyteczność gołębi pocztowych w służbie łączności wynika z ich niezwyklej zdolności orientowania się nawet na znacznych odległościach, bystrości wzroku i bardzo dobrej pamięci oraz szybkości i wytrzymałości lotu.

Przeciętna szybkość lotu gołębia pocztowego wynosi 60—70 km na godz. Przy dobrej pogodzie gołębie pocztowe wznoszą się na wysokość do 300—350 mtr, przy zlej na 100—150 mtr. Stare gołębie mogą przelecieć normalnie, od świtu do nocy, około 1000 km. Obecnie trenuje się gołębie pocztowe do dalszych lotów oraz do lotów nocnych. Rekord długości lotu zdobył gołąb wypuszczony z Arras, we Francji, 15 sierpnia 1931 roku, który dotarł do swego „domu” w Saigonie po 22 dniach lotu, przeleciawszy ok. 12.000 km.

Składajcie
KAZDY GROSZ
w
10 PROSZ
KOMUNALNEJ KASIE
OSZCZEDNOSCI
WOJEWODZTWA POMORSKIEGO
W TORUNIU

Niebezpieczna wyprawa motorówką przez jezioro Czad

Zona badacza francuskiego, hrabina de Chasseloup-Laubat, przedziwiała niebezpieczną wyprawę wraz ze swym małżonkiem w małej łodzi motorowej przez jezioro Czad w Afryce Centralnej. Był to pierwszy wypadek tego rodzaju, gdyż podróż łodzią następcza wielkie trudności, wskutek małej głębokości olbrzymiego jeziora i roślin wodnych, pokrywających obficie dno.

Przeprawa przez jezioro od miejscowości Fort-Lamy do N. Guigmi trwała ponad 5 dni. Bardzo często pasażerowie motorówki musieli wysiadać z łodzi, gdy ta wpływała na mieliżny, i wyciągać ją na głębsze miejsce. Podczas tych wypadków podróżników atakowały żarłoczne krokodyle, z którymi trzeba było staczać walki.

Wyprawa jednak opłaciła się z punktu widzenia naukowego, gdyż poczyniono wiele cennych obserwacji o faunie i florze dotychczas zupełnie niezbadanego jeziora.

Kolonialne koła francuskie zainteresowały się również wyprawą i projektują obecnie wprowadzenie stałej komunikacji wodnej na jeziorze, przez co skrócono by znacznie czas transportów i połączenie lądowe francuskiej Afryki Zachodniej z Afryką Równikową oraz Nigerią Brytyjską.

Szczepi murzyńskie, zamieszkujące brzegi jeziora, zupełnie nie orientują się w jego wielkości i nie próbują nigdy zapuszczać się poza pole widzenia z brzegów, zajmując się rybołówstwem tylko w najbliższym sąsiedztwie swych wiosek.

Aromatyczna mocno naparzająca HERBATE

kupuje się najkorzystniej tylko w firmie

B. Hozakowski, Toruń, Mostowa 28

Telefon 21-81

WESOŁA SZPALTA

Ze zbioru anegdot

Wkrótce po wstąpieniu na tron francuski Ludwika XV powstał w kraju wskutek katastrofalnych zbiorów dotkliwy brak chleba. Tłum paryski niezadowolony ze wzrastających z każdym dniem cen chleba i mąki zaczął buntować się. Pewnego dnia plac przed pałacem królewskim zapelniał się ciżbą demonstrantów. Minister spraw wewnętrznych dał dyżurującemu kapitanowi Avojan rozkaz rozproszenia tłumu: „Weźmie pan batalion wojska i rozproszy te hołoty”. Avojan ustawił żołnierzy w dwusereg i wystąpiwszy trzy kroki przed front batalionu, skłonił się tłumowi, mówiąc: „Otrzymałem rozkaz rozproszenia hołoty — mam nadzieję, że w szeregach panów hołoty nie ma, a obywatele rozejdą się sami”. Słowa te odniosły nadzwyczajny skutek. W kilka minut plac był pusty.

Sławny malarz Van Dyck malował portret królowej angielskiej. Po zakończeniu arcydzieła królowa wyraziła artyście swe najwyższe zadowolenie, zapytując go jednocześnie dlaczego ze szczególną starannością uwypuklił piękno jej rąk. „Są to ręce z których otrzymam nagrodę” — odparł artysta.

Młody porucznik armii księcia Eugeniusza przybył do głównej kwatery z pilnym meldunkiem do marszałka Villars i stanawszy przed grupą oficerów zapytał: „Gdzie jest Villars?”

Marszałek, który stał obok, zwrócił oficerowi uwagę: „Brzmi to dość nieuprzejmie, można było dodać przynajmniej pan”.

Na to porucznik, nie tracąc rezonu — odparł, „panie marszałku, czy mówi się pan Hannibal, pan Cezar, pan Aleksander...”

Marszałkowi podobała się odpowiedź porucznika.



NA DANCINGU

— Gdy z panią tańczę, panno Lilciu, nawet najgorsza muzyka wydaje mi się prześliczną!

— „Czy jak orkiestra przestanie grać, też pan słyszy piękną muzykę?”

KORESPONDENCJA DYPLMATYCZNA

W 1848 roku powstanie marcowe wysadziło w Austrii z siodła rząd Metternicha. Wraz z nim odszedł jego pomocnik, prezydent policji, Sednitzky.

13 marca Metternich posłał Sednitzkiemu kartę wizytową, na której nakreślił listy: N. J. O.!

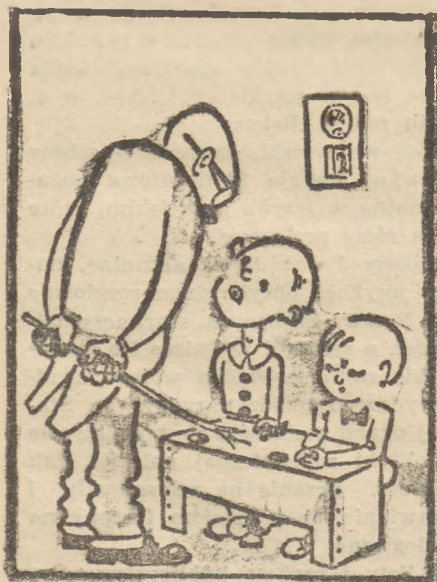
Sednitzky zrozumiał od razu o co chodzi („Niestety, już odchodzę”) i odpisał mu w ten sam sposób:

— J. T. („Ja też”).



NIEZWYKŁY JEZDZIEC

Gdy nie widzę przeszkody, zawsze mi się lepiej udaje skok.



W SZKOLE

— „W jaki sposób mucha pobiera pokarm?”

— „Tak samo jak słoń, tylko w mniejszych ilościach”.

Inowrocław - Zdrój zaprasza

Niespotykany dotąd rozmach inwestycyjny w dzielnicy solankowej i na terenie zakładów zdrojowych

Inowrocław, w maju 1939 r.

Inowrocław — stolica Kujaw Zachodnich, ma właściwie trzy oblicza. Inaczej wygląda zimą i odmiennie przybiera wygląd w sezonie kuracyjnym — wiosną, latem, do późnej jesieni. Również w sezonie zdrojowym Inowrocław wyraźnie rozdzielić można na samo miasto oraz na dzielnicę zdrojową. Kilka tysięcy kuracjuszy przybywających do nas każdego roku zmienia zdrojowisko w elegancką miejscowość kuracyjną typu zachodnio europejskiego, przy czym prócz wielotysięcznych gości z całej Polski spotykamy kuracjuszy z Niemiec, krajów Skandynawskich, Holandii, Francji — a nawet Ameryki. Są tutaj reprezentowane bez mała wszystkie narodowości, brak tylko żydów, którzy Inowrocław—Zdrój skrzętnie omijają. Kilkanaście lat temu wyproszono ich stąd bardzo grzecznie i pamiętają to doskonale.

Zdrójwisko Inowrocław gromadzi w swoich zakładach leczniczych przede wszystkim ludzi chorych, gdyż skuteczność kąpieli inowrocławskich ma w świecie już swoją ustaloną sławę. A więc leczy się tutaj reumatyzm, pourazowe cierpienia, choroby kobiece, choroby dzieci, choroby serca i naczyń krwionośnych, zachorzenia gardła, choroby nerwowe, nerwice, zapalenie nerwów i nerwowość oraz stany osłabienia, wyczerpania i rekonwalescencji.

INOWROCŁAW WCZORAJ I DZIŚ

Nietylko same miasto, ale przede wszystkim dzielnicę willową i dzielnicę zdrojową cechuje w ostatnich latach imponujący rozmach inwestycyjny. Szczytowym punktem tych inwestycji jest rok bieżący. W tej chwili zjechało już kilkadziesiąt kuracjuszy do Inowrocławia — są goście z Gdańska, z Wilna, z całej Polski. Mimo chmur na horyzoncie europejskim napływ kuracjuszy stale wzrasta. Kończy się też pomyślnie wszystkie prace inwestycyjne. Roboty końcowe prowadzone są bez przerwy. Jeżeliby się chciało porównać Zdrójwisko Inowrocław w stanie dzisiejszym z wartością całości zakładów solankowych sprzed lat dwudziestu, trzeba odstąpić od cyfr statystycznych i liczbowych zestawień. Inowrocław—Zdrój dzisiaj jest wyłącznie zbudowany w okresie dwudziestoletniej naszej Niepodległości i milionowe inwestycje tutaj włożone przez zapobiegliwy Zarząd m. Inowrocławia stanowią chlubną kartę w dziejach gospodarki samorządowej na Kresach Zachodnich.

DZIELNICA WILLOWA

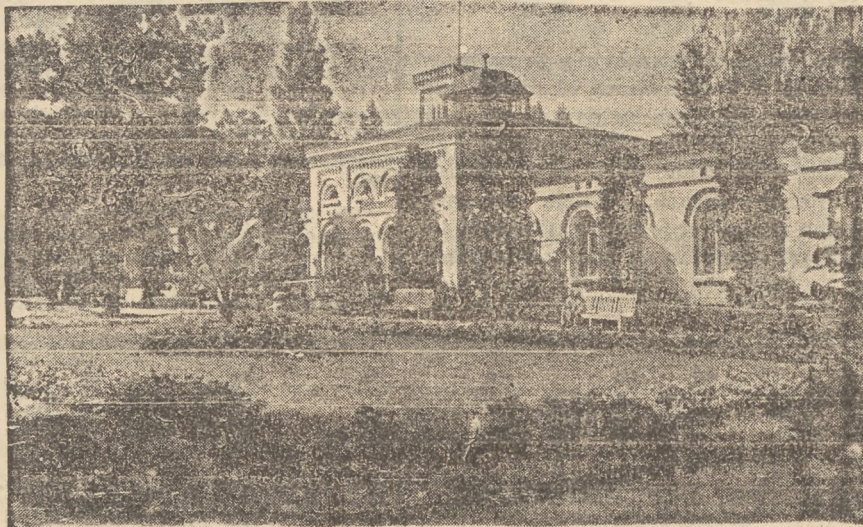
Korzystamy z pięknej pogody wiosennej i wybieramy się po przez dzielnicę zdrojową w kierunku dzielnicy pensjonatów i do parku solankowego. Ulice szerokie, czyste i gładkie jak stoły wykładane klinkierem, asfalter i kostka. Dużo ogrodów. Widać nie pewną jeszcze, a już ponętą zielen w parkach i ogrodach. Sady przystrojone wiosennie w białą i różową dekorację kwieciami. Wille i pensjonaty łącznie również na zewnątrz czystością i odświeżnością godowej szaty przybranej na nowy sezon kąpielowy. Już tutaj spotykamy w roku bieżącym dwie rewelacje. Są to ultranowoczesne wille - pensjonaty wybudowane ze szczególnym uwzględnieniem nowoczesności, komfortu i estetyki dnia codziennego w myśl hasła: „Wszystko dla kuracjusza”. Przede wszystkim pensjonat „Patria”, mieszczący kilka dziesiąt pokoi jest ostatnim wyrazem techniki budowy tego rodzaju budynków. Ciekawość dziennikarska nie pozwala nam minąć go bez obejrzenia dokładnie wnętrza. Uprzejma właścicielka „Patrii” p. Świtkowska oprowadza nas po „swoim królestwie”. Ściany i kolory mebli utrzymane we wszystkich pokojach w równym tonie.

Każdy kuracjusz może sobie wybrać pokój w takich barwach, które najlepiej odpowiadają jego nastrojom psychicznym. Wszędzie bieżąca woda zimna i ciepła, łazienki — każdy pokój ma balkon, a na parterze przez szklenie urządzone kawiarenki z wygodnym tarasem gościć będzie również kuracjuszy z innych pensjonatów. Meble są stylowe, nowoczesne, piękne i wygodne. Podobnie nowoczesnie przedstawia się pensjonat „Wielkopolska”, gdzie prace inwestycyjne kończy się w szybkim tempie. Pensjonaty „Niespodzianka” i „Warszawianka” przedstawiają się nie mniej imponująco.

NA ZDROJOWEJ FALI

Pięknie obecnie wygląda olbrzymi park zdrojowy. Różnobarwna symfonia kwieciana na klombach i trawnikach odpowiada w tej chwili niewybujalej jeszcze zieloności roz-

złych drzew parkowych i filuternie przysiadłych pod ich boki krzew. Wspaniały, nowoczesnie zbudowany o szerokim dojeździe i wygodnych chodnikach wjazd parkowy zaprasza wszystkich do wnętrza. Ani śladu szpetnych bram żelaznych, czy krat



Fragment parku i domu administracyjnego Solanek w Inowrocławiu.

strzegących zazdrośnie wnętrza parku. Kultura parku nie pozostawia nic do życzenia. Dom administracyjny i trzy budynki łazienek liczących ponad 150 wanień do kąpiei solankowych, wielki zakład przyrodolecniczy, wlewnia, emanatorium radowe, oddział elektroterapii — oto fragmenty oddziałów zakładów zdrojowych, gdzie w roku bieżącym ulokowano w inwestycjach znowu ćwierć miliona złotych.

Nowością będzie przede wszystkim gruntowna „czystka” i poważna przebudowa gmachu t. zw. administracyjnym. Wszystko tutaj nowe — bądź to począwszy od posadzki wykładanej specjalną warstwą gumową lub kafelkami, a skończywszy wyliczanie nowości na urządzeniu specjalnych

pokoi towarzyskich na pierwszym piętrze, gdzie dotąd mieściło się mieszkanie dyrektora solanek. Przewidziano i obmyślano tutaj wszystko urządzając tak wnętrze, by kuracjusze czuli się najswobodniej i najwygodniej. Nie zapomniano również o takiej a-

trakcji jak specjalne stoły brydżowe. Wspaniałą szatę przybrał również w bieżącym sezonie oddział kąpiei kwasowęglowych. Rozbudowano tarasy i zbudowano specjalną kotłownię zaopatrzoną w nowoczesne kotły. Hall budynku administracyjnego wspaniale odnowiony prezentuje nowoczesne meble gięte z fabryki na Śląsku Cieszyńskim. Jest tych nowości jeszcze bez liku w urządzeniach technicznych — zbyt długo trzeba by je wymieniać.

Inowrocław trzeba zobaczyć, by ocenić jego rozmach inwestycyjny. Aby pochwalić skuteczność kuracji inowrocławskich, trzeba się tutaj leczyć. — Zapraszamy więc wszystkich gorąco!

(2997 Henryk Lisiecki.

Hallo, tu Polskie Radio!

SOBOTA, 6 MAJA 1939 r.

Program ogólnopolski.

6.30 Audycje poranne. 11.00 Audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki”. 11.25 Muzyka (płyty). 11.30 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Historia o ziemnych ludkach” według opowiadania Juliana Ejsmunda. 15.30 Muzyka obładowa w wyk. Ork. Rozgł. Poznańskiej. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Kronika literacka w opracowaniu Folmera Wisti. 16.30 Audycja dla Polaków z granic. 16.35 Piosenki Mauryczego Ravela w wyk. Walerii Jędrzejewskiej (sopran). 17.00 Transmisja nabożeństwa majowego z kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze w Częstochowie. 18.00 „Białystok podbijają Chiny i Kolumbie” — pogadanka. 18.10 Muzyka lekka (płyty). 18.30 Audycja dla Polaków z granic. 19.15 Koncert rozrywkowy (ze Lwowa). 20.00 Audycja dla wsi: Skrzynka rolnicza — inż. Wacław Tarkowski. 20.15 Dalszy ciąg koncertu rozrywkowego (ze Lwowa). 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 „Miłość cygańska” — operetka w 3-ach aktach Franciszka Lehara. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim. 23.15 Muzyka taneczna (płyty).

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU.

6.57 Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza” 10.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 10.55 Program na jutro. 13.00 dla każdego coś ładnego (płyty). 13.50 Wiadomości z Pomorza 18.00 „On i ona” — felieton Jana Straszewskiego z cyklu „Meżczyzna i kobieta”. 18.15 Czajkowski: Polonez i walc z op. „Eugeniusz Oniegin” (płyty). 18.25 Wiadomości sportowe z Pomorza 20.00 „Robimy porządki w obozie” — pogadanka rolnicza inż. Zbigniewa Klupieca. 22.55 Aktualności.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

20.15 Wiedeń. „Dorotea” — operetka Verelina. 20.30 Sztokholm. Rapsodia na temat Kerna. 21.30 Rennes. Koncert symfoniczny.

NIEDZIELA 7 MAJA 1939 R.

Program ogólnopolski.

7.15 Pieśń: „Serdeczna Matko”. 7.20 Koncert poranny w wykonaniu Orkiestry Rozgł. Wileńskiej. 8.00 Dziennik poranny. 9.15 Regionalna transmisja z Białegostoku. 11.45 Przegląd wydawnictw kobiecych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.05 Poranek symfoniczny (z Torunia). 13.00 Wykład z Pism Józefa Piłsudskiego. 15.05 Przegląd kulturalny. 13.15 Muzyka obładowa (z Poznania). 14.40 „Wszystkie po trochu” — audycja dla dzieci. 16.30 Pieśni staro-bis-

pańskie w wyk. Anieli Szlemińskiej. 16.57 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Las” — premiera słuchowiska. Janiny Morawskiej. 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie. Transmisja z Białegostoku. W przerwie o godz. 18.25 Chwila Biura Studiów. 19.30 Transm. fragmentów meczu tenisowego o puchar Davisa Polska—Holandia. 19.45 W. A. Mozart: Symfonia a-moll Nr. 40 (nowe nagranie płytowe). 20.15 Audycje informacyjne. 21.30 „Robotnicy polscy w hołdzie Armii” — reportaż dźwiękowy z manifestacji Zjednoczenia Polskich Związków a-zwodowych. 21.50 „Salatka majowa” — wesoła audycja w oprac. Wiktora Budzyńskiego. 22.30 Muzyka taneczna w wykonaniu Orkiestry Rozgł. Katowickiej. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

„MIŁOŚĆ CYGAŃSKA”.

Franz Lehar — to już nie nazwisko kompozytora, ale prawie symbol lekkiej, porwawej muzyki; ktoś nie zna olbrzymiej ilości walców i melodii, rozpowszechnionych po całym świecie, kto nie śpiewa melodii z „Wesołej wdówki”, „Giuditty” lub „Paganini”.

„Miłość cygańska” — to również jedna z tych operetek, która zdobyła szturmem serca publiczności. Od czasu jej pierwszego wykonania do tej pory, t. j. przez 29 lat, zawsze przyciąga widzów do teatru.

Polskie Radio wystawia ten przebój operetkowy w dniu 6 maja o godz. 21.00.

HISTORIA NATURALNA W PIEŚNIACH RAVELA.

Kompozytorzy francuscy lubią się w żartach i dowcipach muzycznych, sięgać często do literackiej, programowej koncepcji. Temat zwierząt w muzyce powtarza się nieraz w kompozycjach Francuzów i na przestrzeni kilku wieków, począwszy od dawnych utworów programowych Jannequina, poprzez różne „kukulki” i t. p. Daquin i Rameau, „Karnawały zwierząt” i inne aż do „Historii naturalnej” Ravela Paw. Świercz. Iabedź — oto tytuły niektórych z cyklu. Wykona je przed mikrofonem śpiewaczka W. Jędrzejewska w dniu 6 maja o godz. 16.35. Oprócz wspomnianych utworów artystka odśpiewa „Pieśń przy winie” oraz „Tout gai” również Ravela.

Polskie Rad'o wznowiło audycje dla poborowych

Wzorem lat ubiegłych Polskie Radio wraz z Wojskowym Instytutem Naukowo-Oświatowym organizuje codzienne audycje dla poborowych. Audycje te nadawane są przez maj i czerwiec codziennie o godz. 11.30. We wszystkich lokalach komisji poborowych za instalowane są radioodbiorniki i w chwili nadawania audycji komisje przezwijają swoją pracę, aby wraz z poborowymi wysłuchać serdecznych słów, skierowanych pod adresem wszystkich żołnierzy przez mikrofony Polskiego Radia. Idea przewodnią tych tak miłych audycji jest honor i duma służby żołnierskiej, przewidywanie do polskich tradycji wojskowych

NOTOWANIA GIEŁDOWE

WARSZAWSKA GIEŁDA

z dnia 5 maja br.

Belgia 90.97; Berlin 213.07; Gdańsk 100.25; Amsterdam 284.72; Kopenhaga 111.63; Londyn 24.25; Nowy York czek 5.33; Nowy York kabel 5.33 i pół; Oslo 125.57; Paryż 14.16; Sztokholm 128.87; Zurych 119.55; Mediolan 28.10; Helsinki 11.05; Montreal 5.311/4; Tendencja mocniejsza z wyjątkiem Zurychu.

W a l u t y: — Belgi belgijskie 90.97; Dolar amerykański 5.32 i pół; Dolar kanadyjski 5.29; Fłoreny holenderskie 284.72; Franki francuskie 14.16; Franki szwajc. 119.55; Funt angielski 25.00; Guldeny gd. 100.25; Korony duńskie 111.63; Korony norweskie 125.57; Korony szwedzkie 128.87; Liry włoskie 17.60; Marki fińskie 11.05; Marki niemieckie srebrne 80.50.

A k c j e: — Bank Polski 116 — imienne 115; Cukier 37.50; Węgiel 35; Lilpop 88.75; Modrzejów 19.75; Ostrowiec 79; Starachowice 55; Haberbusch 69.25; Tendencja mocniejsza.

P a p i e r y: — 4 i pół proc. wewnętrzna 62; 3 proc. inwestycyjna II em. 82.50 — 5 proc. konwersyjna 67; 4 proc. konsolidacyjna 63.50; 4 i pół proc. ziemskie seria 5 56.25; 5 proc. Warszawy 1933 rok 68.50; — 5 proc. Częstochowy 1933 rok 59.50; 5 proc. Łodzi 1933 rok 59.25; 5 proc. Radomia 1933 r. 56.50. Tendencja mocniejsza.

OLEJARNIA I RAFINERIA — F. WOYTON

z dnia 1 maja br.

Kupujemy i płacimy: za: rzepak zimowy 48—56 zł; rzepak holenderski letni 44—52 zł; siemie lniane „Bombay” 56—60 zł; siemie lniane kresowe przy 90 proc. czystości 48—52 zł; gorczyce 32—38 zł za 100 kg.

Sprzedajemy śrutę: rzepakowy 15 zł; lniany 24 zł; kokosowy 19 zł; palmowy 15 zł; firmową mieszankę pasz treściwych D/H R. T. Fijałkowski, Warszawa, gwarantowanej zawartości: 22 proc. białka straw. ca 3,5 proc. tłuszczu 20.25 zł za 100 kg.

URZĘDOWA CEDULA GIEŁDY BYDGOSKIEJ

z dnia 5 maja br.

Notowania bez zmiany. Tendencja spokojna.

Obroty: pszenica 245 ton; żyto 715 ton; jęczmień 171 ton; owies 235 ton; mąka pszen. 63 ton; mąka żytnia 108 ton; otręby pszenne 50 ton; otręby żytnie 289 ton; wyka 15 ton; łubin 20 tony 25 ton; ziemniaki sadzeniaki 90 ton; płatki ziemniaczane 10 t. Ogólny obrót 2064 ton.

Kwiat który mówi

W dolinach Patagonii u stóp And rosną kwiaty należące do rodziny liliiowatych, ochrzczone przez tubylców nazwą hablafler. Kłoch tego kwiatu rozchylając się każdego świtu, wydaje dziwny szelest podobny do szmeru skrzydełek pszczoły, z daleka przypominający nieco szepot głosu ludzkiego. Patagowiecy twierdzą, iż kwiat ten znamowicie niepojętą wprawdzie dla ucha ludzkiego, ale przy pomocy której osiąga on porozumienie z innymi roślinami i kwiatami, nawet rosnącymi dość daleko. Rzeczywiście, w okolicach gdzie rośnie ów kwiat, uważany obserwator, wyszedłszy świtem na pole, może usłyszeć przeciągły szmer, przypominający prawdziwy dialog roślin.

Kość słowiańska za parasol

W Afryce można jeszcze dziś spotkać szczep murzyński, dla których członków posiadanie paciorków szklanych, monokli, parasoli, cylindrów, jest wyrazem najwyższego bogactwa. Jeden z angielskich badaczy Afryki William Backer opisuje, że w jednej z wioski murzyńskich zdołał utarować 5 kłów słoniowych za stary parasol. W niektórych okolicach Afryki można za europejskie błyskotki zdobyć drogie kapienie, na których wartość murzyni tych okolic nie znają się. Sytuację tę wykorzystują kupcy, dochodząc często w krótkim czasie do milionowych fortun.

Kobiety - Polki!

Kupcie jedynie w robry krajowe u kupców - Polaków!

i wiara w siłę polskiej armii oraz kult do Naczelnego Wodza.

W roku bieżącym audycje te nabierają specjalnego znaczenia i przyczynia się niewątpliwie do jeszcze większego wzrostu gotowości bojowej Polski.

2 tygodnie trwał pościg za złodziejami samochodów

Po przeszło 2-tygodniowym pościgu żandarmi francuscy zdołali ująć w miejscowości Vizille w pobliżu Grenoble dwóch bandytów samochodowych, którzy mają na

Nowy ambasador angielski w Rzymie



Po wycofaniu się ambasadora bryt. w Rzymie, lorda Perth, z życia dyplomatycznego ambasade w Rzymie objął sir Percy Lorain, dotychczasowy ambasador ang. w Ankarze.

HOTEL ROYAL

W WARSZAWIE

ul. Chmieleńska 3a

poleca pokoje z wodą bieżącą i telefonami. 29.8

DRZAZGI

Kto mieczem wojuje

Niemiec sobie myślał,
Że się Polska zleknie —
I przed memorandum
Pokornie uklęknie.

Więc na falach polskich
Głos po świecie bieży —
Że to nam od Niemców
Dużo się należy.

Niechże pamiętają
Panowie w Berlinie:
Kto mieczem wojuje —
Ten od miecza ginie.

KLIN.

swym koncie szereg napadów, dokonanych w ostatnim czasie, szczególnie podczas świąt Wielkanocnych, na szosach paryskich.

Bandytami okazali się dwaj 20-letni belgijscy dezertjerzy z Mechlen. Obaj porywacze, którzy prawdopodobnie mieli jeszcze współnika, sprzedawali skradzione pojazdy. Napadów dokonywali z bronią w ręku, przy czym obrabowywali również swe ofiary.

W toku śledztwa okazało się, że najprawdopodobniej w tych samych okolicach musiała działać druga szajka porywaczy, gdyż nieraz zdarzały się wypadki kradzieży aut i napadów o tej samej porze w dwóch różnych miejscowościach. Policja prowadzi energiczne dochodzenie celem ustalenia komu bandyci sprzedawali zrabowane samochody.

Przed otwarciem rewii gospodarstwa polskiego na Śląsku

Za niespełna trzy tygodnie, w dniu 20-go maja br. nastąpi otwarcie dorocznych, ogólnokrajowych XI Targów Katowickich, które trwać będą do 1 czerwca br. włącznie. Dla wystawców, biorących udział w Międzynarodowych Targach Poznańskich, tworzy się wyjątkowa okazja kontynuowania rozpoczętej w Poznaniu propagandy handlowej własnej produkcji przez udział w ekspozycji na XI Targach Katowickich, a tym samym pozyskania niezwykle chłonnego rynku naszego Zagłębia Przemysłowego, ostatnio rozszerzonego o Śląsk Zaolziański.

Poniesiony przez wystawców wysiłek przeniesienia całych stoisk i eksponatów z Poznania do Katowic niezawodnie sowiec się opłaci i, przy nie wielkich stosunkowo kosztach dać może poważne korzyści w postaci zamówień od pozyskanej tam klienteli.

Za tą koncepcją przemawia również fakt przyznania przez Ministerstwo Komunikacji poważnych ulg w postaci bezpośrednich i pośrednich niższych taryfowych na przewóz eksponatów, jak również osobowych dla wy-

stawców i zwiedzających XI Targi Katowickie.

Z uwagi na to, iż wspomniane ulgi taryfowe są bardzo wydane, koszt udziału w Targach Katowickich ulega poważnej redukcji.

Należy zatem wyrazić nadzieję, że każdy zapobiegliwy i dbający o rentowność swego przedsiębiorstwa przemysłowiec i wytwórca z zadowoleniem wykorzysta doskonałą okazję nawiązania bezpośredniego kontaktu z rynkiem śląskim, co w konsekwencji pozwoli mu na zwiększenie produkcji i korzystnie wpłynie na dochodowość przedsiębiorstwa.

Na pozostałe, w bardzo ograniczonej ilości, stoiska i miejsca na wolnych terenach zamówienia przyjmuje Śląskie Tow. Wystaw i Propagandy Gospodarczej w Katowicach (Stawowa 14 — tel. 300-71), które bezzwłocznie udzieli wszelkich informacji. (K)

**Wstępujcie w szeregi
Polskiego Związku
Zachodniego**

Na bieżni, boisku i ringu

OLIMPIJSKI TURNIEJ SZTUK PIĘKNYCH.

Organizacyjny Finlandzki Komitet Olimpijski opracował już regulaminy olimpijskich konkursów w zakresie sztuk pięknych: rzeźby, malarstwa, literatury i muzyki.

Eksponaty złożone na olimpijski turniej sztuki zgromadzone zostaną na specjalnej wystawie olimpijskiej, która mieć będzie miejsce w dniach od 5 lipca do 4 sierpnia w Helsinkach.

Terminy zgłaszania dzieł na olimpijski turniej sztuk pięknych są następujące:

do 20 marca 1940 r. — dzieła z zakresu literatury i muzyki,

do 5 czerwca 1940 r. — dzieła z zakresu rzeźby i malarstwa.

KONKURS NA DYPLOMY I MEDALE OLIMPIJSKIE.

Sekcja sztuk pięknych Fińskiego Komitetu Olimpijskiego rozpoczęła konkurs na pamiątkowe medale i dyplomy olimpijskie. Konkurs na olimpijskie znaczki pocztowe został już rozpisany przed paroma tygodniami.

MISTRZOSTWA ŚWIATA W STRZELANIU DO RZUTKÓW.

W dniach od 2 do 7 sierpnia br. w Sztokholmie, odbędą się zawody w strzelaniu do rzutek o mistrzostwa świata.

Udział w tych zawodach zgłosili dotychczas strzelcy 10 państw a mianowicie:

Polska, Niemcy, Anglia, Francja, Belgia, Finlandia, Norwegia, Dania, Holandia i Rumunia.

WARSZAWA—KOWNO W KOSZYKÓWCE KOBIECEJ.

W dniu 19 bm. rano razem z naszą reprezentacją w koszykówce męskiej na mistrzostwa Europy, wyjeżdża do Kowna reprezentacja Warszawy w koszykówce kobiecej.

Reprezentacja stołczy rozegra w dniu 21 bm. w ramach uroczystego otwarcia mistrzostw Europy w koszykówce męskiej, spotkanie z reprezentacją Kowna.

NOWI CZŁONKOWIE KOLARSKIEJ KADRY OLIMPIJSKIEJ.

Jak wiadomo, trzech członków naszej olimpijskiej kadry kolarskiej, a mianowicie bracia Kapiak i Wasilewski, wstąpił do grupy „niezależnych“, co automatycznie pozbawiło ich prawa uczestniczenia w kadrze olimpijskiej.

Wobec powyższego, Polski Związek Tow. Kolarskich zaliczył do kadry olimpijskiej nowych trzech zawodników, a mianowicie: Bańskiego, Bieńko i Ignaczaka.

Polski Komitet Olimpijski powyższą zmianę w kadrze kolarskiej zatwierdził.

ANGIELSCY PIŁKARZE NIE PRZYJADĄ DO POLSKI.

Projektowane tournée angielskiej drużyny zawodowej pierwszej ligi po Polsce nie dojdzie do skutku. Jak już podaliśmy, Anglicy mieli rozegrać trzy mecze w Polsce. Za przyjazd goście domagali się jednak około 30 tys. zł. Żaden okręg w Polsce nie mógł się zdecydować na zapłacenie 10 tys. zł za jeden występ piłkarzy angielskich. W tych warunkach ślacy nie będą mogli skorzystać z propozycji rozegrania kilku spotkań z doskonałymi piłkarzami angielskimi.

Mazurek przybył już do Tripolisu

8 tysięcy kilometrów i przejechał przez pustynię bez defektu

Polski automobilista Mazurek wraz z towarzyszącymi mu red. Koperem i Rządowskim przybył do Tripolisu, przebywając 8 tysięcy kilometrów z Polski do Afryki w ciągu 6 dni. Mazurek po wyruszeniu z Hiszpanii przez Gibraltari, Maroko, Algier, góry Atlasu — dotarł do Tunisu, a stamtąd bez opóźnienia wyruszył przez Pustynię Libijską do Tripolisu. Mimo piekielnie gorącej, ciężkiej trasy i wielu przeszkód. Polacy dotarli do Tripolisu bez żadnego defektu.

Należy zaznaczyć, że Mazurek stracił bardzo dużo czasu w Hiszpanii, gdzie władze robiły mu duże trudności, a w niektórych punktach, jak np. na granicy francusko-

hiszpańskiej, został zatrzymany przez 18 godzin. W dalszej drodze zdołał jednak nadrobić stracony czas.

Wyniki międzynarodowego raidu do Afryki ogłoszone zostaną prawdopodobnie dziś w sobotę.

AEROKLUB R. P. WSTĄPIŁ DO Z. Z.

Jak się dowiadujemy, Aeroklub R. P. wstąpił do Związku Polskich Związków Sportowych. Umożliwi to naszym lotnikom szybowcowym udział w olimpiadzie, która się odbędzie w 1940 roku w Helsinkach.

— Do Berlina? — powtórzyła Brygida i znów się oblała gorącym rumieńcem.

— Zda się, nie masz wielkich chęci?

— Owszem... — odparła przeciągle, starając się nadać głosowi jak najbardziej przekonującą obojętność, co, nawiasem mówiąc, zupełnie się nie udało.

Ze swojej strony też się zdziwiła ogromnie, gdy się dowiedziała, że dziś na obiedzie będzie z nimi jeszcze jedna pani. Obrzuciła wujka lodowatym spojrzeniem, w którym było też trochę zazdrości, lecz dziecinnej i zupełnie podświadomej.

Pojechali po Aniela.

Wieczór już zapadł, na ulicach paliły się latarnie. Niebo srebrzyło się jeszcze, ale cienie już były czarne. Sztuczne światło klęciło się z gasnącym dniem, na tle połyskującego widnokręgu lampy wisiały w powietrzu jak zielonawe niedojrzałe owoce.

Piękny wieczór wywabił na ulicę tłumy publiczności.

Soederlund znał skromną przyzwoitą restaurację na wyspie św. Ludwika. Ogródek otoczony kasztanami schodził do brzegu Sekwany.

Poszli pieszo: na lewym ramieniu wisiała Brygida, prawe ramie Soederlund podał Aniela.

Młode kobiety przywitały się z pewną powściągliwością. Obie zajęły jakby wyczekującą pozycję. Soederlund to wyczuł od razu i manewrował tak, że wkrótce zaczęły rozmawiać. Słuchał z zadowoleniem, jak się dzieliły wrażeniami o Florencji, którą Aniela zwiedziła ubiegłej jesieni wraz ze starą hrabiną — od czasu do czasu wtrącał swoje uwagi. Chciał doprowadzić do jak największego zbliżenia między nimi, gdyż kto wie, czy w bliskiej przyszłości...

Zżył się dawno z myślą, że zaprosi Anielę do Sorrento, oczywiście, po zlikwidowaniu wszelkich stosunków z mężem, co uważał za jedyne jej zbawienie.

wienie. Przewidywał szereg trudności w związku z ostatecznym załatwieniem tej sprawy, przypuszczał bowiem, że ze strony Aniela nie będzie miał wydatnego poparcia.

Jednak był pełen ufności w pomyślność swoich poczyną. Obawiał się tylko, że Aniela odchoruje ciężko spotkanie z mężem, zwłaszcza gdy się dowie, że po ucieczce z Polski przebywał stale z Rowelową i że w ciągu dwóch lat nie znalazł czasu, by do niej napisać przynajmniej i w jakikolwiek sposób upomnieć swoje postępowanie. Aniela musi się przekonać, że Morzeński nie jest wart jej miłości i że od dawna nie jej z nim nie łączy oprócz wspólnego nazwiska. Powinna stosunkowo lekko przetrwać bolesne rozczarowanie, mając przy sobie bezgranicznie oddanego człowieka, który ją podtrzyma i nie dopuści, by się załamała — jednym słowem Soederlund był dobrej myśli, a piękny wieczór sprzyjał jak najlepiej pogodzie jego ducha.

Oprócz nich w ogródku siedziało kilku Anglików, którzy już spożyli obiad i teraz w skupionym błogim milczeniu popijali wino.

W gałęziach kwitnących kasztanów paliły się kolorowe żarówki, woda w Sekwanie była czarna jak chiński tusz. Na tle ciemniejącego nieba rysowała się wyraźnie wspaniała sylwetka katedry Notre Dame.

Soederlund upajał się urokiem wieczoru, czuł się szczęśliwy i głęboko wzruszony czułością, jaką na swój sposób okazywały mu Aniela i Brygida.

W rozmowie unikał starannie wszystkiego, co mogłoby przypomnieć Morzeńskiego — nie chciał mieć beztroskiego humoru Aniela, która zdawała się, mocno wzięła w karby nerwy, potrafiła przewyższyć się i teraz już szczerze dzieliła swobodny nastrój panujący w ich szczęśliwym gronie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

J. F. WITKOP

Autoryzowana adaptacja
Eugeniusza Bałuckiego

Przygoda w Paryżu

Powieść współczesna

Ani spotrzegłem, jak się pisklę opierzyło. Lada dzień wyfrunie z gniazda — dokończył w myśli. — Czyżby Kols?... Trochę za szybko, ale trudno — duch czasu! Zresztą jeśli nie Kols, to pewnego dnia kto inny mi ją sprzątnie...

Rozumiał, że to jest nieuniknione, jednak w głębi serca był trochę zazdrosny o swoją Brygidę.

Dziewczyna wyjęła paszport. Anastazio jej opowiadał, że wyjeżdżając z Paryża, pozostawił w hotelu wszystkie rzeczy z wyjątkiem złotego walizki, którą pan Soederlund polecił jego osobliwej opiece. Przejrzała zawartość walizki i wśród różnych dokumentów znalazła paszport zagraniczny wujka z wizami niemal wszystkich państw Europy Zachodniej. Podróżując dużo z wujem, zdążyła się przekonać, że w obecnych czasach człowiek bez dowodu osobistego jest niczym i dlatego udając się do Paryża, na wszelki wypadek wzięła paszport wujka.

— Za parę dni wyjadę z Paryża. Chcesz ze mną jechać? Odwiedzisz przyjaciółkę babki, panią Hildę Reingraff. Już kilka lat jej nie widziałas. Prawdopodobnie u niej zamieszkamy. Zatelefonuję jutro rano.